Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 204 | BYDGOSZCZ, środa dnia 7 września 1938 r. | Rok XXXII.

Partyjny najazd Ozonu na ludność Pomorza.

Gdy trwoga wyborcza sen kradnie z powiek ozonowym politykom, wtedy bije się na alarm, wówczas ci politycy wołają „o zjednoczenie ludności Pomorza pod jednym sztandarem“, naturalnie, że pod sztandarem Ozonu. Wtedy to „Gazeta Pomorska“ publikuje sążniste sprawozdania ze zjazdu przewodniczących obwodów Ozonu w Toruniu. *Bo rzecz idzie o partyjny interes.*

Ale ta sama „Gazeta Pomorska“, której rzekomo tak bardzo leży na sercu zjednoczenie ludności Pomorza, wykazała w dniach ostatnich zupełny zanik zmysłu orientacyjnego *w sprawach narodowych ludności Pomorza,* gdy ta ludność wobec wypadków gdańskich zamanifestowała swoją czujność i swoją zdecydowaną na wszystko postawę — patriotyczną. Gdy chodzi o partyjny interes, wówczas sanacyjne plemię dywersantów wyżej ceni sobie hasło — *nie drażnienia Niemców,* aniżeli patriotyczną rezolucję społeczeństwa polskiego przeciw terrorowi politycznemu hitlerowców gdańskich.

Dwie miary „nacjonalizmu“, podwójna buchalteria orientacyj „narodowych“ i politycznych — oto tajemnica niepowodzeń Ozonu na Pomorzu. Oto przyczyna, dla której ludność Pomorza, wierna stronnictwom opozycyjnym, z dnia na dzień wzmaga swoją czujność, aby *nie wpaść w partyjne potrzaski — agitacji i demagogii przedwyborczej Ozonu.*

Jeden z mówców zjazdu, „referent sztabu“ okręgu pomorskiego, omówił kwestię udziału Ozonu w wyborach samorządowych. „O. Z. N. — czytamy — idzie do wyborów pod hasłem *usunięcia walk partyjnych* i klasowych z samorządu, a skierowania organów uchwalających samorządu na tory twórczej, realnej pracy dla społeczeństwa i państwa. Wybory samorządowe muszą *posunąć naprzód dzieło zjednoczenia wszystkich Polaków w obliczu niebezpieczeństw zewnętrznych i ogromnych zadań wewnętrznych*“.

I to dobre. Szkoda tylko, że ta złota myśl ozonowych politykierów tak nahalnie pzypomina nam zakłamanie innych większych polityków z B. B. W. R-u, którzy wyklinali partyjnictwo z życia państwa, by na jego miejsce postawić — *partyjnictwo bardzo wątpliwego gatunku ideowego i politycznego.* Całe szczęście, że ludność Pomorza poznała się już dostatecznie na farbowanych lisach.

„Usunięcie walk partyjnych?“... Cóż znowu? To hasło krzyczy *trwogą i lękiem przed demokracją i rządami parlamentarnymi.* To hasło zdradza czyjąś niemoc i *brak politycznego autorytetu wśród ludności Pomorza.* To hasło dowodzi, że Ozon nie ma ludności Pomorza nic do powiedzenia na temat: jej praw i swobód politycznych, jej potrzeb i interesów społecznych i gospodarczych. Bo i to jest prawdą, że ludnością Pomorza rządzili dotąd ludzie, którzy duszy ludu pomorskiego nie znali, którzy, jak tego dowiodły procesy starościńskie — za nic sobie mieli tej ludności troskę o autorytet władzy państwowej na zachodnich rubieżach.

I my znamy „niebezpieczeństwa zewnętrzne“ i wewnętrzne, zagrażające ludności Pomorza nie tylko ze strony propagandy hitlerowskiej, ale także ze strony agitacji partyjnej Ozonu. Niestety politycy Ozonu patrzą na te niebezpieczeństwa przez okulary polityczne, jakich lud-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Francja powołuje rezerwistów

celem wzmocnienia linii Maginota.

Paryż, 6. 9. (PAT). Wczoraj po południu agencja Havasa ogłosiła komunikat stwierdzający, że

ze względu na wzmocnienie sił zbrojnych po stronie niemieckiej na północnej granicy Francji, rząd francuski postanowił zastosować pewne środki bezpieczeństwa.

W tym celu zarządzono powołanie do czynnej służby rezerwistów, celem uzupełnienia stanu liczebnego wojsk fortecznych na linii Maginota oraz cofnięto urlopy w armii.

Komunikat stwierdza, że zarządzenia te mają charakter środków zapobiegawczych i że nie powinny one niepokoić opinii publicznej.

Zresztą sytuacja ogólna — kończy komunikat Havasa — zdaje się iść **w kierunku widocznego odprężenia(?).**

Wieczorne dzienniki francuskie ogłosiły powyższy komunikat w formie uspokajającej opinię publiczną. „Temps“ i „Journal des Debats“ zamieściły doniesienie Havasa na dalszych miejscach pod tytułami, które mówią o **„zarządzeniach zmierzających do wzmocnienia bezpieczeństwa Francji“.**

„Petit Parisien“ w wydaniu prowincjonalnym stwierdza, że zarządzenia francuskie są odpowiedzią na zarządzenia niemieckie. W obecnym okresie — pisze dziennik — jest zwyczajem udzielania szerokich urlopów żołnierzom armii czynnej, by mogli oni wziąć udział w robotach rolnych oraz powoływanie tylko niezbędnego minimum rezerwistów. Specjalna sytuacja zmusza w tym roku do odchylenia się od zwyczajów praktykowanych dotychczas przez francuskie władze wojskowe. **Dlatego też żołnierze i oficerowie armii czynnej, którzy wyjechali na urlopy zostali powołani z powrotem na swoje posterunki.**

Chodzi o zarządzenia, kończy „Petit Parisien“ całkowicie normalne, którym rząd niemiecki nie może w żaden sposób się dziwić, a które wchodzą w zakres zarządzeń ostrożności przewidzianych w danej dziedzinie. Nie mogą one zatem w żaden sposób zaniepokoić opinii i mogą mieć tylko na celu przyczynienie się do utrzymania pokoju w myśl hasła **„Czujność“, rzuconego przez premiera Daladier'a.**

(Uspokajające komentarze prasy francuskiej dowodzą wręcz czegoś przeciwnego. Zarządzenia władz francuskich wskazują na olbrzymią powagę chwili i mogą się one przyczynić jednak do odprężenia sytuacji, jeśli Niemcy wyciągną odpowiednie wnioski i przestaną naciskać na Czechosłowację — red.).

Amb. Lipski w Warszawie.

Konferencja w min. spraw zagranicznych w sprawie akcji protestacyjnej w Polsce.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). **Do Warszawy przybył nasz ambasador w Berlinie p. Lipski. Była to podróż służbowa, gdyż został on zawezwany do stolicy. Ambasador Lipski odbył konferencję w Min. Spraw Zagr., na której przedstawił on międzynarodową sytuację w związku z urzędowym stanowiskiem Berlina. Jak się dowiadujemy, poruszana była sprawa akcji protestacyjnej w Polsce w związku z wypadkami w Gdańsku, jak również wydarzenia ostatnich dni w Bielsku.** (r)

Gen. Kordian Zamorski

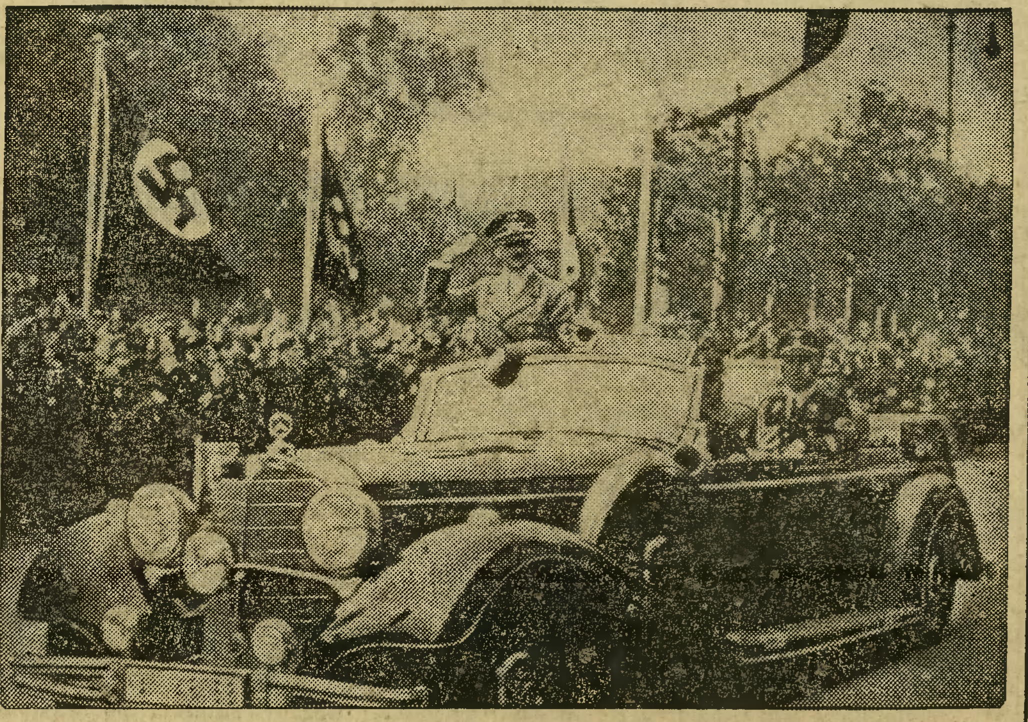
zaproszony przez Hitlera na kongres partyjny.

Berlin, 6. 9. (Tel. wł.). Prasa dzisiejsza zamieszcza na poczytnych miejscach fotografie z momentu powitania głównego komendanta polskiej policji państwowej gen. Kordiana Zamorskiego, który przybył do Berlina, witany bardzo uroczyście. Z dalszych relacji niemieckich wynika, iż gen. Kordian Zamorski **przybył na kongres partyjny, zaproszony przez Hitlera.**

*

Dzięki prasie niemieckiej dowiedzieliśmy się o tej oficjalnej wizycie, gdyż o wyjeździe głównego komendanta P. P. z Warszawy urzędowa agencja nic nie podawała. (i)

Europa patrzy na Norymbergę.



W Norymberdze odbywa się obecnie doroczny kongres narodowo-socjalistyczny, na którym mają paść ważne oświadczenia Hitlera w sprawie Sudetów. Na zdjęciu — wjazd Hitlera do Norymbergi.

W Londynie i Berlinie o zarządzeniach francuskich.

Londyn, 6. 9. (PAT). Zarządzenia wojskowe, wydane przez rząd francuski nie wywołały w Londynie większego wrażenia i uznane zostały **raczej jako posunięcie, mogące się przyczynić do zwiększenia niepokoju międzynarodowego.**

Berlin, 6. 9. (PAT). Niemieckie koła polityczne przyjęły francuskie zarządzenia wojskowe z dużym spokojem.

Niemcy, stwierdzają tutejsze czynniki kompetentne, mają **na tyle silne nerwy i zdrowy rozsądek, że uważają przedłużenie manewrów francuskich i wciągnięcie do procesu przeszkoleniowego rezerwistów nowych roczników za fakt zupełnie naturalny i sprawę ściśle wewnętrzną swego zachodniego sąsiada.**

Dziwnym tylko wydaje się, jeżeli łączy się zarządzenia francuskie z sytuacją międzynarodową, którą jeszcze przed paru dniami określano jako ulegającą dalszemu odprężeniu.

Pierścień koło Hankou zacieśnia się.

Tokio, 6. 9. (PAT). Żelazny pierścień wojsk japońskich koło Hankou zaciska się — stwierdza agencja Domei w ostatnim komunikacie z chińskiego frontu. Lotnictwo japońskie stwierdziło, iż wojska chińskie **wycofują się pośpiesznie w kierunku Kuangsi** (w południowo-wschodniej części prow. Hupeh), która jest ważnym punktem strategicznym na drodze górskiej, prowadzącej z prowincji Anhuaj do Hankou. Kolumna japońska nocnym natarciem zajęła miejscowości leżące w pobliżu Kuangsi, zagrażając wojskom chińskim przecięciem odwrotu.

Blücher przechodzi na Ukrainę?

Paryż, 6. 9. (PAT). Agencja Fournier donosi z Londynu, że według informacyj, jakie nadeszły do stolicy W. Brytanii, marszałek Bluecher ma **czasowo opuścić swe stanowisko naczelnego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie i ma być mianowany naczelnym dowódcą wojsk, stacjonowanych na Ukrainie sowieckiej.** Głównym zadaniem marsz. Bluechera na nowym stanowisku byłaby reorganizacja armii sowieckiej na Ukrainie. (Czy to oznacza niełaskę, czy też przygotowanie do akcji na rzecz Czechosłowacji — czas pokaże — red.).

Partyjny najazd Ozonu na ludność Pomorza.

(Ciąg dalszy)

ność Pomorza *nigdy nie nosiła, nie nosi i nigdy ich nosić nie będzie.*

„Troskę o rozwój własnej (ozonowej) prasy obozowej" pozostawiamy naturalnie „zdolnościom" kombinacyjnym małych i wielkich polityków ozonowych. Przypominamy tylko, że tu na zachodzie prasa polska *własnym trudem* wyrąbywała sobie przestrzenny chodnik do ludności. *A nie funduszami i takimi i owakimi.*

Na ziemiach zachodnich prasa jest sumieniem narodowym ludności. A jest tak dlatego, ponieważ prasa opozycyjna jest tego sumienia *niesfałszowanym przejawem* i symbolem, wcielonym w opinię publiczną. Ludność Pomorza czyta *swoją* prasę, to znaczy prasę, której szyzfowym wysiłkiem i nadludzkimi ofiarami lud pomorski zachował, mimo strasznych prześladowań tych samych Niemców, których prasa ozonowa dziś osłania — powtarzamy, *której wysiłkiem lud pomorski zachował Ojców wiarę i język polski, dumę polską i upór narodowy, o który rozbiją się kadry ozonowej agitacji* i propagandy przedwyborczej i każdej innej.

Kto twórczo pracuje dla ludności Pomorza, Wielkopolski i Śląska, dla tego *nie jest i nie będzie zaszczytem — „figurowanie w rejestrach członków Ozonu".*

Czas najwyższy, aby prawdę tę zrozumiała prasa ozonowa na Pomorzu. Jak każdy inny, tak i przedwyborczy najazd Ozonu na ludność pomorską zostanie odparty z właściwą tej ludności dumą i czujnością.

H. P.

Już był czas na odżydzenie.

Rzym, 6. 8. (PAT). Według obliczeń dokonanych przez dziennik „Il Tevere" liczba profesorów żydów na uniwersytetach włoskich wzrosła z **41** w r. 1919 do **174** w r. 1938. Stosunek centowy żydów do ogólnej liczby profesorów **zwiększył się z 4,8 proc. do 12,4 proc.** (Taki procent przy jednym promilu ludności żydowskiej! — red.).

Na Zamku.

Warszawa, 6. 9. (PAT). Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przyjął w dniu wczorajszym ambasadora polskiego w Waszyngtonie Jerzego Potockiego.

Święto narodowe Jugosławii

Warszawa, 6. 9. (PAT). W dniu narodowego święta jugosłowiańskiego Pan Prezydent R. P. wystosował następujący telegram:

Jego Królewska Wysokość ks. Paweł, Regent Królestwa Jugosławii":

Z okazji święta narodowego Jugosławii proszę Waszą Królewską Wysokość o przyjęcie najszczerszych gratulacji które przesyłam wraz z całym narodem polskim i gorących życzeń, szczęścia osobistego i przyszłości zawsze pomyślnej dla kraju.

W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.

Warszawa, 6. 9. (PAT). W dniu wczorajszym złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza delegacje — belgijska, francuska, włoska, rumuńska i turecka, przybyłe do Warszawy na międzynarodową handlową konferencję parlamentarną.

Echa napadu na red. Wasiutyńskiego.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa, łącząca się z głośnym napadem w Warszawie na red. Wasiutyńskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł K. Dunajski, który miał brać udział w napadzie odwetowym na Koszackiego, postrzelonego z przeżeździającej taksówki. Dunajski nie przyznał się do winy. Sąd dla braku dowodów w tej sprawie, uniewinnił oskarżonego Dunajskiego. (r)

Echa zaburzeń w Bielsku.

Spaliła się księgarnia niemiecka.

Katowice. (PAT). W nocy z 3 na 4 bm. wybuchł w księgarni braci Hohn w Bielsku pożar, który zniszczył część urządzenia tejże. W wyniku dotychczasowych dochodzeń przytrzymano trzy osoby, jako silnie podejrzane o spowodowanie pożaru.

„Chcemy być w Rzeszy".

Sudeccy Niemcy nie owijają w bawełnę swych żądań.

Praga, 6. 9. (PAT) W ubiegłą niedzielę odbyło się kilka zebrań publicznych, zwołanych przez partię Niemców sudeckich, na których przedstawiciele tego stronnictwa wygłosili przemówienia o aktualnej sytuacji politycznej.

Pos. Wollner, przemawiając na uroczystościach dożynek w Cheb oświadczył, że podstawą rokowań partii z rządem mogą być

tylko żądania Henleina, ogłoszone w Karlovych Varach.

Żądania te zresztą należy uważać **jako minimalne(!)**. Niemcy sudeccy nie pójdą na żaden kompromis, bo walczą o swoje prawa, a za nimi stoi 70-cio milionowy naród niemiecki. Mówca domagał się, **aby z sudeckich terytoriów wyprowadzili się wszyscy Czesi, którzy tam osiedli się po 1918 r.**

Sen. Peorgner, przemawiając w Czeskim Krumlowie (Böhnisch Kruman) oświadczył m. in.: **„Henlein wrócił od Hitlera, który jest naszym wodzem".** W tłumie rozległy się okrzyki: **„Chcemy być w Rzeszy".**

Pos. Sandtner, przemawiając w Czeskim Cieszynie, polemizował z czeskim pojęciem suwerenności i integralności (całość, nienaruszalność) państwowej, nazywając je jednostronnym oraz twierdząc, że żądania Niemców sudeckich domagających się autonomii zasadniczo nie występują przeciw postulatom suwerenności i integralności Czechosłowacji.

W czasie przemówienia w tłumie rozległy się **okrzyki na cześć kanclerza Hitlera**, po czym uczestnicy wiecu usiłowali **odśpiewać pieśń Horst Wessela.** Policja interweniowała. Przebieg wiecu był spokojny.

W m. Kaplice pos. Jobst przemawiał w podobnym duchu, podnosząc, że **Niemcy sudeccy nie odstąpią ani na krok od żądań ogłoszonych przez Henleina w Karlovych Varach.**

Aby sprawa polska nie ucierpiała.

Mor. Ostrawa, 6. 9. (PAT) Zarząd naczelny Związku Polaków w Czechosłowacji zamieszcza w wczorajszym „Dzienniku Polskim" komunikat następującej treści:

„Na posiedzeniu naczelnego zarządu Związku Polaków w Czechosłowacji omawiano różne kwestie bieżące. Przewodniczący złożył sprawozdanie z sytuacji politycznej, po czym polecono prezydium uczynić wszelkie możliwe kroki w tym kierunku, **aby sprawa polska przy obecnych rokowaniach o załatwienie kwestii narodowościowej w Czechosłowacji nie ucierpiała.** Postanowiono zwrócić się w tej sprawie do rządu praskiego i domagać się, ażeby przy uregulowaniu kwestii narodowościowych ludność polska nie była gorzej traktowana, niż każda inna narodowość. Polecono prezydium ażeby pilnie śledziło rokowania Niemców z rządem i z lordem Runcimanem i przy każdej okazji przypominało sprawy ludności polskiej.

Henlein upiera się przy swych żądaniach.

Praga, 6. 9. (PAT) Biuro prasowe partii Sudecko-Niemieckiej donosi oficjalnie:

Wczoraj odbyła się w Cheb (Eger) narada Konrada Henleina z posłami Hermanem Frankiem, Kundtem, Petersem, Roschem, dr. Sebekowskim i dr. Schickedanzem. Delegacja do rokowań partii Sudecko-Niemieckiej złożyła obszerne sprawozdanie z aktualnej sytuacji. Henlein omówił wydarzenia ostatniego tygodnia, swój pobyt u kanclerza Hitlera oraz swe spotkanie z członkiem misji angielskiej Asthonem Gwatkinem. W dalszym ciągu poruszono cały szereg konkretnych wydarzeń, które są dowodem, że

działalność władz nie przyczynia się w najmniejszej nawet mierze do odprężenia w obszarze niemiecko-sudeckim.

Wszystkie otrzymane sprawozdania wskazują dobitnie, że sytuacja jest nie do utrzymania i że może być rozwiązana **jedynie przez szybkie i zupełne wprowadzenie w życie 8 podstawowych postulatów Konrada Henleina.**

Prasa niemiecka popiera go.

Berlin, 6. 9. (PAT). Prasa niemiecka, komentując sytuację w Czechosłowacji, powraca obecnie ponownie do żądań karlsbadzkich Henleina, stwierdzając zgodnie, że porozumienie między Czechami a Niemcami sudeckimi **jest możliwe wyłącznie na podstawie ośmiu punktów karlsbadzkich.**

Warunkiem przy tym powinno być **wycofanie się z Sudetów wszystkich Czechów przybyłych tam po roku 1918.**

Niemcy nie pragną wojny — woła partyjny „Angriff". **Wódz Niemiec chce jednak, ażeby Niemcom sudeckim przyznać te same prawa, które służą im, jako części wielkiego i dumnego narodu.**

* * *

Zastanawiająca jest całkowita zbieżność między żądaniami Henleina, przemówieniami jego podkomendnych i głosami prasy berlińskiej. Streścić ją można: **Autonomia i ani krok w tył!**

Gra niemiecka jest przejrzysta. Upierają się przy żądaniu, którego Czesi zaspokoić nie mogą. Chodzi im o powolne, ale skuteczne sprowadzenie całego **zagadnienia do absurdu.** Będzie on polegał na ciągłym ponawianiu postulatu autonomii i na rzucaniu środka na uspokojenie Henleina, który nie istnieje. Jeśli taki stan rzeczy potrwa przez dłuższy czas — liczą Niemcy — **stroskanie nie im przeciwnej nerwy odmówią posłuszeństwa.** Sęk jednak w tym na jak długo **starczy nerwów samym Niemcom?** Czy ich karabiny nie zaczną **pierwsze same strzelać?** — red.

O czym milczy prasa niemiecka?

Katastrofalną sytuację gospodarczą spowodowały zbrojenia wojenne Rzeszy.

Zurych, 6. 9. Ze zrozumiałych względów prasa niemiecka milczy o fatalnej sytuacji gospodarczej Trzeciej Rzeszy. Z Berlina nadchodzą wiadomości, że kanclerz Hitler przyjął w ub. środę delegację niemieckich kół gospodarczych z prezesem Banku Rzeszy, dr. Schachtem na czele. Delegacja prosiła kanclerza o spowodowanie natychmiastowego zakończenia gigantycznych manewrów niemieckich, uzasadniając swą prośbę:

1) **Olbrzymimi kosztami**, które zmusiły Bank Rzeszy do masowego druku nowych biletów tak, iż **Niemcy są zalane banknotami**, co z kolei powoduje pogłoski o inflacji i podrywa zaufanie ludności do waluty niemieckiej.

2) **Zapasy żywności** zostały w całości wyczerpane przez armię. Z obszarów objętych manewrami nadchodzą wręcz alarmujące wiadomości **o fatalnych nastrojach i rozgoryczeniu ludności** na bezwzględne rekwizycje dokonywane przez władze wojskowe. Jak oświadczył dr Schacht, **duch narodu niemieckiego załamał się** i nie przypomina w niczym bohaterskiego ducha w czasie wielkiej wojny.

3) W Niemczech zaobserwować daje się **panika**, pod której wpływem ludność masowo zakupuje biżuterię i przedmioty codziennego użytku, obawiając się dewaluacji marki i załamania się gospodarki niemieckiej.

Koła wojskowe są niezadowolone z przebiegu manewrów i nie kryją swych obaw, wywołanych w pierwszej linii **niską jakością** materiałów zastępczych, użytych do budowy przede wszystkim jednostek zmotoryzowanych. W samej tylko Brandenburgii z 15' tysięcy czołgów, samochodów pancernych i ciągników artyleryjskich —

5 tysięcy sztuk musiano przy pomocy koni ściągnąć z terenu do parku.

Niezwykle liczne były również wypadki samolotów, o czym prasie niemieckiej zabroniono pisać. Katastrofy zdarzyły się głównie **z powodu wadliwego funkcjonowania zbudowanych z ersatzów silników, oraz wiązadeł.**

W Prusach Wschodnich przy próbach ostrego strzelania 10 proc. pocisków w ogóle nie eksplodowało lub wybuchło za wcześnie, powodując eksplozje dział, zabijając i raniąc obsługę. **Trzech naczelnych inżynierów Zakładów Kruppa w Essen, zostało aresztowanych pod zarzutem sabotażu,** ponieważ pancerze czołgów jak się okazało przy próbach ostrego strzelania, pękały nawet przy uderzeniu kuli karabinowej.

W kołach dyplomatycznych Berlina panuje przekonanie, że **Niemcy nie są w obecnej chwili w stanie prowadzić nawet 2-tygodniowej wojny.**

Otwarcie IV. Studium Katolickiego w Katowicach.

Katowice, 6. 9. (PAT.) Nastąpiło tu otwarcie 4 studium katolickiego, zwołanego z inicjatywy naczelnego instytutu Akcji Katolickiej. **Tematem obrad studium jest prawne i moralne znaczenie uchwał pierwszego polskiego synodu plenarnego.** Na intencję obrad odprawione zostało o godz. 10 w katedrze uroczyste nabożeństwo. Mszę św. w obecności Prymasa Polski ks. kard. Hlonda oraz księży biskupów, odprawił ks. prałat Szwajnoch, zaś kazanie na temat celów i zadań studium wygłosił ks. biskup Adamski. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz oraz liczni uczestnicy studium.

Inauguracja studium odbyła się o godz. 12 w południe w sali posiedzeń sejmu śląskiego, ozdobionej emblematami o barwach narodowych i papieskich. Pierwsze rzędy zajęli: **wojewoda śląski dr Grażyński, marszałek sejmu śląskiego Grzesik, grono senatorów i posłów, szambelanowie papiescy, członkowie kapituły katedralnej.** Salę wypełnili delegaci organizacyj katolickich i uczestnicy studium.

O godz. 12 wszedł na salę powitany owacyjnie przez zebranych ks. kard. prymas Hlond, zajmując honorowe miejsce na podium. Obok ks. kardynała zasiedli: ks. arcybiskup krakowski Sapieha, ks. biskup śląski Adamski, ks. biskup częstochowski Kubina, ks. biskup polowy Gawlina i ks. biskup sufragan Bieniek. Przewodniczącym tegorocznego studium wybrano prezesa diecezjalnego instytutu Akcji Kat. mec. Spaltensteina. Obrady studium potrwają do dnia 9 bm.

Kongres partyjny w Norymberdze rozpoczął się.

Norymberga, 6. 9. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego przybywały w dalszym ciągu liczne pociągi, wiozące uczestników kongresu partyjnego. Przybył również **specjalny pociąg z zagranicznymi dyplomatami**, będącymi osobistymi gośćmi kanclerza Hitlera.

Wieczorem odbyło się na cześć kanclerza przyjęcie w ratuszu, wkrótce zaś po tym w gmachu opery uroczyste przedstawienie „śpiewaków norymberskich". Sala teatralna wypełniona była po brzegi przedstawicielami sfer rządowych, partyjnych i wojskowych. W loży sąsiadującej z lożą kanclerza Hitlera zasiedli zagraniczni dyplomaci, w ich sąsiedztwie zaś delegacja partii faszystowskiej. Operą dyrygował słynny kapelmistrz Wilhelm Furtwaengler. Kanclerzowi Hitlerowi **zgotowała ludność miasta po opuszczeniu opery długotrwałą owację.**

Jeszcze jedna rewolucja.

Siantiago de Chile, 6. 9. (PAT). Wybuchły tu wczoraj zaburzenia, wywołane przez elementy wywrotowe. Jedna grupa wywrotowców opanowała gmach ubezpieczalni, położony na wprost pałacu rządowego, druga zaś **zdobyła szturmem uniwersytet** i tam zamknęła się. Napastnicy ostrzeliwali karabinierów, zabijając jednego i raniąc kilku. Oba gmachy otoczone zostały wojskiem i karabinierami. W pozostałej części miasta, podobnie jak i w całym kraju panuje spokój.

Skutki tajfunu.

Tokio, 6. 9. (PAT). Jak donosi agencja Domei, tajfun, który szalał na wyspach Sikoku, przesunął się ku morzu japońskiemu i środkowi kraju, pomiędzy Kobe i Yokohama. Wyrządził on mniej szkód, niż przypuszczano, jednakże **30 tys. domów w niżej położonej części miasta Osaka zostało zalanych** wskutek przypływu morza. Natomiast na wyspach Szikoku straty są poważne. 5 osób zostało zabitych, 8 zaginęło, 38 domów zniszczonych.

Na marginesie

Rozpoczęcie się roku szkolnego nakłoniło wiele osób do zajęcia się sprawami szkolnictwa. Dobrze, że przynajmniej raz w roku mówi się o tych sprawach, które niewątpliwie należą do najważniejszych w życiu społeczeństwa i państwa. Wprawdzie samo mówienie nie wystarczy, dużo więcej pozostaje do zrobienia, ale wobec ogromnych zaległości na tym odcinku trzeba od czasu do czasu poruszać opinię publiczną.

Wśród licznych głosów, które się na temat szkolnictwa pojawiły, na pierwszym miejscu trzeba oczywiście postawić opinię gospodarczą tego działu pracy państwowej — ministerstwa oświaty prof. W. Świętosławskiego. Nigdy nie wolno robić rachunku bez gospodarza, więc warto zapoznać się z rachunkiem p. ministra.

Przemówienie p. ministra Świętosławskiego, wygłoszone z okazji rozpoczęcia roku szkolnego przez radio, nie daje powodów do zbytniego optymizmu. Raczej — wręcz przeciwnie. Z cyfr — poniekąd rewelacyjnych — przytoczonych przez p. ministra wynika, że, jeśli chodzi o urzeczywistnienie powszechnego nauczania, jest źle, a może być — jeszcze gorzej! Wprawdzie przybywa szkół, wprawdzie stworzono ostatnio 8 tysięcy nowych etatów nauczycielskich, ale jest — niedocenione dotąd — zjawisko, które sprawia, że coraz więcej dzieci będzie pozostawało bez szkoły.

To zjawisko — to ciągły wzrost ilości dzieci w wieku szkolnym. „Należy sobie uświadomić — mówił p. minister — że pod względem liczebności młodzieży w wieku szkolnym zajmujemy wraz z kilkoma zaledwie innymi krajami, jak np. Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, lub Rumunią, położenie wyjątkowe. Gdy bowiem na 100 mieszkańców w większości krajów Europy zachodniej jest od 30 do 35 młodzieży w wieku poniżej lat 20, Polska ma takiej młodzieży ponad 40 proc. Stąd też pochodzi, że szkoły polskie różnego typu liczą ponad 5.000.000 młodzieży, co stanowi 18 proc. ogółu ludności.

Rodzice przeciętnej rodziny polskiej mają w porównaniu do rodzin w wielu krajach zachodniej Europy o jedno dziecko więcej do wyżywienia, wychowania i przygotowania do życia praktycznego. Stąd pochodzi, że w liczbach względnych, odniesionych do miliona mieszkańców, mamy dzieci w wieku szkolnym o 25 proc. więcej, aniżeli większość krajów Europy zachodniej; musimy więc mieć o tyleż procentów więcej izb szkolnych i etatów nauczycielskich, aby nauczanie w szkołach utrzymać na podobnym poziomie, jak w innych kulturalnych krajach Europy.

Obecnie dzięki gwałtownemu przyrostowi urodzin w okresie powojennym liczba młodzieży w wieku od lat 14 do 18 wzrasta i w najbliższych latach wzrastać będzie dalej. Fakt ten wpływa dodatkowo na olbrzymi napływ młodzieży, zarówno do szkół ogólnokształcących, jak też zawodowych.

Kraj nasz, posiadający ponad 60 procent ludzi w wieku poniżej lat 30, jest krajem młodym, a więc wymagającym wyjątkowych zabiegów, aby z jednej strony młodzież mogła otrzymać fachowe przygotowanie, a dorastające pokolenie mogło to swoje przygotowanie we właściwy sposób spożytkować".

To jest opinia niewątpliwie ważka i prawdziwa. Dużo jeszcze czasu upłynie, zanim dla wszystkich dzieci znajdzie się szkoła i nauka. Na realizację powszechnego nauczania trzeba bowiem przede wszystkim pieniędzy. A, niestety, — pieniądz to naprawdę czas!...

Humor polityczny.

W ZNP BEZ ZMIAN.

„Związek Nauczycielstwa Polskiego pozostawił u władzy dawny zarząd".

Nic się nie zmieniło,
został dawny zarząd!
I będzie — co było:
co czerwoni każą!
Wpływ czerwonej kliki
ciągle będzie niecił
te same „Płomyki"....
Biedne nasze dzieci!

(„Goniec Warszawski").

Z wędrówki po Polesiu.

Królewski podarunek dla brata Barbary Radziwiłłówny

Ordynacja Dawidgródecka. — Horodczuki i „chachłacy". — Wieś jest przeludniona. Nieszczęsna komasacja. — Szlakiem powstańców Traugutta...

Dawidgródek albo „Horodek Dawidów" — miasto starożytne na palach między trzema odnogami Horynia położone — sławne z butów juchtowych (Goeringowi też zrobili „na miarę") — otrzymał wraz z przyległymi lasami w darze od swego szwagra, króla



Grzeczne dzieci.

Zygmunta Augusta — wojewoda wileński „kniaź" **Mikołaj Radziwiłł** — za to, że czuwał nad bezpieczeństwem siostry, gdy na jej życie zausznicy **niedobrej Bony** nastawali.

Dzieje wielkiej miłości

królewicza, który potajemnie zaślubił Barbarę Radziwiłłównę, natchnęły wielu pisarzy. Mamy dwie tragedie, poemat dramatyczny, pamiętniki i film o Barbarze, spośród zachowanych 44 jej listów — tylko 8 było do króla, jeden do matki, a 33 do „kochanego" brata. Historycy nazywają Barbarę kobietą słabowitą, dumną, kapryśną i w ogóle nerwową. Romantycy otaczają Barbarę niezasłużoną może glorią, przedstawiając ją ze strony najidealniejszej — jako wzór niewiast Stojący nad grobem — profesor Aleksander Brückner wręcz temu przeczy, twierdząc, że Barbara miała **najgorszą opinię**, ale wiemy, że opinia to rzecz względna, bo jak się do kogo przyczepi — trzyma się jak rzep psiego ogona. Lekarze daremnie poszukiwali śladów trucizny w trumnie, odkrytej niedawno we Wilnie. Poczciwy lud białoruski jeszcze nuci dumki o Gasztołdowej młodej, bo zaledwie 20-letniej wdówce, która **„czarami przywróżyła serce"** Zygmunta Augusta.

Współcześni wstrętni polscy paszkwilanci niemiłosiernie potępiali króla „szalonego", wymawiając mu, że

...kładzie złoto na parszywe ciało, które płodu już nie będzie miało, bo ten **żywot czart zapieczętował...**

Żalił się pierwszy ordynat dawidgrodecki arcybiskupowi Maciejewskiemu (który „wziął" za koronację 12,000 złotych): „Jeśli królestwo do Wielkopolski pojadą, upstrzą kolebki (powozy) paszkwilami, trzeba będzie osobnych stafierów (lokai), co by oddzierali".

Satyra dochodziła do zaciętości niebywałej. Boy-Żeleński — nowoczesny „odbrązownik" i Neuwert-Nowaczyński — przedrzeźniacz i niewdzięcznik w stosunku do Korfantego, który mu dawał chleb, a on go za to kamieniem... — to anioły wobec tamtych.

„Tylko" 300.000 morgów

pozostało z ordynacji dawidgrodeckiej, która ongiś sięgała hen za Mozyrz do Homla, to jest tam gdzie Prypeć wpada do Dniepru.

Czem są ordynacje w Polsce, o tym mówi nowa ustawa sejmowa. Dóbr takich nie wolno dzielić, sprzedawać ani długami obciążać. Radziwiłłowie ongiś **posiadali 24 miasta i 593 wsi na Kre ach**, lecz o swoich „poddanych" wcale się nie troszczyli, to też ich wielką fortunę hajdamacy roznieśli, tak że zostały się jeno lasy, moczary i Dawidgródek, gdzie za każdy plac budowlany trzeba płacić Radziwiłłom „wieczystą" dzierżawę.

Mieszczanie dawidgrodeccy, nazywani „horodczukami" są znani w całej Polsce. Trudnią się oni handlem, prześcigając żydów. rozwożą po kraju nasiona i lody, nawet w Gdyni już osiedli — handlując rybami. Na Polesiu pełno jest sklepików, które prowadzą różne **Marejki i Stachcjki**, same „horodczuki" — mieszańcy rusko-tatarscy, ludzie na ogół uczciwi, bardzo obrotni. W Dawidgródku do założonego przed kilku tygodniami przez jarocińiaka **Bielawowskiego** Towarzystwa Kupców Chrześcijan należy 46 „horodczuków", a tylko 4 poznaniaków, gdyż więcej ich tam nie ma. Dopiero współpraca horodczuków z poznaniakami daje gwarancję, że element niepożądany (**400 kupców żydowskich** liczy tenże „biedny" Dawidgródek) będzie musiał stopniowo likwidować swe interesy. Widzi się to już po wsiach w powiecie stolińskim. Tam gdzie zawsze był jeden lub dwóch przekupniów żydowskich, dziś nie ma żadnego!

Do handlu biorą się

teraz także „chachłacy" czyli poleszucy rodzimi. Są to mieszańcy białorusko-małoruscy. „Chachoł" — to nazwa uszczypliwa, pochodzi od Rosjan i oznacza prawie to samo co chochoł (bałwan ze słomy) w „Weselu" Wyspiańskiego.

Otóż z takimi chochołami, targującymi zaledwie dwie złotówki dziennie, rozmawiałem na wsi zapadłej. — Byli oni zadowoleni, że udało im wyjść z kurenia (jest to szałas, w którym kurzy się, gdyż nie ma komina) lub przeludnionej chaty. U żyda w tartaku za 16 godzin pracy na dobę zarabiali tylko półtora złotego....



Sędziwy poleszuk.

Starzec przeszło 80-letni, którego fotografię tu widzimy, opowiadał nam o przeludnieniu wsi dużo ciekawych rzeczy:

— Gdy byłem dzieckiem mieliśmy we Wikarewiczach tylko dziewięć kureni, a gnieździła się w nich kopa ludzi... Dzisiaj Wikarewicze Stare i Nowe mają przeszło sto domów, a mieszkańców blisko dwa tysiące!

Co tu począć? Kto ma pieniądze na „szyfkartę" lub krewnych za morzem, emigruje — do Kanady, Argentyny lub Paragwaju.

Powiat stoliński jest pięć razy większy od bydgoskiego. W jednej z gmin (Berezow) jest taka bieda, że mamy o niej smutne przysłowie na Polesiu: „Pół roku tutaj trwa przednówek, pół roku znowu głód". Krowy przy skąpej paszy dają zaledwie dwa litry mleka dziennie.

— A jak, dziadziu, z tą „komasacją", czy jesteście zadowoleni.

— Nie! Mieliśmy za cara (po powstaniu 1863 r.) „nadziały", ale w lasach i na łąkach pańskich wolno było paść bydło. Teraz każdemu wydzielili, trochę mało...

„Święte" prawo własności Poleszucy tak szanują, że ogrodzili nie tylko wszystkie łąki, ale nawet kałuże pełne wody i błota. Biada, konikowi lub krówce sąsiada, jeżeli wejdzie „w szkodę". Przebiją je nożem, gdyż procesować im się już nie opłaci, do starostwa stolińskiego bowiem wpłynęło zaraz po komasacji

4 tysiące skarg!

Gdy po stronie bolszewickiej urządzano „kołchozy", tamtejsza ludność (również poleska, obecnie z pasa granicznego na odległość 30 kilometrów odsunięta) z ostatnią krową i konikiem uciekała do Polski. **Nie jest więc chłop podatny dla komunizmu, gdyż zanadto przywiązany jest do swej własności.**

Grzechów na sumieniu mają starzy nie mało. Powstańców Traugutta, którzy ukrywali się w puszczy nad Lwą, **wydali Moskalom!** Na łąkach między Woroniami a Olmanami w dwóch mogiłach spoczywa siedmiu zamordowanych „miatieżników" polskich. Woda na wiosnę zalewa te mogiły...

Nikt się do zbrodni dziś nie chce przyznać, bo ich — wstyd i mają ambicję, że mimo narzuconego im prawosławia są — **Polakami,** wielu nawet zalicza się do szlachty zagrodowej, powołując się na indygenaty czyli szlachectwo nadane przez „starego" Zygmunta i królową Bonę.

O nowej szlachcie kresowej, to jest osadnikach wojskowych, wśród których nie brak powstańców wielkopolskich, napiszemy osobno.

Stanisław Nowakowski.



Wychodźcy z Łachwy do Kanady na stacji Horyń.

Łaska Mussoliniego na pstrym koniu jeździ.

W lipcu 1934 roku hitlerowcy dokonali zamachu na Dollfussa. Umierając, Dollfuss mówił: „Ostatnim moim życzeniem jest, by Mussolini zaopiekował się moją żoną i dziećmi".

Na to Mussolini solennie dał znać z Rzymu: „Dzieci Dollfussa są od dziś dziećmi Włoch".

A oto w marcu rb., gdy Hitler wkraczał do Austrii, wdowa po Dollfussie z dwojgiem dzieci w porę jeszcze uciekła do Szwajcarii, zanim hitlerowcy zajęli Wiedeń. Z Berna napisała do Mussoliniego, przypominając mu przyjaźń, jaka go łączyła z mężem, i prosząc o udzielenie jej wraz z dziećmi prawa pobytu we Włoszech.

Na to nadeszła odpowiedź Mussoliniego w postaci krótkiego: **NIE!**

Pani Dollfuss postanowiła wtedy udać się na stałe do Anglii, gdzie już osiadła.

Tak wygląda przyjaźń dyktatorów i ich uroczyste przyrzeczenia...

Z kraju

Skonfiskowana książka sowiecka i mapa niemiecka. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy książce pt. „20 Jahre Sowietunion 1917—1937", wydanej w języku niemieckim w Strasburgu oraz mapie „Das Deutsche Reich seit dem 13 März 1938 r." wydanej w języku niemieckim w Lipsku.

Kurs medycyny lotniczej. W okresie od 3 do 14 października rb. odbędzie się w Instytucie Badań Lekarskich Lotnictwa w Warszawie kurs informacyjny dla lekarzy, którzy w przyszłości będą w przychodniach lotniczo-lekarskich przy poradniach sport.-lekarskich przeprowadzali badania kandydatów do lotnictwa turystycznego, szybownictwa i do skoków spadochronowych.

Warszawska osobliwość. Podobnie, jak dwie ulice Górskiego, istnieją w Warszawie również dwie ulice Szkolne: jedna w pobliżu ul. Świętokrzyskiej, druga na Powązkach, koło Elbląskiej.

Wybryk natury. Jedna z mieszkanek Chełma (woj. lubelskie) urodziła dziecko, które jest fenomenem natury. Noworodek jest cały porośnięty gęstym włosem, posiada spłaszczoną czaszkę i zesztywniałe kończyny. Potworka nie udało się utrzymać przy życiu. Wypadkiem tym zainteresowały się sfery lekarskie.

Śmierć wskutek uduszenia. W osadzie Pajęczno (pow. radomszczański) 11-letni Wacław Ściborowski wszedł na drzewo celem zerwania owoców. Chłopiec miał zawiązany na szyi fartuch na owoce. W pewnej chwili gałąź złamała się pod chłopcem i Ściborowski spadł tak niefortunnie, że zawisł nad ziemią. Zanim rówieśnicy nieszczęśliwego zaalarmowali dorosłych, chłopiec zmarł wskutek uduszenia.

Nie wesoło się zaczął „Tydzień Trzeźwości". Z soboty na niedzielę zatrzymano na terenie wszystkich komisariatów miasta Warszawy 163 pijaków, których do czasu wytrzeźwienia osadzono w komisariatach. Taką ilość zatrzymanych przez władze bezpieczeństwa pijaków jeszcze dotychczas w Warszawie nie notowano!

W Kielcach odbyły się uroczystości konsekracyjne nowego biskupa diecezji kieleckiej dr. Czesława Kaczmarka. W otoczeniu nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Cortesi'ego, księży biskupów współkonsekratorów Szelążka i Wetmańskiego i przedstawicieli władz ks. biskup dr Kaczmarek wprowadzony został w uroczystej procesji do kościoła katedralnego, gdzie zasiedli minister Świętosławski, gen. Wacław Wieczorkiewicz i wojewoda kielecki dr Dziadosz.

Szczęśliwe miasto. W Kościanie, gdzie od kilku lat nie zamieszkiwał ani jeden żyd, w tych dniach wykupiona została kamienica, należąca do żydówki z pobliskiego Śmigla. Ponieważ była to ostatnia własność żydowska, Kościan jest obecnie miastem całkowicie odżydzonym.

Oswojony wilk, należący do właścicielki majątku Chojno Mączyńskiej na Polesiu, z zagrody gospodarskiej Teodora Pułchowskiego ze wsi Stajki porwał jego córkę Lidię lat 5, którą poniósł na przestrzeni 200 metrów, przy czym silnie pokaleczył ją. Dziecko w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Pińsku, gdzie wkrótce zmarło.

Napisaliśmy prawdę.

Dyrdymałki „Gazety Pomorskiej".

Przed kilku dniami poruszyliśmy w naszej rubryce „Na marginesie" przykrą i bolesną sprawę **przemilczenia przez ozonową „Gazetę Pomorską" rezolucji z antyniemieckiej manifestacji w Bydgoszczy.** Spełniliśmy nasz obowiązek i tyle.

Po czterech dniach „Gazeta Pomorska" przerwała nareszcie swoje milczenie, publikując polemiczną notatkę pod tytułem „Dziennik Bydgoski" kłamie". Tytuł nosi cechy konfidencjonalnej gorliwości. Ale mniejsza z tym.

Ważniejszym jest dla nas fakt, że „Gazeta Pomorska" nie podała dowodów naszego „kłamstwa". **Nie udowodniła, że rezolucję opublikowała.** Jak tam było ze sprawozdaniem z bydgoskiej manifestacji, to pozostawiamy inicjatywie redakcyjnej pisma ozonowego. Prawdą jest, że antyniemieckiej manifestacji społeczeństwa bydgoskiego „narodowa" „Gazeta Pomorska" poświęciła akurat 18 wierszy, a rezolucję, zredagowaną przez organizatorów wiecu **zlekceważyła w sposób „niemający precedensu w prasie pomorskiej".**

Jeżeli „Gazeta Pomorska" nie ufała patriotyzmowi społeczeństwa bydgoskiego, to powinna była zaufać **Polskiemu Związkowi Zachodniemu,** który, jak wiadomo, cieszy się pełnym zaufaniem obozu, na którego usługach politycznych stoi „Gazeta Pomorska".

Fakt konfiskaty „rezolucji identycznej" w Toruniu", którym to „argumentem" usiłuje organ ozonowy przekonać swoich czytelników o kłamstwie „Dziennika Bydgoskiego" — dowodzi czegoś wręcz przeciwnego. Dowodzi on, że „Gazeta Pomorska" z premedytacją przesunęła „polemikę" na płaszczyznę logicznych łamańców. **Pisaliśmy o rezolucji bydgoskiej,** a nie o rezolucji toruńskiej.

Na przyszłość pozostawimy polemiczne wycieczki „Gazety Pomorskiej" bez odpowiedzi, jako że nie jest naszym zwyczajem polemizować z pismem, **niedoceniającym na ziemiach zachodnich dobrych obyczajów dziennikarskich.**

„Dziennik Bydgoski" napisał prawdę.

Sprytny oszust i tancerki.

Niesumienny urzędnik zdefraudował 200.000 zł.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). W jednej z dużych firm warszawskich pracował urzędnik niej. M. Smochowski, który zdefraudował 200 tys. zł.

Smochowski dysponował książeczką czekową firmy. Jednak każdy czek musiał podpisać dyrektor. Niesumienny urzędnik przygotował sobie dwa czeki bankowe na 5 i na 12 tys. zł, wypełniając je tak, aby przed sumą, na którą wystawione były czeki, pozostało trochę wolnego miejsca. Uzyskawszy nast. podpis dyrektora na 5 i 15 tys. zł, S. przed liczbą 5.000 wpisał 10, zmieniac dzięki temu sumę czeku na 105 tys. Przed sumą napisaną słownie dopisał „sto". W ten sam sposób podrobił on drugi czek, **zmieniając sumę 15 tys. na 115 tys. zł.** Podjął więc łącznie 200 tys. Nazajutrz przyszło do firmy zawiadomienie o podjęciu tak wielkiej kwoty, Smochowski zawiadomienie bankowe zniszczył. **Kierownictwo firmy jedynie przypadkowo dowiedziało się o defraudacji.** Smochowskiego zaraz aresztowano. Przyznał się on do występku. Sensacyjnie brzmiało jego oświadczenie, że wszystkie pieniądze przegrał na wyścigach i stracił w luksusowych lokalach. Wydawał pieniądze bez opamiętania, co też zostało stwierdzone przez policję. **Tancerkom kabaretowym kupował pierścionki po 3.500 zł, zegarki złote lub branzoletki.** Władze śledcze jednak przypuszczają, iż S. nie mógł wydać wszystkich pieniędzy, najwyżej 20 tys., a resztę ukrył. Na razie nie udało się odnaleźć ukrytych pieniędzy. (r)

(Smochowski działał także w Bydgoszczy.)

W Bielsku też wybijano szyby.

Katowice. (PAT) Dnia 2 września odbyło się w Bielsku zwołane przez Polski Związek Zachodni zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj polskich celem zaprotestowania przeciwko wystąpieniom antypolskim w Gdańsku oraz dla omówienia spraw, dotyczących miejscowego terenu.

Po zebraniu o godz. 19-ej uczestnicy w ilości około 200 osób sformowali samorzutnie pochód i przeszli ulicami miasta. Po przybyciu na ul. Kolejową grupa osób z pochodu, do której przyłączyły się **przygodne elementy nieodpowiedzialne, wybiła szyby wystawowe w księgarni braci Hohn.** Luźne grupy osób wybiły poza tym w kilku miejscach **kilkadziesiąt szyb, m. in. w mieszkaniu senatora Wiesnera.** Wypadków pobicia ludzi nie było.

Policja rozproszyła demonstrantów i około godz. 20-ej zlikwidowała zajścia.

P. wojewoda wyznaczył specjalną komisję w osobach głównego komendanta policji województwa śląskiego i zastępcy naczelnika wydziału społeczno-politycznego do zbadania zajść. Władze prokuratorskie zarządziły dochodzenia.

Ze świata

— **Niemcy kupują konie na Litwie.** W ub. tygodniu wywieziono z Litwy do Niemiec 51 koni, przeznaczonych dla armii niemieckiej. Konie zostały sprzedane po dosyć wysokich cenach.

— **Na grzywnę 20.000 dolarów** skazane zostało jedno z amerykańskich towarzystw biblijnych za obrazę Kościoła katolickiego. Zaangażowało ono mianowicie prelegenta do odczytu przed mikrofonem rozgłośni w Filadelfii. W czasie odczytu padły słowa obraźliwe pod adresem Kościoła katolickiego, a sąd, przed którym wytoczyli rozgłośni proces przedstawiciele sfer katolickich, stanął na stanowisku, że winnym jest towarzystwo biblijne, angażujące prelegenta.

— **Kardynał Innitzer zaprzecza...** W związku z nadeszłymi do Wiednia wiadomościami z Rzymu o rzekomym ustąpieniu kardynała Innitzera, oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Kardynał Innitzer dodał, że nie ma w ogóle zamiaru opuścić zajmowanego przez siebie stanowiska.

— **Nieproszeni goście.** W ostatnich czasach do Litwy przybywa drogą nielegalną coraz więcej żydów, uchodźców z Niemiec.

— **Przeszło 200 tysięcy jeńców gen. Franco.** Według urzędowych danych statystycznych od początku wojny domowej armia gen. Franco wzięła do niewoli 210.230 milicjantów rządowych. Cyfra obejmuje tylko jeńców wziętych do niewoli na polu walki, natomiast dezerterzy przechodzący dobrowolnie objęci są osobną statystyką. Z ogólnej liczby jeńców 134.335 uzyskało wolność na mocy zarządzenia gen. Franco, oczywiście po złożeniu odpowiednich zobowiązań. W obozach poza linią frontu znajduje się 37.525 milicjantów. 14.122 jeńców liczących poniżej 20 lat umieszczono w obozach wychowawczych.

— **Liczba krematoriów w Niemczech wzrasta.** Dotychczas posiadały Niemcy ogółem 114 krematoriów. Ostatnio, wskutek intensywnej propagandy, mającej na celu zachęcanie do palenia zwłok, liczba ta znacznie wzrosła.

— **Tur w herbie m. Kowna.** Podczas gdy Warszawa ma za swe godło syrenę, nimfę morską, półkobietę, półrybę, uzbrojoną w miecz i tarczę, Wilno — św. Krzysztofa, w herbie Kowna widnieje tur, dziki byk, praszczur naszych byczków i jałówek na równi z żubrem, który się przechował w Białowieży, podczas gdy tur, tępiony zawzięcie, bezpowrotnie zginął już 200 lat temu.

— **125-lecie urodzin Szewczenki** postanowiono obchodzić w roku 1939 na Ukrainie sowieckiej. Specjalnie zorganizowany komitet przygotowuje wydanie poezji Szewczenki w nakładzie 450.000 egzemplarzy dla użytku dzieci i młodzieży. Postanowiono też zbudować pomnik na mogile poety w Kaniowie i dokończyć budowę pomnika w Kijowie.

— **Czechosłowacja drukuje nowe pieniądze.** Czechosłowacki Bank Narodowy zaskoczył społeczeństwo, uchwalając wydawanie tzw. bonów kasowych. Krok ten nie został przychylnie przyjęty w kołach finansowych.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

30)

(Ciąg dalszy).

— Nie ma „dalszych spraw"! Kochasz kogoś?

Potrząsnęła głową.

— Nie.

— Jego szczęście! Musiałbym takiego pana wykąpać w Oceanie... — znowu spoważniał. — A pamiętałaś o mnie?

— Mówiłam ci przecież, że dziś nawet o tobie myślałam — odpowiedziała cicho.

Przysunął się bliżej i wziął jej rękę w dłonie.

— A... nasze spacery też pamiętasz? — zapytał szeptem prawie.

Mocno zabiło jej serce... W tej chwili była taką samą dziewczyną jak kiedyś w Hyde Parku. Czuła na sobie ciepło jego spojrzenia... A umiał tak ładnie patrzyć... i mówić.

— Czemu nie odpowiadasz? — ponowił pytanie. — Pamiętasz?

Uścisnęła mu rękę lekko.

— Pamiętam, Willi.

O mało nie podskoczył z radości.

— Kochanie! Może i ty... mnie?!...

Poczuła jego wargi na dłoniach i wypełniła uczuciem obcym i nieznanym jej dotąd, jakąś tkliwością, serdecznością, czymś trudnym do zdefiniowania, szczególnym, ale miłym i zniewalającym — przycisnęła jego głowę do piersi.

Przymknęła oczy i naraz poczuła silny oplot jego ramion. Zamknęły ją w sobie zaborczo, nie pozwalając wykonać żadnego ruchu... Otworzyła oczy i trafiła nimi na sunącą coraz bliżej czerwoną plamę jego warg, rozchylających się w miarę ruchu niby kwiat w cieple. Spadły w końcu na jej usta chciwie...

— Tęskniłem za tobą... — usłyszała cichy szept. — Tak bardzo cię kocham, Greta... And you?...

Zamiast odpowiedzi oddała mu pocałunek.

ROZDZIAŁ XI.

James Barney obudził się nagle i spojrzał ciekawie wokoło. Znajdował się w kabinie, takiej samej jaką sam zajmował. Był jasny dzień, przez okno wpadały jasne promienie słońca...

Poruszył się i poczuł w tej samej chwili piekący ból w tyle głowy. To mu przypomniało wczorajszą noc. Szedł korytarzem i w pewnym momencie otrzymał w tył głowy cios. Korytarz zakręcił mu się komicznie przed oczami i to było wszystko co pamiętał. Znalazł się później w jakimś magazynie. Był skrępowany dokładnie, tak jak i w tej chwili. Pilnowało go dwu jakichś mężczyzn. Po pewnym czasie przyszedł trzeci, znany mu, kapitan Schürz. Zamienił kilka słów z jednym z dozorców, wskazując na niego.

Tamten skinął głową i zaraz zaczął się drugi akt tej dziwnej zabawy. Zastrzyknięto mu domięśniowo jakiś preparat po którym natychmiast niemal zasnął. Obudził się teraz dopiero. Ale był już w innym miejscu, więzienie jego zmieniło się z wilgotnego magazynu na wytworną kabinę pierwszej klasy. I nie tylko to zmieniło się. Tam pilnowano go. Dwu rosłych drabów obserwowało każdy jego ruch. Tu nie. Nikogo na razie nie było. Znajdował się sam — i to go najbardziej dziwiło. Związany był równie starannie jak tam, w magazynie. Przy najlepszych chęciach i największym wysiłku nie mógłby nawet o pół metra zmienić położenia ciała. Leżał na plecach. Ręce miał związane w tyle, nogi też. A jedne i drugie przymocowane były do jakiegoś kufra tak ciężkiego, że marzyć nawet nie mógł o pokonaniu jego ciężaru.

Skąd się tu wziął?

Poczuł naraz dławienie w gardle i zakasłał. I zaraz po tym zobaczył, że drzwi wiodące do następnego pokoju kabiny otwierają się.

Mężczyzna, który przez nie wszedł tutaj był młody, wysoki, roześmiany i obcy. Zupełnie obcy. James Barney widział go ponad wszelką wątpliwość po raz pierwszy w życiu.

— Cood morning... — padły pierwsze słowa.

— Dzień dobry.

— Jak się pan miewa? — pytanie to młody mężczyzna zadał całkiem poważnym troskliwym nawet tonem.

— Thank you, sir! Znakomicie! Najbardziej podoba mi się pozycja w jakiej się znajduję.

Młody mężczyzna roześmiał się wesoło.

— Wierzę, że to niezbyt przyjemne, ale nie po to zabrałem pana kapitanowi Schürzowi, żeby mi pan uciekł.

Na twarzy Barney'a pojawiło się zdumienie.

— Co pan powiedział?

— Nie słyszał pan? Dziwne! Zawsze bardzo wyraźnie mówię, a w szkole słynąłem ze znakomitej dykcji...

— Tym niemniej proszę powtórzyć... To o kapitanie Schürzu...

— Chętnie. Zabrałem pana kapitanowi Schürzowi — te cztery słowa młody człowiek wypowiedział bardzo wolno, akcentując każdą sylabę. — Zrozumiał pan?

— Słowa tak, ale nie rozumiem co to znaczy...

— Mocno byłbym zdziwiony, gdyby pan zrozumiał. Że jednak nie lubię bawić się w „tajemniczość" — wyjaśniam; pan został wczoraj wieczorem „porwany" przez ludzi kapitana Schürza. Przeszkadzał pan kapitanowi w zdobyciu planu inżyniera Janczara i aby ułatwić sobie pracę postanowił usunąć pana. Według wszelkich prawideł tej sztuki dostał pan w głowę, związano pana i ukryto. Dziś wieczorem, o ile wiem, pan kapitan chciał zubożyć świat o pańską miłą osobę...

— Zgadza się wszystko, ale kim pan jest?

Młody mężczyzna roześmiał się.

— Przerwał mi pan opowiadanie... Proszę tego więcej nie robić, bo nie znoszę ciekawości.

— Będę milczał.

— Cudownie. Więc, jak to już powiedziałem, pan kapitan Schürz zdecydował się pana usunąć, bo przeszkadzał mu pan w zdobyciu planu inżyniera Janczara. Plan ten interesuje mnie w równym stopniu, co kapitana i pana nawet.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ważne dla rolników.

Celem dostosowania wysokości i sposobu spłaty długów rolniczych zaciągniętych w czasach dobrej koniunktury do poziomu dzisiejszych możliwości płatniczych, wydało państwo szereg przepisów prawnych, z których najważniejsze przewidują:

1. Rozterminowanie długów rolniczych na 14 lat.
2. Obniżenie oprocentowania do 3% w stosunku rocznym oraz zaliczenie nadpłaconych odsetek na poczet sumy dłużnej.
3. Obniżenie długów pochodzących z działów rodzinnych i spadkowych oraz reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich — stosownie do zmienionych warunków ekonomicznych (termin składania wniosków w urzędach rozjemczych upływa z dniem 31-go grudnia 1938 r.)
4. Przedterminową spłatę długów rolniczych w stosunku 100 za 200 zł oraz spłatę tych długów papierami wartościowymi.

Wykonanie akcji oddłużeniowej powierzone zostało przede wszystkim urzędom rozjemczym, które jako instytucje tymczasowe zostaną prędzej czy później zniesione, a wówczas ci rolnicy, którzy z usług urzędu rozjemczego nie skorzystali, **będą całkowicie pozbawieni możliwości uporządkowania swego zadłużenia.**

Nie zwlekajcie zatem i zwracajcie się niezwłocznie do urzędów rozjemczych. Wyczekiwanie aż wierzyciele wystąpią na drogę sądową i rozpoczną egzekucję swych należności naraża was tylko na niepotrzebne koszta i zwiększa wasze zadłużenie!

Nie zwlekajcie zwłaszcza z wnioskami o obniżenie długów z działów rodzinnych, względnie stanowiących resztę ceny kupna nieruchomości wiejskich, albowiem już po Nowym Roku urzędy rozjemcze nie będą przyjmowały do rozpatrzenia wniosków w tych sprawach.

Pamiętajcie, że **1 października 1938 roku** kończy się okres zawieszenia wymagalności długów rolniczych, rozterminowanych z mocy samego prawa, wobec osób prywatnych i firm.

Dnia 1 października 1938 r. zatem obowiązani jesteście zapłacić tym wierzycielom nie tylko odsetki obliczone w stosunku 3% na rok, lecz również uiścić pierwszą ratę tytułem spłaty zobowiązania, wynoszącą 1/28 część długu.

Unikajcie pokątnych doradców, gdyż ci, nie znając należycie przepisów oddłużeniowych, często udzielają błędnych porad i piszą nieodpowiednie wnioski, narażając was tylko na niepotrzebne wydatki.

We wszelkich sprawach, związanych z oddłużeniem waszych gospodarstw, **zwracajcie się do Delegatów Wojewódzkiego Biura do spraw Finansowo-Rolnych w miastach powiatowych,** którzy poinformują was dokładnie o najdogodniejszym sposobie uporządkowania waszych długów, a w razie potrzeby sporządzą wniosek do urzędu rozjemczego czy innej instytucji za minimalną opłatą, ustaloną odpowiednimi przepisami.

Wzrost zbytu wyrobów rzemieślniczych na rynku wewnętrznym.

Ostatnio znacznie wzrosło zainteresowanie i udział rzemiosła w dostawach krajowych. Dzięki poparciu Związku Izb Rzemieślniczych i jego stałym interwencjom na rzecz rzemiosła uczestniczącego w przetargach i dostawach, wreszcie informowaniu okręgów izbowych i firm o wszelkich przetargach i dostawach, w całym szeregu wypadków rzemieślnicy utrzymywali się na przetargach. Ścisłe cyfry pod tym względem daje jedynie sprawozdanie C. H. R., brak natomiast analogicznych danych z okręgów izb i stąd niemożność ustalenia ścisłych kwot przyjętych zamówień.

Ogółem podano rzemiosłu do wiadomości informacje o 45 przetargach dla instytucyj państwowych i samorządowych.

Równouprawnienie przy zakupach zboża dla armii.

W związku z wysiłkami, czynionymi przez rolnictwo w Min. Spraw Wojskowych na rzecz **wyłącznego powierzenia dostaw wojskowych dla armii rolnikom** wzgl. zrzeszeniom producentów rolnych, organizacje kupiectwa zbożowego rozpoczęły również starania o uwzględnienie przy dostawach **kupców zbożowych.**

Jak się dowiadujemy, w tych dniach Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśniło swoje stanowisko w tej sprawie, komunikując, że punktem wyjścia do wyboru oferenta na dostawę zboża dla wojska jest przede wszystkim wzgląd na oferowane warunki sprzedaży. W tych więc warunkach zupełnie słusznie punkt ciężkości został przerzucony na czynnik istotny w każdej ofercie, t. zn. **cenę,** który to moment zapewnia możność całkowitego równouprawnienia przy dostawach zboża dla armii dla wszystkich oferentów.

Jednocześnie jednak Min. Spraw Wojsk. wyjaśniło, że w wypadku zaoferowania **równych warunków** sprzedaży zboża, Ministerstwo przyznaje **pierwszeństwo** producentom rolnym przed kupcami zbożowymi.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
Bydgoszcz, dnia 1. września 1938 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 000,00—000,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 3[illegible],00—3[illegible],00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 23,00—26,00; Wiczka zimowa 65,00—75,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—26,00; Groch polny 23,50—25,00; Groch zielony 24,[illegible]0—26,00; Rzepak zimowy 41,00—42,00; Rzepik letni 38,00—41,00; Rzepik zimowy 39,00—42,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 60,00—65,000; Mak biały 90,00—105,00; Łubin żółty 00,00—00, 0; Łubin niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 33,00—37,00, Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 19,00—[illegible]2,00 Buraki Pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00 - 00,00 kukurydza Bydgoska 00,00—00,00; Kukurydza Koński Ząb 0000—00,00 Malwa pastewna 000,00 — 000,00.

Niemcy mają bierny bilans handlowy.

Handel zagraniczny Niemiec w pierwszym półroczu br. kształtował się wybitnie niekorzystnie. Wpłynęła na to w szczególności **amerykańska ofensywa eksportowa i angielskie współzawodnictwo,** spowodowane pogarszającą się koniunkturą na wewnętrznym rynku angielskim, a przede wszystkim wielce rozbudowane zapotrzebowanie surowców dla nadmiernie wzmożonej niemieckiej produkcji krajowej.

W konsekwencji po trzech latach dodatniego bilansu handlowego Niemcy **po raz pierwszy posiadają w ostatnim półroczu bilans ujemny.** Wobec pogorszenia się sytuacji handlu zagranicznego Niemiec liczyć się należy ze znacznym ograniczeniem przywozu towarów z zagranicy, gdyż Niemcy nie są w stanie przy obecnej sytuacji dewizowej i zmniejszającym się eksporcie finansować import.

W dążeniu do równowagi bilansu handlowego Niemcy poświęciły obecnie największą uwagę przygotowaniu i wyszkoleniu niemieckich przedstawicieli zagranicznych. Zagraniczni przedstawiciele firm niemieckich przechodzić będą specjalne kursy, przysposabiające do racjonalnej działalności eksportowej.

Drugim momentem, na który Niemcy zwrócili baczną uwagę, jest kwestia dewizowa. Niemiecki eksporter, który zwiększył poza pewne granice wywóz towarów niemieckich, będzie mógł w przyszłości **pewną przypadającą mu część dewiz zatrzymać do wolnego obrotu eksportowego, co pozwoli na pewną większą elastyczność w wydatkach na propagandę i akwizycję,** a zatem przyczyni się w konsekwencji do przyszłego wmożenia obrotów.

Niemcy głosiły zawsze potrzebę autarkii, czyli samowystarczalności. Obecnie przekonują się na własnej skórze, jak ciężko żyć bez zagranicy i bez jej źródeł surowcowych. Sposoby zachęcenia kupców **nie wyglądają na zbyt moralne z punktu widzenia obecnych rygorystycznych przepisów.** Kto więcej wywiezie będzie mógł dysponować dewizami. Czy odda je na użytek handlu? Czy tacy kupcy nie zechcą ciułać sobie gotówki w obcych walutach na rachunkach w obcych bankach?

Samo zarządzenie nie jest ciekawe. Ciekawe jest, czy przez trudności eksportowe związane z pogarszającą się koniunkturą światową, Niemcy nie otrzymają z zagranicy **ciosu w podstawy swej gospodarki.** Pewne pogorszenie się stanu zatrudnienia może wywołać **osłabienie ekspansji politycznej Niemiec.** Nie należy jednak zapominać, że może być skutek odwrotny. Jeśli Niemcom będzie gorzej pod względem gospodarczym, mogą się **zechcieć odgrywać na froncie politycznym.**

Rozwój spółdzielni mleczarskich.

Od dłuższego czasu Spółdzielczy Instytut Naukowy prowadzi badania wskaźnikowe nad rozwojem spółdzielni mleczarskich i spółdzielni spożywców. Wyniki tych badań ogłaszane są co miesiąc.

Ponieważ dane Instytutu mogą mieć szersze znaczenie dla oceny ogólnej koniunktury gospodarczej — podajemy kilka ostatnich cyfr.

Szczególnie silny i interesujący z punktu widzenia poprawy sytuacji wsi, jest rozwój mleczarstwa spółdzielczego. Odbywał się on zarówno w r. 1937, jak i 1936, a i **w roku bieżącym tempo jego nie słabnie.** Rozwojowi temu sprzyjał stały wzrost cen. Tak więc wskaźnik cen masła osiągniętych przez spółdzielnie badane — jeżeli za 100 przyjąć styczeń r. 1936, wyniósł w styczniu r. 1937 — 101,4, a w styczniu br. — 120,2. Jednocześnie wskaźnik dostaw mleka przez rolników do spółdzielni wynosił w styczniu r. 1936 — 100, w styczniu r. 1937 — 108,6, a w tymże miesiącu r. 1938 — 118,7. Podobnie wskaźnik sprzedaży nabiału przez spółdzielnie wyniósł: w styczniu lat 1936 — 100, 1937 — 114,3, 1938 — 147,6. Jeszcze bardziej wzrosły wypłaty rolnikom za dostarczone mleko: w styczniu r. 1936 — 100, w styczniu 1937 r. — 114,1, w styczniu 1938 r. — 149,5. Ceny płacone rolnikom za tłuszcz w mleku wynosiły: dla stycznia 1936 r. — 100, dla tegoż miesiąca 1937 r. — 103,7 i dla stycznia 1938 r. — 122,8.

Najlepiej rozwijało się mleczarstwo spółdzielcze w ciągu badanego okresu **w woj. zachodnich i centralnych.** Początkowo (w pierwszych miesiącach r. 1937) słaby był jego rozwój w woj. wschodnich i południowych, ale od dłuższego czasu i tereny zostały objęte kręgiem wydatnej poprawy, choć tempo jej jest ciągle słabsze niż w Polsce środkowej i zachodniej.

Stan rolnictwa pomorskiego.

Pierwsza połowa sierpnia odznaczała się wielkimi upałami, druga połowa miesiąca była umiarkowanie ciepła i odznaczała się obfitymi opadami, znacznie powyżej przeciętnej normy średniej. Susza, która nastała już w drugiej połowie ub. miesiąca i utrzymywała się przez pierwszą połowę okresu sprawozdawczego, wpłynęła ujemnie na wegetację upraw ziemniaczanych oraz stanu łąk i pastwisk. **Do pogorszenia się stanu ziemniaków przyczynił się poważnie dalszy rozwój chorób wirusowych,** które już w poprzednich miesiącach szerzyły się na kulturach ziemniaczanych. Jednakże pod wpływem opadów w drugiej połowie miesiąca stan ziemniaków średnio późnych i późnych **znacznie się poprawił.**

Żniwa zbóż i strączkowych na ogół odbyły się **w bardzo korzystnych warunkach atmosferycznych,** jedynie w niektórych okolicach północnych powiatów spóźnione zbiory odbywały się jeszcze w porze deszczowej.

W okresie sprawozdawczym dokonano już częściowych omłotów zbóż i grochu, przy czym się okazało, że **wydajność z hektara wypada na ogół pomyślnie tak pod względem jakości ziarna, jak również wysokości plonów.**

W miesiącu sprawozdawczym wykonywano podorywki i uprawy pod oziminy. Zasiewano poplony do przyorania na zielony nawóz i na paszę, przy czym zaznacza się tendencja wzmożona obsiewania większych obszarów, niż dawniej, mieszanką wyki ozimej z żytem lub też jeszcze z inkarnatką i rajgrasem, celem uzyskania wczesnej pożywnej paszy wiosennej. Niektórzy rolnicy przystąpili do próbnej uprawy nowej rośliny pastewnej, zwanej „rapko" rzepakiem pastewnym itd. Zasiewy jęczmienia ozimego utrzymały się prawdopodobnie w skromnych dotychczasowych ramach. Należy też podkreślić z uznaniem, że rolnicy pomorscy w większej mierze niż w ostatnich latach stosują pod oziminy nawozy sztuczne, a to nie tylko z powodu ich potanienia, lecz także w wyniku doświadczeń poletkowych nawozowych, organizowanych od szeregu lat przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Również w rozumieniu znaczenia nasienia szlachetnej odpowiedniej odmiany wzmaga się wśród rolników popyt za zakwalifikowanymi przez Izbę nasionami zbóż ozimych.

Dlaczego Poznań konsumuje niemal wyłącznie żydowskie konserwy rybne?

Poznań, 6. 9. (hb). Poznań, miasto szczycące się na każdym kroku swoją antyżydowską postawą i pionierską akcją w dziedzinie odżydzenia handlu polskiego, okazuje się nie we wszystkich dziedzinach odżydzony. Przeciwnie — są nawet dziedziny, w których jest **wybitnie zażydzony.** Taką zażydzoną dziedzinę stanowi przede wszystkim dziedzina handlu konserwami rybnymi. Otóż głównym dostawcą do przeważającej ilości sklepów kolonialnych i handlów delikatesami jest nie kto inny, tylko Jakób Krakowski (Krakauer). Ten rudy „przedstawiciel" handlowy reprezentuje żydowskie fabryki konserw rybnych „Bałtyk" w Wilnie i „Sardinia" w Krakowie. Jest geszefciarzem pierwszej klasy, o czym świadczy chociażby fakt, że w sklepach delikatesowych i kolonialnych w Poznaniu nie widać żadnych innych konserw rybnych, jak tylko „Sardinii" i „Bałtyku". A przecież w Gdyni mamy polskie fabryki konserw, które na pewno posiadają swoich przedstawicieli; dlaczego więc takie forytowanie fabrykatów żydowskich?

Soki owocowe i jarzynowe.

Od pewnego czasu dużo słyszy się w Polsce o tzw. płynnym owocu. Wyrabia go już kilka firm, które zapoczątkowały nowy przemysł, mający przed sobą bardzo wielkie możliwości rozwojowe ze względu na zdrowotne i lecznicze właściwości płynnego owocu.

Niestety szerokie warstwy społeczeństwa w Polsce wiedzą jeszcze za mało o tym nowym produkcie. W Szwajcarii, ojczyźnie płynnego owocu, spożycie jego wynosi już **5 litrów na mieszkańca.** Również i w innych państwach płynny owoc zdobywa rynek przebojem, a niedawno odbył się nawet już drugi Kongres Międzynarodowy w Berlinie z udziałem przedstawicieli 34 krajów.

W Ameryce puszkowane owocowe i jarzynowe soki naturalne są artykułem codziennego użytku tak dla dzieci jak i starszych. Są one używane niemal codziennie na śniadanie, przed kawą, a **sok pomidorowy jest często spożywany zamiast zup** przy obiedzie i kolacji i to na zimno. Soki te są bardzo tanie. Puszka zawartości około 14 uncyj (420 gramów) kosztuje 7 centów (37 groszy).

Bardzo wielkie też jest w Ameryce spożycie soków grejp-frutowych, pomarańczowych i ananasowych, których niestety Polska produkować nie może. Sok pomidorowy, mogący być wytwarzany u nas we wielkich ilościach, posiada jednak zupełnie podobne wartości dietetyczne, bardzo wartościowe własności alkalizujące i mnóstwo życianów, czyli witamin.

Znaczenie płynnego owocu polega na tym, że zawiera on bardzo wiele cukru gronowego przyswajalnego łatwo przez krew i krzepiącego natychmiast wczerpane siły.

Soki pomidorowe i owoc płynny nie powinny być w Polsce zaliczane do luksusów. Znaczenie ich dla zdrowotności społeczeństwa i dla gospodarstwa jest tym większe, że potrafią one zastąpić dotkliwy brak składników owocowych jaki daje się odczuwać u nas w sezonie zimowym i przyczynić się tym samym **do zbędnego importu drogich owoców zagranicznych.** Obfitość i taniość owoców i jarzyn na wschodnio-południowym terenie Polski powinny być bodźcem do rozwoju tej nowej interesującej gałęzi wytwórczości polskiej, usilnie propagowanej zarówno przez Państw. Zakład Higieny jak i przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, do którego członków należą zakłady przemysłowe będące w Polsce Zachodniej **pionierami w dziedzinie wytwórczości puszkowanych soków owocowych i jarzynowych.**

Pod znakiem zainteresowanai ze strony całej Polski.

O nieustannym rozroście i rozwoju Targów Wołyńskich w Równem świadczy dobitnie ogromne zainteresowanie, którym cieszą się Targi te w całym kraju. Udział w tegorocznych IX Targach Wołyńskich **(od 11—25 września)** całego szeregu bardzo poważnych firm, udział jako wystawców wielu instytucyj państwowych i samorządowych — wymienimy tu dla przykładu Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Polskie Radio, Polską Agencję Telegraficzną, Monopole Państwowe, „Wspólnota Interesów" itd. — fakt zakontraktowania już olbrzymiej większości stoisk, ekspansja na Targach Wołyńskich kilkudziesięciu najrozmaitszych branż krajowych, stale tu wystawiających, jest najlepszym dowodem tego **zainteresowania i ustalonej już w kraju opinii o Targach Wołyńskich, będących największym rynkiem transakcyjnym Kresów Wschodnich.**

HAREM NA DNIE MORZA.

Szkielety odalisek w skórzanych workach. — Możni żonobójcy.

Przed kilku laty nurkowie, zatrudnieni przy pracach nad wybrzeżem Złotego Rogu, wydostali z dna morskiego szereg szkieletów. Turecka opinia publiczna nie przywiązywała wówczas od tego większej wagi. Przypuszczano, że są to szkielety ludzi, którzy utonęli w morzu i od dziesiątków lat leżały w wodzie. W roku bieżącym, podczas poważnych prac regulacyjnych nad Bosforem, wykryto znów kości ludzkie, których pochodzenia początkowo nie umiano wytłumaczyć. Ręce szkieletów były u większości związane na grzbiecie, w wielu wypadkach szkielety tkwiły jeszcze w skórzanych workach, w których znajdowały się poza tym ciężkie kamienie. Nie ulegało więc wątpliwości, że ma się do czynienia ze zbrodnią na szeroką skalę, której ofiary znaleziono obecnie na dnie morza.

Przypuszczenie to zostało w międzyczasie potwierdzone przez wyniki badań, przeprowadzonych na szkieletach. Zwróciło szczególną uwagę, że w ogromnej większości szkielety te były szkieletami kobiet, których wiek w chwili śmierci wahał się między 20 a 40 rokiem życia. Dotychczas wydobyto 17 szkieletów. Czas, w ciągu którego leżały w wodzie, określony został na 25 do 50 lat. Trzeba więc było jedynie zbadać, czy pod koniec ubiegłego stulecia, lub na początku obecnego nie została dokonana w Stambule (ówczesnym Konstantynopolu) większa zbrodnia, gdzie jeden lub kilku sprawców zgładziło i rzuciło do Bosforu co najmniej 17, a prawdopodobnie znacznie więcej kobiet i dziewcząt.

Poszukiwania w aktach tureckiej policji kryminalnej dawały tak długo wynik negatywny, dopóki nie przyszło komuś do głowy, że może ma się tu do czynienia z wypadkami, które swego czasu z pewnych względów nie były rejestrowane jako zbrodnie. Autokraci, którzy władali Turcją, jak wiadomo, posiadali haremy. Haremy te charakteryzował jeden dziwny moment. Nie było dla nikogo tajemnicą, że sułtan od czasu do czasu usuwał z haremu jakąś kobietę. Nazywało się wówczas, że została ona wyprawiona do miejsca urodzenia, bogato wyposażona. Ale nigdy nikt nie spotkał kobiety, która ongiś należała do haremu. Natomiast podobno często obserwowano, iż w nocy zamaskowane postacie wychodziły z pawilonu kobiecego z workiem na plecach, który rzucali do Bosforu. Wprawdzie nie chce się wierzyć, aby sułtanowie pozbywali się kobiet, które im się znudziły, przy pomocy mordu, każąc następnie rzucać zwłoki do morza, jednakże przypuszczenie takie nie jest nieprawdopodobne. Należy sobie przypomnieć choćby Abdul Hamida, ostatniego spośród okrutnych, chorobliwie nieufnych sułtanów. Abdul Hamid, który nie ufał swemu najbliższemu otoczeniu, stale miał przy sobie „próbujących potrawy" i straż osobistą. Niewątpliwie nigdy nie pozwoliłby on byłej żonie czy nałożnicy wrócić do swej miejscowości rodzinnej, aby tam „wygadała" tajemnice państwowe i prywatne sułtana, o których słyszała w haremie. Istotnie zostały też dowiedzione poszczególne wypadki, kiedy Abdul Hamid kazał najzwyczajniej mordować swe żony.

Znalezione w Bosforze szkielety niewątpliwie tłumaczą, co się stało ze zwłokami tych pomordowanych odalisek.

Natomiast znalezione szkielety nie dadzą zupełnie odpowiedzi na pytanie, ile kobiet i mężczyzn znalazło swój ostatni spoczynek na dnie morza. Było ich niewątpliwie znacznie więcej niż 17, jeśli uprzytomnimy, że prądy w cieśninach i woda morska w ciągu ubiegłych dziesięcioleci miały dość czasu, aby zatrzeć wszelki ślad wielu zbrodni, popełnionych przez sułtanów. Z drugiej strony jest dowiedzione, iż również mężczyźni — służba pałacowa, urzędnicy, którzy popadli w niełaskę, oraz eunuchowie, którzy zawiedli zaufania, bez pardonu byli mordowani i wrzucani do Bosforu. Jest więc prawdopodobne, że na dnie morskim pod Stambułem kryją się jeszcze inne tajemnice i że spoczywa tam w workach skórzanych, obciążonych kamieniami, jeszcze wiele kobiet, które dawniej rozpalały fantazję poetów, opisujących cuda haremów sułtańskich, wraz z eunuchami, którzy ich ongiś strzegli.

W służbie obrony powietrznej.

Nowoczesne urządzenia radiowe w fabrykach.

Ogólnie uważa się radio tylko za miłą rozrywkę do użytku prywatnego. Gdy w południe pani domu kończy swą pracę w gospodarstwie włącza aparat radiowy, ażeby usłyszeć muzykę, mąż natomiast wieczorem pragnąc wypocząć po całodziennej pracy, nastawia aparat, celem wysłuchania najnowszych wiadomości i muzyki. Znaczenie radia jest jednak daleko donioślejsze i zadania jakie ono spełnia bardzo są rozległe. Jako środek kształcący i uświadamiający szerokie masy społeczeństwa radio odgrywa coraz wybitniejszą rolę, co docenia się zwłaszcza za granicą.

Bardzo szerokie zastosowanie posiada radio szczególnie w Niemczech, gdzie przystępuje się ostatnio do zainstalowania nowoczesnych urządzeń w wielkich zakładach przemysłowych i w domach towarowych. Takie wspólne urządzenia radiowe w poszczególnych fabrykach obejmują nie tylko biura administracyjne, techniczne i kupieckie, lecz i warsztaty fabryczne, kasyna robotnicze i osiedla fabryczne, a więc wszędzie dotrzeć może głos i muzyka, gdyż w całej fabryce rozmieszczone są głośniki. Z specjalnie wybudowanej centrali radiowej dyrektor fabryki lub jego zastępcy wydawać mogą rozkazy, lub pouczenia, ułatwia się odszukanie personelu, a szczególnie w razie pożaru i ataku lotniczego takie urządzenie wewnętrzne ogromne oddać może usługi. Turkot maszyn bowiem zagłusza często ryk syren, przy pomocy urządzenia radiowego alarm dociera wszędzie. Wszechstronne spełnianie zadań dzięki takiemu urządzeniu nie uważają w Niemczech za luksus, lecz za tak samo konieczną jak gaz, woda i elektryczność. Najbardziej wzorowe urządzenie radiowe tego rodzaju wybudowała sobie niedawno w swym nowym wielkim kompleksie budynków fabrycznych firma Telefunken w Berlinie-Lichtenfelde. Doczekamy się niebawem, że wszystkie najpoważniejsze zakłady przemysłowe zainstalują takie urządzenie, a posługiwanie się nim nie będzie uważane za jakieś nowe cudo, podobnie jak z telefonem, gazem, elektrycznością i centralnym ogrzewaniem.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

POŻARY I ROZRUCHY CHŁOPSKIE.

Groźne pożary lasów wybuchły ostatnio na terenie Białorusi sowieckiej. Wychodząca w Mińsku „Zwiezda" donosi w związku z tym, że wzniecone przez „wrogów ludu" pożary zniszczyły zabudowania gospodarcze i plony w 52 kolektywach rolnych. Według dalszych doniesień, w niektórych rejonach Białorusi sowieckiej miały miejsce ostatnio rozruchy chłopskie na tle rygorystycznego ściągania zboża z tegorocznego urodzaju przez sowieckie władze państwowe. Rozruchy te zostały stłumione przez oddziały specjalnych wojsk ludowego komisariatu spraw wewnętrznych. Pożary leśne, wybuchające coraz to w innym miejscu, nie zostały dotychczas ugaszone.

LINDBERGH ZWIEDZIŁ MUZEUM ANTYRELIGIJNE.

Lotnik amerykański płk. Lindbergh bawiąc w Kijowie, na zaproszenie „związku wojujących bezbożników" zwiedził muzeum antyreligijne, mieszczące się w słynnym klasztorze kijowskim „Ławra Pieczerska". Lindberghowi pokazano nie tylko eksponaty muzeum przeciwreligijnego, lecz również podziemia „Ławry Pieczerskiej", gdzie przechowywane są relikwie świętych, które wykorzystywane są przez „związek wojujących bezbożników" w celach propagandowych.

KOBIETY W SZEREGACH PARTII.

„Prawda" zamieściła artykuł, w którym autor domaga się, aby kierownicze stanowiska w urzędach państwowych i partii powierzane były kobietom. Dziennik twierdzi, że „niedługo już nadejdzie chwila, kiedy wszyscy mężczyźni ZSRR będą musieli stanąć z bronią w ręku w obronie granic Związku Radzieckiego przed faszystami". Wówczas życie wewnętrzne Związku Radzieckiego spocznie na barkach kobiet. Do tego odpowiedzialnego zadania — zdaniem „Prawdy" już dzisiaj trzeba przygotowywać jak największą ilość kobiet Związku Radzieckiego.

SKŁADNICE TOWAROWE W SOBORACH.

„Izwiestia" publikuje niezwykły na sowieckie stosunki artykuł. Mianowicie organ rządu sowieckiego ostro atakuje urzędy sowieckie, którym powierzono opiekę nad sztuką. Dziennik twierdzi, że urzędy te nie robią niczego w kierunku krzewienia i ochrony prawdziwej sztuki w ZSRR. Jako przykład „Izwiestia" podają, że słynny sobór Uspiański, wybudowany przez Bogolubowskiego w XII wieku, obecnie wykorzystywany jest jako skład drzewa, a sobór św. Dymitra, również jeden z najwspanialszych dzieł rosyjskiej sztuki cerkiewnej, jest obecnie składem lnu.

Muzeum polskie powstaje w Chicago.

Największe, a może i najbogatsze — poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej — muzeum, archiwum i biblioteka — powstaje w Chicago — w gmachu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, najstarszej organizacji polskiej w U. S. A. Powoli, lecz systematycznie, dzięki mrówczej pracy nieocenionego pracownika historyka Polonii amerykańskiej, Mieczysława Haimana, krystalizuje się projekt znacznego rozszerzenia i powiększenia dotychczasowych zbiorów.

Reżyser filmowy wszystko musi umieć.



Osią, w około której obraca się cała praca w atelier filmowym, jest reżyser. On musi być tym człowiekiem, który musi się znać bezwzględnie na wszystkim i na tysiączne pytania personelu technicznego i aktorów musi zawsze dać konkretną i decydującą odpowiedź.

To też przed rozpoczęciem nagrywania nowego filmu, reżyser poświęca długie godziny na dokładne przestudiowanie tła, na którym rozgrywać się będzie akcja przyszłego obrazu. Otóż w nowym obrazie Ufy „Zabawa w raju", większa część akcji rozgrywa się w luksusowym hotelu. Trzeba więc było przestudiować dokładnie cały ruch hotelowy, od efektownych apartamentów począwszy — a na kuchni i pokojach służbowych skończywszy, aby podczas nagrywania nie popełnić śmiesznych omyłek.

Oto widzimy na zdjęciu, jak świetny reżyser filmowy Karl Hartl (twórca „Ku wolności") osobiście udziela aktorom wskazówek, mianowicie komikowi Bierbaumowi pokazuje jak ma nalewać napój do szklanek.

Na dalszym planie szefowie reflektorów wskazują, gdzie ma padać silniejsze światło lamp, zawieszonych u sufitu.

Nie tylko w Polsce sprzedają pomniki!

Owidiusz za 30 tys. lei.

Konstanca, we wrześniu.

W Konstancy, głównym porcie rumuńskim nad Morzem Czarnym, w jednej z ostatnich nocy policja zrobiła ciekawe odkrycie.

Jak wiadomo, największą dumą Rumunów jest fakt, że Owidiusz, sławny pisarz rzymski ostatnie lata swego życia spędził właśnie w Konstancy, która w starożytności nosiła nazwę miasta Tomi. Rumuni uczcili pamięć wielkiego pisarza ładnym pomnikiem. Otóż przed pomnikiem Owidiusza działy się niedawno rzeczy niecodzienne. Grupa wieśniaków przybyła z miejscowości Agigea, wytrwale pracowała nad zdjęciem pomnika i ulokowaniem go na 3 złączonych wozach.

Figurę z brązu obwiązali grubymi sznurami przymocowanymi do koni i starali się w ten sposób oderwać ją od cokołu.

Na zapytanie policji, która zapobiegła dalszej pracy wieśniaków odpowiedzieli, że pomnik kupili i chcą go wobec tego zabrać do swojej wioski.

Trudno było naiwnym wieśniakom wytłumaczyć, że padli ofiarą oszustwa, gdyż Konstanca nie myśli sprzedawać pomnika wielkiego pisarza.

W toku dochodzeń ustalono, że przed paru tygodniami przybył do wioski Agigea, jako najlepiej zagospodarowanego osiedla, pewien dystyngowany jegomość, który przedstawił się jako inspektor ministerstwa. A ponieważ projektowano w wiosce wybudowanie pomnika ku czci poległych na wojnie światowej, zarząd gminny spodziewał się każdego dnia przybycia specjalnego delegata ze stolicy, mającego ustalić wysokość ceny i rodzaj pomnika.

Gdy więc wójt dowiedział się o przybyciu tak ważnej osobistości, zwołał natychmiast radę gminną na specjalne posiedzenie. Zanim fałszywy inspektor Frangopol zorientował się w sytuacji, przybyła do niego specjalna delegacja gminna, która oświadczyła, że na pomnik dla poległych wyasygnowano ogółem 30.000 lei.

Oszust wyjaśnił wieśniakom, że jeśli chcą dać wyraz swoim patriotycznym uczuciom, to mogą z równym powodzeniem odkupić pomnik wielkiego Owidiusza od zarządu miasta Konstancy, który chce w to miejsce postawić pomnik króla Karola I.

Za pośrednictwem więc „inspektora Frangopola" Konstanca odsprzedała Owidiusza za 30.000 lei.

Chłopi z oficjalnym poświadczeniem prawa własności, udali się do Konstancy i aby nie tracić drogiego czasu, nocą zabrali się do przetransportowania pomnika.

Frangopol znikł po tej transakcji jak kamfora, zaś niefortunni nabywcy wrócili do wioski bez pieniędzy i bez pomnika.

Kącik humorystyczny.

KONKURENCYJNA OFERTA.

Do słynnego chicagoskiego adwokata zgłasza się młoda pani.

— Chciałabym rozwieść się z moim mężem. Ileby pan ode mnie zażądał za przeprowadzenie rozwodu?

— Sto dolarów.

— To drogo. Gangsterzy żądają ode mnie tylko 50 dolarów za zamordowanie mojego męża.

TRZY OKRESY.

Przed ślubem on mówi, ona słucha.

W pierwszy rok po ślubie ona mówi, a on słucha.

Później oboje krzyczą, a sąsiedzi słuchają.

ISKIERKA.

Są idioci, którym jest milszy kopniak nogi ministra, niż uścisk dłoni robotnika.

NA NALEWKACH.

— Mówię ci, Jojne, wynośmy się stąd do Palestyny. Cudowny kraj. Włożysz dwa, trzy jajka w piasek, a za pięć minut słońce ci je usmażyło na jajecznicę.

— To przecie Madagaskar jeszcze lepszy. Tam możesz sobie jajka upiec przy księżycowym świetle.

UBEZPIECZENIE.

— Proszę pana, ja jestem ubezpieczony na starość, bezrobocie, chorobę, ogień, kradzież, życie...

— No, to pan z pewnością może spokojnie sypiać?

— Nie bardzo, bo moja żona nocami okropnie chrapie!...

W SĄDZIE.

— A więc oskarżony skradł temu panu ubranie w chwili, gdy się kąpał w rzece i potem poszkodowany musiał w biały dzień w stroju adamowym wracać przez miasto do domu, ależ to skandal...

— Jestem tego samego zdania panie sędzio, przecież mógł był zaczekać do wieczora...

SIŁA WZROKU.



— Panie baronie, w przedpokoju czeka fakir, który za wszelką cenę chciałby być przyjęty!

Co INNI Piszą

Nie słowa ważne, lecz przemilczenia.

„Nowa Rzeczpospolita", przypominając, iż koła polityczne i łamy wielkich dzienników europejskich obiegają sensacyjne pogłoski i domysły na temat mowy norymberskiej kanclerza Hitlera, pisze:

Jesteśmy zdania, że interesującym będzie raczej nie to, co Hitler powie, a to co pominie milczeniem. Przypominamy, że w swym ostatnim przemówieniu norymberskim, przed „Anschlussem", nie wspomniał ani słowem o kwestii austriackiej, co świat przyjął ogólnie jako dowód... pokojowych tendencji Rzeszy wobec Austrii. **Hitler jest zwolennikiem metody zaskakiwań.** Tak było z Nadrenią, dozbrojeniem, tak było z Austrią.

I dlatego we wtorkowej mowie interesować będą bardziej **nie słowa,** lecz... **przemilczenia.**

Trafna uwaga. Oby pamiętali o niej nasi politycy z obozu germanofilskiego. Każda niespodzianka mogła by się później okazać brzydką kompromitacją.

Zemsta przy pomocy maszyny piekielnej.

Bukareszt, 6. 9. (PAT) W urzędzie pocztowym w Bazardziku (Dobrudża) wybuchła wczoraj rano maszyna piekielna, znajdująca się w przesyłce pocztowej, adresowanej do adwokata Patoniego. Przy odbiorze tej przesyłki **Patoni domagał się jej otwarcia przez pełniącego służbę policjanta,** gdyż zawartość jej wydawała mu się podejrzana. Przy otwieraniu przesyłki **nastąpił gwałtowny wybuch, od którego policjant poniósł śmierć na miejscu, zaś Patoni został ciężko ranny i zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.**

Znajdujący się na miejscu syn naczelnika urzędu pocztowego oraz jeden z urzędników odnieśli rany. Budynek pocztowy został poważnie uszkodzony. Wybuch słychać było w całym mieście, co wzbudziło panikę wśród mieszkańców.

Jak się okazuje, Patoni **zastrzelił kilka lat temu w czasie sprzeczki senatora stronnictwa chłopskiego Christo Stojanowa.** Sąd uwolnił go wówczas od winy i kary. Obecny zamach był, jak się zdaje, aktem zemsty.

Spaliło się 2.000 domów.

Tokio, 6. 9. (PAT). Tajfun, który przeszedł nad centralną częścią Japonii spowodował pożar miasta Hili pod Takoaka. **Płomienie zniszczyły 2.000 domów.** Wśród ludności jest bardzo wiele ofiar katastrofy. Tajfun trwa nadal i kieruje się na północny wschód Japonii.

Auta zabijają.

Nowy Jork, 6. 9. (PAT). Liczba śmiertelnych ofiar w wypadkach wszelkiego rodzaju, zwłaszcza wypadków samochodowych w dniu święta „Labour Day" wzrasta z roku na rok. W czasie przedwczorajszego święta, jedynie w ciągu wieczora, policja zanotowała **325 śmiertelnych wypadków.**

Utrata mandatu radnego

za pochwalenie zbrodni lubońskiej.

Nowe Miasto, 6. 9. (PAA). Wydział powiatowy odrzucił odwołanie radnego z Nowego Miasta, piastującego mandat z ramienia PPS, Swiniarskiego, który swego czasu publicznie pochwalił zbrodnię lubońską. Obecnie decyzją Wydziału, uchwała rady miejskiej, pozbawiająca mandatu p. Swiniarskiego stała się prawomocną.

Otwarcie kongresu parlamentarnej konferencji ekonomicznej.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.) W gmachu sejmu odbyło się uroczyste otwarcie trzydniowych obrad kongresu parlamentarnej konferencji ekonomicznej.

Sala sejmowa udekorowana została flagami wszystkich państw, biorących udział w kongresie. Flagi te zwisały nad podium prezydialnym sejmu, podczas gdy całą salę udekorowano bogato flagami polskimi.

Przebieg uroczystego otwarcia był krótki. Przybywającego na kongres Pana Prezydenta Rzplitej powitano jak najuroczyściej hymnem narodowym i długotrwałymi oklaskami. Poprzedzali go adiutanci oraz marszałek Sławek oraz p. Makowski, wicemarszałek Senatu. Podium marszałkowskie zajęło prezydium kongresu z sen. Gołuchowskim, prezesem polskiej grupy oraz członkowie rządu. Przybyli również dyplomaci państw, biorących udział w konferencji.

Na froncie politycznym — cisza.

Nastroje w gabinecie i w obozie rządowym

Warszawa, 6. 9. Nic nie wskazuje, jak pisze „Kurier Polski", aby jakieś doniosłe decyzje i rozstrzygnięcia w obozie rządowym zapaść miały przed upływem września. Taka ocena sytuacji odpowiada, jak się zdaje, najwięcej aktualnej rzeczywistości w Polsce.

Prezydent Mościcki bawi w Spale, przy czym pobyt ten uważany jest za dopełnienie wypoczynku, spędzonego w Lauranie pod niebem włoskim. Marsz. Śmigły-Rydz przebywa poza Warszawą, szukając w urokach polskiej wsi rozrywki i wypoczynku. Premier Składkowski utrzymuje stan półurlopowy, dzieląc swój czas między Pomiechówek i Warszawę. Wicepremier i min. skarbu Kwiatkowski bawi na urlopie w swojej posiadłości wiejskiej pod Krakowem i nie jest oczekiwany w Warszawie przed końcem września. Niepozbawionym znaczenia politycznego jest również fakt, że na urlopie bawi wicemarsz. sejmu płk Miedziński jeden z twórców Ozonu i organizator gry „naprawiacką" kartą.

Przytoczony kalendarzyk urlopowy jest dostatecznym dowodem na poparcie tezy, że **dopiero koniec września rozpocznie prawdziwe manewry polityczne w naszym państwie.** Krystalizuje się pogląd, że rząd premiera Składkowskiego przetrwa wybory samorządowe i całą zimową kampanię parlamentarną, **oraz że dopiero na wiosnę 1939 r. poda się do dymisji.** Nowy rząd mianowany będzie wówczas pod znakiem r. 1940. Oczywiście i obecnie możliwa, a nawet prawdopodobna jest częściowa zmiana gabinetu.

Sytuacja w obozie rządowym.

Gorzej, a raczej mniej rozkosznie przedstawia się sytuacja w obozie rządowym, a zwłaszcza w Ozonie. Kierownictwo OZN odczuwa nie tylko niedostatek zwolenników, ale i brak pieniędzy. Kłopoty pieniężne odbijają się oczywiście na rozmachu ozonowym i tamują jego działalność. Troski te dotarły nawet, jak nas informują, do premiera. Oczywiście bez skutku. Braki finansowego starszego Ozonu ominęły w znacznej mierze Ozon młody, **a mianowicie hufce mjr. Galinata.** W kilku miejscowościach w kraju trwają specjalne obozy, musztrujące kandydatów na przyszłych „führerów" lokalnych organizacyj mjr. Galinata. Wszystko to są jednak drobne i małe sprawy. Dołączają się do nich czasem jakieś kłopoty „wołyńskie", to znowu jakieś odkrycia „ściśle wewnętrzne", to znowu troska o nadchodzące wybory samorządowe.

Ta ostatnia troska staje się w obozie rządowym powszechną o tyle, że **dotychczas naprawdę nie wiadomo,** czy stronnictwa opozycyjne pójdą do wyborów samorządowych. **Klucz sytuacji trzyma w rękach polska wieś.**

Młodzi baloniarze lecą nad Polską.



Start 6-ciu balonów do zawodów balonowych juniorów, który odbył się na lotnisku mokotowskim w Warszawie, staraniem Aeroklubu Warszawskiego.

Pod znakiem zaciśniętych pięści!

Piszą nam **z Gdyni:** Ub. niedzieli 4 września odbywał się w Gdyni zjazd Tur'u. W „Robotniku" czytamy w sprawozdaniu z tego zjazdu, że w Urzędzie Morskim została wygłoszona dla uczestników prelekcja o historii portu, jego możliwościach i przyszłości.

Po południu **autobusami zwiedzono** Orłowo, miasto Gdynię, Grabówek i Gdyńską Spółdz. Mieszk. Wieczorem odbyła się wyciezka na pełne morze".

Nazajutrz toczyły się w Wielkiej Hali powystawowej obrady, na które przybyli przedstawiciele władz i wygłoszono szereg referatów. **Transmisja Polskiego Radia** okroiła przemówienie **tow. Piotrowskiego,** co wywołało jak pisze „Robotnik" „żywiołowy protest".

Pp. socjaliści powinni być zdaniem naszym zadowoleni i nie protestować: **Radio transmitowało ich uroczystość,** aczkolwiek ją okroiło. **Otwarcia Stoczni Gdyńskiej — co przecież było epokowym zdarzeniem nie tylko dla robotników z jednej partii, ale dla wszystkich robotników polskich i całej Rzeczypospolitej Polskiej, Radio — jak to już pisaliśmy nie transmitowało w ogóle (nawet z okrojeniem).**

Przemówieniem tow. Piotrowskiego interesowali się niewątpliwie wszyscy socjaliści w Polsce, jednak przemówieniem wygłoszonym o tym samym czasie przez **polskiego generała, prezesa LMK gen. Kwaśniewskiego do rybaków kaszubskich o strzeżeniu ujścia Wisły** interesowała się cała Polska, jak długa i szeroka, a **zwłaszcza Kaszubi i wszyscy żołnierze.** Otóż tej transmisji właśnie nie było, lecz była tamta ...okrojona, wypowiedziana **w szumie czerwonych sztandarów i pod znakiem zaciśniętych pięści.**

Zjazd Turu pozwala nam mieć nadzieję, że skoro **zjazdy wybitnie partyjne** spotykają się z taką pełną uprzejmości kurtuazją (radio, autobusy, oprowadzanie, wyjaśnianie) można by urządzić niebawem w Gdyni **taki sam wielki zjazd stronnictwa Pracy, Ludowców lub Endeków.**

Widzimy już oczami wyobraźni **Romana Dmowskiego** oprowadzanego po porcie przez gościnnych gospodarzy, a **generała Hallera** lub przywódcę **Stronnictwa Ludowego przemawiających przez mikrofon.**

Bez okrojenia!

Zamordowali i ograbili listonosza.

Dolina, 6. 9. Na drodze prowadzącej ze Spasa do Strutyna Wyżnego w pow. dolińskim został zamordowany listonosz wiejski, Franciszek Stefaniszyn. Stefaniszyn jechał na rowerze mając przy sobie około 2 tys. zł. Mordercy, których było prawdopodobnie dwóch, czatowali na Stefaniszyna w krzakach i w chwili gdy listonosz przejeżdżał w pobliżu, oddali do niego szereg strzałów, które ugodziły go w brzuch, pierś i rękę. Po dokonaniu zabójstwa mordercy zrabowali Stefaniszynowi pieniądze, a zwłoki ukryli wraz z rowerem w konopiach.

Gdański „Katholikentag".

Katolicy niemieccy na terenie W. M. Gdańska postanowili tegoroczną manifestację religijną „Katholikentag" zorganizować możliwie najszerzej. Będzie to pierwsze wielkie wystąpienie Akcji Katolickiej w Gdańsku pod rządami nowego biskupa.

„Katholikentag" wyznaczony został na dzień 30 października w Oliwie. (KAP).

Czy min. Beck ma dobrą prasę?

A może „Czas" wie coś o możliwości ustąpienia min. Becka?

Nasza polityka zagraniczna szczególnie na odcinku niemieckim, znalazła się w krzyżowym ogniu ataków prasy niezależnej. Ataki te wywołane zostały ostatnimi wypadkami gdańskimi. Tak jest dobrze. Gdy milczą, albo gdy muszą milczeć usta sternika naszej polityki zagranicznej, wtedy tym głośniej musi przemówić opinia kraju.

Inaczej o tych sprawach myśli konserwatywny „Czas". W jego artykule pt. „Ataki na płk. Becka" czytamy:

„Bez porównania bardziej niepokojący charakter (aniżeli ataki p. Mackiewicza) mają inne ataki prasowe, które, choć na pozór nie wymierzone osobiście w urzędującego ministra spraw zagranicznych, **znacznie silniej podcinają i jego politykę i osobistą pozycję mnistra.** Przez systematyczne wmawianie w naszą opinię, że **Niemcy prowadzą wobec Polski najfałszywszą grę, przez szerzenie poglądu, że Polacy i Niemcy muszą być odwiecznymi wrogami, że na pakcie polsko-niemieckim wychodzimy na dudków** itd. — znaczna część naszej prasy uniemożliwia normalizację stosunków polsko-niemieckich, wpycha nas, pomimo woli naszej ul. Wierzbowej. **w obóz antyniemiecki,** podcina zaufanie do naszej dobrej wiary i u naszych sąsiadów, a również **zaufanie naszego społeczeństwa do rozwagi i trafności linii polityki p. Becka".**

Uwagi „Czasu" dowodzą jednej rzeczy, że konserwatyści jeszcze ciągle chorują **na gorączkę niemiecką.** Naszym zdaniem i zdaniem całej prasy niezależnej, społeczeństwo już dawno straciło zaufanie — do „rozwagi i trafności linii" naszej polityki zagranicznej w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Na tym, a nie na innym odcinku koncentruje prasa niezależna swoje ataki na min. Becka. Krokodylowe łzy konserwatystów na to nie poradzą. Radzimy jednak „Czasowi" odczepić się od Berlina.

Oczywiście, że „Czas" jest tymi atakami prasy bardzo zaniepokojony. To mu wolno. Tak, trochę z tradycji „aktywistycznej". Niepokój ten ma jednak swoje głębsze przyczyny. „Płk. Beck — czytamy — ma raczej za mało zrozumienia dla prasy, jak za dużo. Ale obawiać się można, by wreszcie ten koncentryczny atak prasy **nie podciął pozycji samego p. Becka.** Nie żyjemy już w okresie Józefa Piłsudskiego, kiedy głos ulicy do Belwederu nie dochodził. A ustąpienie płk. Becka byłoby dzisiaj prawdziwą klęską. **Nie byłoby go kim zastąpić.** W skomplikowanej sytuacji międzynarodowej mniej doświadczony minister mógłby narobić niepowetowanych szkód. Wątpić np. należy, czy Rzeczypospolita wyszłaby obronną ręką, gdyby ster M. S. Z. przeszedł w ręce człowieka **równie impulsywnego,** jak pan premier gen. Sławoj-Składkowski. Zapewne niebezpieczeństwo odejścia p. Becka nie grozi już dzisiaj. **Ale trzeba umieć patrzeć nieco w przyszłość.** Obecna rozpiętość pomiędzy naszą polityką zagraniczną, a stanem opinii publicznej, **jest zbyt wielka, by można było z całą stanowczością twierdzić, że stan taki jest normalny, że ma szanse trwałości na dłuższą metę.** Ci, którzy neglegują te argumenty, powołując się na pełne zaufanie, którym płk. Beck ma się cieszyć u t. zw. czynników nadrzędnych, cierpią na daltonizm".

Ta dyskusja „Czasu" z min. Beckiem jest i ciekawa i wesoła. Impulsywny — premier, również nerwowy — wicepremier. A natomiast ani impulsywny, ani nerwowy — min. Beck! Może właśnie dlatego min. Beck „nie przeciwdziała rozpętanej w prasie „agitacji" przeciw jego polityce i przeciw jego osobie". „Czas" dziwi się dalej, że „artykuły, choćby najbardziej zjadliwe i najbardzie niesumiennie szkalujące jego intencje, i jego działania, ukazują się bez przeszkód. Oczywiście, gdyby p. Beck chciał, mógłby łatwo uzyskać sukurs cenzury. Widocznie wie, wychodząc ze słusznego oparcia, że jeżeli bagnety — w/g znanego powiedzenia Napoleona — nie mogą być oparciem dla rządów, to tym bardziej nie może być takim oparciem cenzura".

Tu spewnością „Czas" powiedział jedno słowo za dużo. Bliżej jest bowiem od bagnetu do rozumu Niemiec, aniżeli od cenzury przeciw polskiej prasie niezależnej. „Czas" źle sformułował swoją myśl o mocarstwowej linii polityki zagranicznej min. Becka. Artykułu „Czasu" nie skonfiskowano. Widocznie p. Beck bliższy jest prawdy, aniżeli „Czas".

A może „Czas" jednak coś wie o możliwościach ustąpienia min. Becka. Niech ino organ konserwatystów jeszcze raz się zastanowi nad dostatecznymi przyczynami ataków prasowych na min. Becka. Wszak i tam nie brak tęgich logików. Coś już słychać w trawie. Chociażby lamenty „Czasu". „Byłoby złym omenem na przyszłość, gdy by człowiek tych zalet umysłu i charakteru, co płk. Beck, nie okazał zrozumienia dla prawd tak jasnych i prostych" — jak „zorkiestrowanie prasy". A jeśli orkiestry nie będzie, to czy wówczas i ministra Becka nie będzie? Kto zgadnie, czemu „Czas" akurat taki artykuł napisał w obronie polityki p. Becka? **Przemiany naszej polityki zagranicznej dojrzewają na innej, urodzajniejszej dla interesów Polski glebie.** O tym wie już dzisiaj również p. Beck.

h. p.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy **„Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Krzyżem".

REPERTUAR KIN:

As: „Powrót Arsena Lupina".
Słońce: „Pieśniarz jej wysokości".
Stylowy: „Zemsta Tarzana".
Świt: „Małżeństwo z pozoru".

— **O dzieła historyczne dla b. Piątaków.** Koło b. Piątaków tworzy u siebie bibliotekę żołnierską. W tym celu zwraca się do posiadaczy nadmiaru dzieł treści historycznej, powstań narodowych i t. p. z uprzejmą prośbą przekazania tychże na ręce skarbnika p. Lewandowskiego pod adresem: sekretariat b. Piątaków, Inowrocław, ul. Kilińskiego 9. Każdy ofiarodawca zapisany będzie w złotej księdze koła jako jego dobroczyńca.

— **Wenta parafialna na budowę kościoła w Szymborzu** odbędzie się 11 bm. w Miechowicach w ogrodach p. Gazdowicza. Czysty zysk przeznaczony na budowę kościoła św. Antoniego Padewskiego w Szymborzu.

— **Zabawa dziecięca,** urządzona przez Stow. Pań Miłosierdzia parafii św. Józefa w „Ogrodzie Wiedeńskim", zgromadziła dużą ilość dzieci. Pomyślano o różnych atrakcjach, to też dzieci doskonale się bawiły, a swymi datkami z wstępu, loterii i t. p. przyczynią się do otarcia łez niejednej z biednych rodzin. Dochód bowiem z imprezy przeznaczony był na cele najbiedniejszych rodzin.

— **Co słychać u sokolic?** Nowoutworzone samodzielne gniazdo żeńskie Sokoła od przeszło pół roku prowadzi swą cichą i ciężką jak na początek pracę. Pod wytrawnym kierownictwem nowej naczelniczki druhny Szwajkertowej odbywają się regularne ćwiczenia. Na reunionie w Domu Kuracyjnym sokolice wykonały bardzo udatnie tańce regionalne, zdobywając sobie szturmem sympatię ogółu. Na zebraniach plenarnych poza aktualiami daje się pouczające referaty. Ostatnio wrażenia swe z **podróży** do Rzymu na kanonizację św. Andrzeja Boboli naszkicowała drh. Piątkowska, zadziwiając słuchaczki bystrością obserwacji i nadzwyczajnym dowcipem, który cechował opis samej podróży. Obecnie ruch w gnieździe po powrocie z kursu z Nowego Targu drh. prezeski Mrówczyńskiej oraz kierowniczki młodzieżowej drh. Świtalikówny niewątpliwie ożywi się jeszcze więcej.

MOGILNO. (mk) Właśc. składu obuwia p. L. Nowicki, bawiąc w gościnie u p. Płotki w Barcinie, udał się rowerem na strzelnicę. W czasie jazdy złamały się widełki u przedniego koła, wskutek czego p. N. upadł na bruk ulicy. Nowicki doznał starcia skóry na głowie, podbicia prawego oka i oderwania ucha. Nieszczęśliwemu pierwszej pomocy udzielił dr Kończa1 z Barcina.

— Zarząd obw. LOPP sprowadził 4 bm. samolot z Poznania i urządził loty pasażerskie, które wzbudzały w mieście wielką atrakcję. Ogółem w lotach brało udział 25 osób.

— Jarmark ogólny odbędzie się w Mogilnie we wtorek, dnia 13 bm. Spęd bydła niedozwolony z powodu panującej epidemii pryszczycy.

— Groźny pożar powstał w zagrodzie rolnika Bufego w Dziarznie. Z nieustalonej przyczyny spłonęła stodoła z tegorocznym sprzętem żniwnym, przylegly chlew oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 10.000

KWIECISZEWO. (mk) Na drodze do Goryszewa wskutek szalonej jazdy rowerem najechał robotnik Krzewina na idącą drogą Marię Malinowską. Kobieta doznała złamania obojczyka oraz obrażeń na rękach i głowie. Przewieziono ją do szpitala powiatowego w Strzelnie.

ŻNIN. (k) Po raz drugi srebrnym krzyżem zasługi odznaczeni zostali za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarnego pp. W. Domagalski i J. Nowakowski z Kołdrąbia oraz J. Kluczyński i A. Włodarczak z Podgórzyna, a R. Piechotka i M. Dudek z Podgórzyna za zasługi na polu pracy zawodowej.

TRZEMESZNO. (mk) Ostatniemu zebraniu rady miejskiej przewodniczył burmistrz p. Szymański, który na wstępie wprowadził w urząd nowego radnego p. Kądziela Fr. w miejsce p. Kamyszka. Radny Thomas referował obrachunek roczny 1937-38, który wykazał nadwyżkę. Uchwalono nast. dodatki komunalne do państw. pod. na r. 1938-39 od podatku grunt. 37,5 proc., od nieruchomości 25 proc., od obrotowego 25 proc., od świadectw 30 proc., od kart rejestracyjnych, od dochodowego 4 proc. przy doch. do 24.000 zł, a ponad 4,5 proc., od patentów akcyzowych 100 procent.

GNIEZNO. (fb) Komendant policji państwowej na powiat gnieźnieński p. nadkom. Walter przeniesiony został na stanowisko komendanta policji w Poznaniu. Jego miejsce obejmie z dn. 1. 10. br. nadkomisarz p. Gryp z Warszawy.

— Związek małżeński zawarł sędzia grodzki p. Tad. Horn z Gniezna z p. Wandą Bękowską ze Środy.

— Przed komisją egzaminacyjną w Gnieźnie zdali egzamin na mistrzów ślusarskich pp. A. Puzdrakowicz i Wł. Kucza z Wrześni oraz K. Schwarz z Mogilna.

— W dniu 31 ubm. nastąpiło na hippodromie uroczyste zamknięcie półkolonii letnich, urządzonych przez miejską sekcję pomocy dzieciom i młodzieży. W uroczystości tej wzięli udział p. prezydent Kasprowicz, przedstawiciele duchowieństwa, szkolnictwa, rodziny wojskowej, ubezpieczalni społecznej, rady miejskiej oraz rodzice dziatwy. Po defiladzie przy dźwiękach własnej orkiestry dzieciącej w strojach góralskich rozpoczęły się popisy taneczne i śpiewy oraz wręczenie kwiatów pp. prez. Kasprowiczowi, kier. półkolonii Fiudzińskiemu, dr. Wojtowskiemu, dyr. Kubiakowi i insp. szkoln. Halardzińskiemu. Następnie udali się goście wraz z dziatwą do jadalni, gdzie spożyto skromny podwieczorek; przemawiali prez. Kasprowicz i ks. prob. Chilomer.

OSTRÓW WLKP. (lj) 3-letnie dziecko rolnika Brody w Kałkowskim (pow. Ostrów) chodząc bez opieki po stajni, kopnięte zostało przez konie tak silnie w głowę, że doznało złamania podstawy czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono je do lecznicy powiatowej w Ostrowie.

— Wyrokiem sądu gr. w Ostrzeszowie skazani zostali za fałszywe doniesienie przeciwko burmistrzowi m. Mikstatu p. Tobole Wł. Stasierski na miesiąc więzienia i 50 zł grzywny, a Edmund Krzywański na 3 tyg. więzienia i 30 zł grzywny.

nika Jana Olejniczaka ze Subków rower męski, wart. około 100 zł.

— Policja tut. ujęła poszukiwanego przez władze sądowe, a ukrywającego się od dłuższego czasu młodocianego przestępcę 16-letniego Ludwika Andrykowskiego, mieszkańca tzw. „Nowej Ameryki" (Szosa Skarszewska 61), którego na podstawie wyroków sądowych odstawiono pod eskortą policyjną do zakładu poprawczego w Chojnicach.

— Policja tut. aresztowała pod Subkowami (pow. Tczew) i odstawiła do więzienia sądowego w Tczewie poszukiwanego przestępcę, robotnika Jana Lietza, zam. w Wejherowie, który przez szereg miesięcy ukrywał się przed policją. Ma on do odcierpienia 13-miesięczną karę więzienia za różne przestępstwa natury kryminalnej.

— 4 bm. nieznani na razie sprawcy pod stacją Subkowy wskoczyli do będącego w biegu pociągu towarowego nr 464, zdążającego z Tarnowskich Gór i zdołali z pociągu wyrzucić na tor 3 skrzynie towaru. Dzięki przytomności umysłu konwojentów pociągu zrabowany towar odnaleziono porzucony w rowie.

CHOJNICE. (s) **Dnia 1 bm.** przed sądem okr. w Chojnicach toczyła się rozprawa karna przeciwko Katarzynie Błocińskiej, zam. w Chojnicach, której akt oskarżenia zarzucał, iż w dniu 3 sierpnia na rozprawie przeciwko jej chlebodawczyni Selmie Nehring zataiła prawdę, zeznając na korzyść Nehringowej. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Błocińską na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

— Rolnikowi Antoniemu Stankiemu zam. w Mokrem, pow. chojnicki, skradziono z mieszkania 75 zł gotówki oraz kwit na sprzedaż 37 ctr. żyta wart. 200 zł. Sprawcą okazał się jego własny parobek, niej. K., za którym podjęto pościg.

— Dnia 3 bm. rozpoczął się w Chojnicach „Tydzień obrony przeciwpożarniczej" capstrzykiem strażaków wraz z sprzętem pożarniczym. Dnia 4 bm. w farze odprawiono nabożeństwo, po czym na rynku odbył się przegląd taboru strażackiego dla publiczności. Na rynku w południe przygrywała orkiestra, wykonując wiązankę pieśni ludowych i popularnych. Po południu odbył się koncert i zabawa ludowa w ogrodzie hotelu Dworcowego.

Wypadek na „zakręcie śmierci" w Przechowie.

Świecie. (t) Dnia 3 bm. wieczorem wydarzył się w Przechowie na znanym przez automobilistów „zakręcie śmierci" wypadek najechania rowerzysty przez samochód. Jadący rowerem Józef Kiełpiński, robotnik, zam. w Świeciu, został najechany przez samochód osobowy adwokata Odyńca z Gdyni. Najechanie było fatalne. Rowerzysta doznał poważnych obrażeń, rower został zdruzgotany, a samochód również uszkodzony. Pokaleczonego cyklistę umieszczono natychmiast w szpitalu powiatowym w Świeciu. Kto ponosi winę w tym wypadku, na razie nie wiadomo. Policja prowadzi śledztwo.

Napad na kolejarza pod Tczewem.

Tczew. (as) 4 bm. w godzinach wieczornych na szosie między Rajkowami a Pelplinem w powiecie tczewskim kilku nieznanych na razie sprawców dokonało krwawego napadu na spieszącego z odpustu na dworzec kolejowy do Pelplina urzędnika kolejowego Józefa Latoszewskiego. Sprawcy uzbrojeni byli w drągi i w bestialski sposób znęcali się nad swą ofiarą, zadając Latoszewskiemu m. in. cztery głębokie rany na głowie oraz złamali kolejarzowi rękę. Ofiarę krwawego napadu w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Józefa w Pelplinie. Policja wdrożyła dochodzenia.

ŁOWINEK. (t) We wsi osadniczej powstało 28. 8. rb. gromadzkie koło LOPP. Przy licznym udziale społeczeństwa w sali p. Weyny wygłosił delegat obwodu pow. LOPP p. Rhone ze Świecia dłuższy referat. Na członków koła zapisało się od razu 26 obywateli. Komisarzem koła został mianowany p. Choromański. **Przed zebraniem organizacyjnym koła odbyło** się posiedzenie zarządu koła w sąsiednim Brzeźnie, gdzie przy udziale przedstawicieli wszystkich miejscowych stowarzyszeń został ustalony termin i program obchodu tygodnia lotniczego. Postanowiono urządzić wspólny obchód kół: Brzeźna i Łowinka w dniu 18 bm.

ŚWIECIE. (t) Srebrne gody obchodzi dziś, 6 bm. p. Bernard Dejanowski, kier. parowozu PKP w Świeciu z żoną Konstancją z domu Szulc. Jubilatom „Szczęść Boże!"

— Śmiałego włamania dokonali nieznani sprawcy do magazynu zboża i mąki p. Br. Domachowskiego przy ul. Dworcowej. Nocą wybili oni otwór w murze, weszli do wnętrza magazynu, a stąd do przyległego biura. Nic nie znalazłszy, a w dodatku spłoszeni przez domowników, uciekli tą samą drogą, którędy weszli. Policja prowadzi dochodzenia.

— W tych dniach objął stanowisko budowniczego powiatowego przy wydziale powiatowym w Kartuzach p. Leon Żurawski ze Świecia, długoletni pracownik powiat. zarządu drogowego w Świeciu. „Szczęść Boże" na nowej placówce.

— Sprawa „Strzelnicy", o której już tyle razy pisaliśmy w „Dzienniku", rusza nareszcie z miejsca. Ostatnie zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego powzięło uchwałę sprzedaży tej nieruchomości, składającej się z lokali restauracyjnych, sali, mieszkania, ogrodu i parku. Bractwo zatrzymuje jedynie dla siebie samą strzelnicę oraz dostęp do niej.

CHEŁMŻA. Kierownik sądu grodzkiego w Chełmży s. Szudziński rozpoczął z dniem 2 bm. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął s. Gierszewski.

— Jak już donosiliśmy, odbył się tu w niedzielę 28 ubm. pogrzeb weterana powstania z 1863 r. śp. por. Stanisława Waltera. Po odprawionych przez ks. prob. Tretkowskiego egzekwiach o godz. 3 po poł. uformował się olbrzymi kondukt pogrzebowy, na który złożyły się delegacje wszystkich stowarzyszeń i organizacyj istniejących na terenie Chełmży, po czym przy ul. 21 Stycznia zwłoki zostały zabrana na specjalnie przygotowany samochód, który zawiózł je do Torunia, gdzie zostały odebrane przez władze wojskowe i pochowane na cmentarzu wojskowym.

NOWEMIASTO. 1 bm. podczas gwałtownej burzy grom uderzył w znajdującą się w tym czasie na polu Martę Krajnikównę z Niem. Brzozia, pow. lubawskiego, która poniosła śmierć na miejscu. K. liczyła lat 24 i była jedyną córką zamożnego rolnika.

JABŁONOWO. 31 ubm. powstał pożar w budynku robotniczym p. Śmigielskiej w Szczepankach przy Jabłonowie. Pożar zniszczył część domu.

DZIAŁDOWO. B. Wadecka była podejrzewana o kradzież 80 zł gotówki na szkodę swej chlebodawczyni. Okazało się, że pieniądze te były przechowywane w sienniku i wraz z pudełkiem tekturowym zostały spalone.

DZIAŁDOWO. W lesie majątku p. Heleny Korewy w Koszelewach, pow. działdowskiego powstał pożar, który zniszczył ok. 2 morgi młodego drzewostanu. Ogień szybko rozprzestrzeniał się, został jednak w porę przez miejscową ludność zauważony i ugaszony.

GÓRZNO. W czasie trwającej burzy piorun uderzył w stodołę rolnika p. Fr. Rogalskiego w Górznie, co spowodowało pożar. Stodoła wraz z zapasem żniw i częścią inwentarza spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą ok. 10.000 zł.

BRODNICA. Niej. Wiśniewski Wiktor z Grudziądza, zam. przy ul. Chełmińskiej 52, został aresztowany na sali rozpraw w Brodnicy za obrazę sędziego w czasie jego urzędowania.

PUCK. (p) W Pucku zbudowano 2 wielkie wędzarnie 20-piecowe, które nastawione są na masową przeróbkę szprotów. Każdą obsługiwać będzie 60 ludzi. Wędzarnie zostały już uruchomione przy wędzeniu węgorzy i flądrer. Stanowią one podstawę dla rozwoju przemysłu rybnego w Pucku i okolicy.

— W Jastarni nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta policji. Dotychczasowy komendant p. Karczewski przeniesiony został na własne życzenie na równorzędne stanowisko w powiecie świeckim. Nowy komendant policji w Jastarni p. Rudziński objął już urzędowanie.

— Urzędnik KKO w Pucku Fr. Krzebietke przywłaszczył sobie kwotę 771,03 zł i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— O niesłychanej tolerancji władz świadczy napis „Kreisblatt-druckerei", znajdujący się na murach osławionej „Pucker Zeitung". Czy coś podobnego tolerowaliby Niemcy u Polaka?

WEJHEROWO. (ap) Doprowadzeni zostali na miejscowy posterunek policji robotnicy Klawikowski J. i Gesler K. z Gościcina, pow. morski, za opilstwo i zgorszenie publiczne.

— Kino Casino: „Piętro wyżej".

— Sołtys gromady Góra zgłosił policji w Wejherowie, że 18-letni Fr. Klewer, zam. w Górze, usiłował dokonać gwałtu na 14-letniej Bronisławie P. z Góry. Zwyrodnialca przytrzymała policja.

TCZEW. (as) Kino Apollo „Fortanserki". Kino Gryf: „Gdy zakwitną bzy".

— W czasie szalejącej ostatnio nad powiatem tczewskim gwałtownej burzy piorun uderzył w stojący na polu rolnika Fr. Rezmera w Gąsiorkach (pow. Tczew) stóg zboża, który spłonął doszczętnie.

— Nieznany złodziej sprzed składu kolonialnego kupca Nowakowskiego w Subkowach (pow. Tczew) skradł na szkodę robotnika Jana Olejniczaka ze Subków rower męski, wart. około 100 zł.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka pod Koroną, Wybickiego 39 telefon 1437.

Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, telefon 1259.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Za zasłoną", film polski.
Gryf: „Miłość i łzy kobiety".
Orzeł: „Mały Tarzan".

— **Wielkie uroczystości wojskowe** odbędą się w niedzielę 11 bm. w Grudziądzu. W tym dniu garnizon grudziądzki powraca z manewrów, a pułk „Dzieci Grudziądzkich" obchodzić będzie swoje święto pułkowe. Z tej okazji w dniach 10 i 11 bm. odbędzie się zjazd członków Związku Murmańczyków, połączony z poświęceniem sztandaru.

— **Niemka lży naród polski.** Właścicielka gospodarstwa rolnego w Zaroślach pod Grudziądzem, 38-letnia Meta Blum pogniewała się ze swą lokatorką Agnieszką Weisgerber. Powstała kłótnia, podczas której butna Niemka wyraziła się w języku niemieckim: „Ty polska świnio". Zawiadomiona o bezczelności Niemki policja przekazała sprawę prokuratorowi S. O. w Grudziądzu.

— **Gdzie, co i komu?** Zam. przy ul. Narutowicza 33a A. Dembowska zgłosiła kradzież maszyny do szycia ze strychu. Z mieszkania A. Rozmarynowskiego (Chełmińska 54) skradł jakiś nieznany sprawca 140 zł gotówki, a z mieszkania J. Karbowskiego (Legionów 72) skradziono długie buty wraz z prawidłami, wartości 120 zł.

— **Odnalezienie zaginionej.** Umysłowo upośledzona Wiktoria Łusiewicz, o zaginięciu której donosiliśmy, została odnaleziona.

Prasłowiańskie cmentarzysko odkopano w Grucznie.

Grudziądz. Na polu p. Łobockiego w Grucznie (pow. świecki) natrafiono na urny. Zawiadomiony o tym prezes Tow. Krajoznawczego ks. ppłk. dr Łęga z Grudziądza rozkopał tam 13 grobów popielnicowych wraz z przystawkami. Cmentarzysko to pochodzi z czwartego okresu brązu (1200 do 1000 przed Chrystusem). Zabytki znalezione w Grucznie są charakterystyczne dla kultury łużyckiej, uważanej przez szereg uczonych za prasłowiańską. Wykopaliska złożono w muzeum miejskim w Grudziądzu. Uratowano je dzięki temu, że wójt gminy Gruczno p. Łobocki zawiadomił muzeum miejskie w Grudziądzu, a nadto dał do dyspozycji 3 ludzi do kopania.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 6 września 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, telefon 51-29.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

::

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fanorata), tel. 14 60.

::

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

o

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Detektyw z Honolulu“.
Lido: „Miłość w dżunglii“.
Lily Chylonia: „30 karatów szczęścia“.
Morskie Oko: „Lokaj Jaśnie Pani“.
Polonia: „Kraj miłości“.
Zorza-Grabówek „Zbieg z San Quentin“. Na scenie rewia pt. „Jedziemy do Abisynii“.
Miraż-Orłowo: „Magnolia“.

— **Rok szkolny** rozpoczął się w Gdyni w poniedziałek 5 września. Młodzież szkolna udała się do kościoła na Mszę św., dziś zaś we wtorek zaczęła się normalna praca i nauka. Szczęść Boże!

— **Rybacy polscy, przywoźcie tuńczyki!** W związku ze wzrostem spożycia ryb w Niemczech dał się zauważyć duży wzrost połowów tuńczyków na Morzu Północnym, które nabierają już charakteru systematycznych połowów tych wielkich ryb, cenionych bardzo dla swego mięsa. Na rynku hamburskim płacono ostatnio około 90 fenigów za kilogram tej ryby. Rybacy niemieccy odkryli podczas połowów, że tuńczyki występują masowo nie tylko koło Doggerbank- ale także w południowej części Morza Północnego. W tym roku podobno aż się od nich roi. Zauważono je również niedaleko wyspy Helgoland. Najlepsze połowy tuńczyków udały się wszakże w pobliżu mielizny Schlickbank na wschód od Doggerbank.

— **W Gdyni takich nie trzeba.** Zarządzeniem komisarza rządu wydaleni zostali z terenu Gdyni: Maria Tr., prostytutka, Weronika Pr. prostytutka, Jankiel Jakub Lange - oszust na szkodę skarbu państwa, Josek Stawickiewicz - włóczęga bez stałego miejsca zameldowania, Henryk Slusarek - bez określonego źródła utrzymania, Mojżesz Sejnfeld - włóczęga, Chaim Reisler - działacz na szkodę skarbu państwa, Hilde Cohn - znana z awantury w komisariacie rządu, Franciszek Zieliński - włóczęga, Fiszel Fajwunek - włóczęga, Zondek Furman - włóczęga, Herman Grünberg - karany za nielegalne przekroczenie granicy, Jakub Kania, Fajwel Stasiewicz - bez określonego źródła utrzymania, Maksymilian Lankiewicz - złodziej 2-krotnie karany, Fr. Jendernalik - bez określ. źródła utrzymania, Hieronim Olejnik - karany sądownie, Edmund Walkowiak - złodziej 7-krotnie karany, Stefan Osiński - 17 razy karany, Ischok Hajtler - złodziej kilkakrotnie karany za nielegalne przekroczenie granicy, Józef Wrześniak.

— **Zapasy mąki i kaszy zgłaszać w Komisariacie Rządu.** Z dniem 5 września weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie kształtowania cen artykułów rolniczych. Z rozporządzenia tego wynikają następujące obowiązki: 1) uiszczanie opłat od przemiału mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz od kasz pszennych i jęczmiennych. Opłaty mają być uiszczane przez nabywanie odpowiednich etykiet w kasach Urzędu Skarbowego. 2) Zgłaszanie w Komisariacie Rządu w Gdyni zapasów mąki i kasz posiadanych w dniu 5 września rb. przez zakłady hurtowej i detalicznej sprzedaży tych artykułów oraz przez wytwórnię przetworów mącznych, istniejących na terenie Gdyni, o ile zapasy te łącznie dla wszystkich artykułów są większe niż 500 kg. 3) Prowadzenie ksiąg obrachunkowych przez przedsiębiorstwa przemiału zboża, ksiąg magazynowych przez zakłady hurtowej sprzedaży, mąki i kasz, ksiąg poboru etykiet opłaty przemiałowej przez przedsiębiorstwa przemiału zboża. 4) Plombowanie opakowań mąki i kasz przez zakłady przemiału zboża. Od dnia 5 września rb. do obrotu handlowego będą mogły być wprowadzane tylko worki z mąką i kaszą, zaopatrzone w odpowiednie plomby i etykiety.

— **Monografia o Gdyni.** Jak już donosiliśmy, wydaną zostanie wielka monografia Gdyni. Ma ona się składać z dwóch dużych tomów oraz atlasu statystyczno-kartograficznego, obrazującego zagadnienia narodowościowe w Gdyni. Tom pierwszy objąłby zagadnienia geograficzne i historyczne, a następnie główną część zagadnień gospodarczych. Tom drugi objąłby zagadnienia społeczno-kulturalne. Do współpracy i redakcji tego dzieła zaproszeni zostaną najwybitniejsi fachowcy z poszczególnych dziedzin, jakie monografia będzie omawiała.

„Deutsche Wirtschaft“.

Przed paru dniami poruszyliśmy w związku z przybyciem „Korabia II“ sprawę **zamrożonych należytości niemieckich za tranzyt przez Pomorze** i pisaliśmy, że te właśnie lugry pochodzą, podobnie jak i jachty „Hetman“ i „Admirał“ z odmrożeniowych tych świadczeń „w naturze“.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zaczęły funkcjonować w Gdyni również odmrożeniowe **nadzwyczajne jakieś maszyny do błyskawicznego drukowania biletów kolejowych.** Maszyny — rzecz jasna — niemieckie, z Niemiec **zamiast należnych nam pieniędzy** przysłane.

Otóż z tymi maszynami — coś nie bardzo. Właściwie nawet **całkiem źle!**

Z kół naszych czytelników donoszą nam, że ub. niedzieli **na dworcu kolejowym w Gdyni** dzięki tym maszynom niemieckim właśnie zaistniał **straszliwy bałagan, zamieszanie, zdenerwowanie, harmider, słowem jakaś nieprawdopodobna „Deutsche Wirtschaft“.** Tłumy ludzi chciały jechać do **Cisowej na dożynki,** na tę śliczną barwną uroczystość regionalną kaszubską, na którą z Wielkiej Wsi mieli się udać p. Wojewoda Pomorski oraz JE. ks. biskup Okoniewski. Tymczasem jak na złość, dziwnym niepojętym zbiegiem okoliczności aż trzy maszyny (te właśnie „naj“, „naj“) **zepsuły się.** Zbuntowały. Stanęły dęba. Funkcjonowała więc tylko stara dobra, nie importowana maszyna, która ma się rozumieć nie mogła nadążyć.

Ścisk. Tłok. Wyzwiska. Poczciwi nasi kolejarze niewątpliwie pocili się i rumienili po same uszy. Adiunkt Winnicki — w szpitalu z obciętymi stopami zamiast na peronie...

Czy hitlerowscy kolejarze z Gdańska byli akurat na służbie — nie wiemy. Wiemy natomiast, że publiczność **chciała jechać, a nie mogła i że odmrożeniowe maszyny okazały się tandetą.**

Tą odmrożeniową gospodarką trzeba się jednak pilniej zająć. Wolelibyśmy **pieniądze, nasze dobre porządne złote, a nie żadne ersatze.**

Pierwszy rejs do Królewca.

Jacht **„Grażyna“** odpłynął pod dowództwem kapitana inż. **Kazimierza Słomnickiego** do Libawy, Kłajpedy, Piławy i Królewca, zabierając 10 harcerzy załogi. Godnym uwagi jest fakt, że **w Królewcu** będzie jacht polski po raz pierwszy.

„Korab II“ o którego przybyciu donosiliśmy obszernie odpłynął znów na połowy na Morze Północne.

Dożynki w Cisowej.

Równocześnie z poświęceniem Domu Rybaka odbywały się w ub. niedzielę w Cisowej pod Gdynią wspaniałe **dożynki kaszubskie,** na które też udać się mieli z Wielkiej Wsi p. wojewoda Raczkiewicz oraz ks. biskup Okoniewski. Niestety uroczystości te znane są nam tylko z afiszów, gdyż nie mogliśmy być i tu i tam. Należy na tym miejscu wyrazić żal, że odpowiednie czynniki nie umożliwiły spełnienia obowiązku dziennikarskego tym przedstawcelom prasy, którzy nie posiadają własnych ani „zaprzyjaźnionych” środków zmotoryzowanej lokomocji. **O regionaliźmie mówi się od rana do wieczora**, lecz na propagandę tego regionalizmu brakuje... benzyny. A przecież czytaliśmy niedawno jak to dla celów propagandowych stypendysta Funduszu Kultury Narodowej żyd Gronowicz wysłany został za nasze pieniądze podatkowe do Ameryki. To trochę dalej niż z Wielkiej Wsi do Cisowej na kaszubskie dożynki.

Świetlica Zeglugi Polskiej.

W sobotę, dnia 3 września odbyło się poświęcenie **świetlicy-jadalni,** wybudowanej staraniem S. A. **Żegluga Polska dla użytku pracowników warsztatów i magazynu Żeglugi.** Aktu poświęcenia dokonał ks. wikariusz **Paweł Lubiński** poprzedzając go pięknym okolicznościowym przemówieniem. Po dokonanym poświęceniu pracownicy warsztatów i magazynu złożyli na ręce obecnych przedstawicieli zarządu oświadczenie, w którym proszą o potrącenie z okazji poświęcenia świetlicy, 8-godzinnego zarobku dziennego na rzecz **budowy ścigacza morskiego.**

Nie wolno lżyć robotnika!

Leon Schultz, pierwszy oficer statku „Wiborg“, który przybył do portu gdyńskiego z ładunkiem owoców, obrzucił robotnika portowego gradem **wyzwisk w języku niemieckim,** za to, że przyszedł go zbudzić w celu otrzymania wskazówek w sprawie wyładunku. Robotnik zameldował natychmiast o zajściu **policji, która zaaresztowała gdańszczanina.** Wydział karno-administracyjny Komisariatu Rządu skazał Schultza na 2 tygodnie aresztu z zamianą na 140 zł grzywny.

Nareszcie komunikat w sprawie szpitala miejskiego w Toruniu.

Toruń, 6. 9. W celu ustalenia słuszności zarzutów postawionych w prasie przeciw działalności Publicznego Szpitala Miejskiego w Toruniu została powołana przez władze nadzorcze specjalna Komisja złożona z przewodniczącego dr. Przywieczerskiego, nacz. wydziału nadzoru nad lecznictwem w Ministerstwie Opieki Społecznej oraz członków dr. Krippendorffa, naczelnika wydziału pracy, opieki i zdrowia w urzędzie wojewódzkim pomorskim, dr. Jedlewskiego, inspektora wojewódzkiego, dr. Gaszkowskiego, delegata Izby Lekarskiej z Poznania i dr. Tomczyńskiego, woj. inspektora zarządów wojewódzkich.

Wymieniona komisja dokonała w dniach 16, 17 i 18 sierpnia br. lustracji całokształtu działalności szpitala miejskiego w Toruniu.

W sprawozdaniu swym komisja zaznaczyła, że „odnośnie do zarzutów podnoszonych w prasie przeciw zarządowi szpitala miejskiego w Toruniu komisja, po zapoznaniu się z historiami chorób osób wymienionych w prasie oraz po przesłuchaniu lekarzy — nie znalazła podstaw do stwierdzenia winy lekarzy.

Zdaniem komisji we wszystkich wymienionych wypadkach pomoc lekarska udzielana była zgodnie z wiedzą i sumieniem lekarskim.

Komisja w toku przeprowadzenia lustracji stwierdziła we wewnętrznej pracy szpitalnej pewne niedociągnięcia natury porządkowej i organizacyjnej, powstałe przede wszystkim w związku z rozszerzeniem agend szpitalnych wskutek przejęcia przez miasto w drodze dzierżawy lecznicy na Mokrem.

Przejęcie lecznicy tej stanowiło pierwszy etap planowej reorganizacji szpitalnictwa miejskiego, podjętej przez zarząd miejski i realizowanej w miarę posiadanych możliwości.

Odpowiednie zarządzenia przez p. wojewodę pomorskiego zostały wydane celem usunięcia usterek, stwierdzonych przez komisję“.

*

Jest to oficjalny komunikat w sprawie lecznictwa szpitalnego w szpitalu miejskim w Toruniu. Szkoda tylko, że nie znamy komunikatu komisji ministerialnej, który obszernością i treścią jest co najmniej kilkakrotnie większy. Warto by było również znać dokładną treść zarządzeń polustracyjnych p. wojewody pomorskiego.

Z powyższego komunikatu należy główną uwagę zwrócić na następujący zwrot: „Zdaniem komisji we wszystkich wypadkach wymienionych pomoc lekarska udzielana była zgodnie z wiedzą i sumieniem lekarskim“.

Jakież sprytne wybrnięcie z sytuacji. Nie trudno jednak na podstawie tego wyrobić sobie sąd o tej „wiedzy lekarskiej“.

Mord na zabawie w Lubiczu.

Toruń, 6. 9. Dnia 4 bm. w Lubiczu w powiecie toruńskim odbywała się zabawa zorganizowana przez komitet budowy tamtejszej plebanii. W pewnej chwili pomiędzy Kamińskim Janem a Karolem, Pawłem i Alfonsem Glinkau, wszyscy z Lubicza, powstała bójka. Do awanturujących się podszedł 66-letni Bernard Majewski i począł ich uspokajać. Wówczas Karol Glinkau silnym ciosem ugodził go nożem w lewą pierś. Majewski runął na ziemię, zalał się krwią i w 30 minut zmarł.

Uczestników krwawej bójki policja aresztowała i osadziła w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich.

Ze względu na toczące się dochodzenia dalszych szczegółów morderstwa podać nie możemy.

::

— **Kradzież roweru.** Józef Krzyżyński, zam. przy ul. Szosa Chełmińska 169 zgłosił o kradzieży roweru męskiego, marki „Opatowaki“, wartości 100 zł, który pozostawił bez opieki, w korytarzu domu przy ul. Żeglarskiej 6.

::

Kto wygrał pół miliona złotych?

W losowaniu pożyczki inwestycyjnej I emisji padło wczoraj 500.000 złotych na nr serii 13064 nr obl. 37. Dalsze wygrane ogłosimy w następnym numerze.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 6 września 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

::

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

::

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

::

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

::

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ich stu i ona jedna“.
As: „Marnotrawna córka“
Mars: „Tango Notturno“.
Świt: „Druga młodość“.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej.

Inauguracja sezonu w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Dzierżąc zawsze wysoko sztandar kultury narodowej, Teatr Ziemi Pomorskiej, jako jedyny teatr — obok Kalisza miejsca urodzin Adama Asnyka — w Polsce, uczci 100-rocznicę urodzin znakomitego poety, myśliciela i obywatela wystawieniem jego komedii pt. „Bracia Lerche“. Sztuka ta, oprócz znakomitej konstrukcji literackiej, posiada wysokie wartości społeczne i niezwykle aktualny na dzisiejsze stosunki temat.

W premierze tej biorą udział nowozaangażowani artyści Teatru Ziemi Pomorskiej, którzy już wyróżnili się chlubnie na najpoważniejszych scenach w Polsce.

Pomny swojej ważnej misji kulturalno-społecznej, Teatr Ziemi Pomorskiej po premierze w Toruniu, wybiera się na duży objazd, ażeby całe Pomorze zapoznać z wartościowym utworem Adama Asnyka.

Inauguracyjna premiera odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Wtorek 6. 8. — Lipno — „Pigmalion“ — godz. 20. Środa 7. 9. — Włocławek — „Pigmalion“ — godz. 20,45. Czwartek 8. 9. — Ciechocinek — „Pigmalion“ — godz. 20.

::

— **Z „Tygodnia przeciwpożarowego“.** Dnia 3 bm. rozpoczął się w Toruniu „Tydzień przeciwpożarowy“, zorganizowany przez toruńską ochotniczą straż pożarną. O godz. 20 ulicami Wały, Aleją 700-lecia, Szeroką, Król. Jadwigi, św. Katarzyny przeszedł capstrzyk z pochodniami, w którym również uczestniczył wóz pogotowia pożarniczego nr 1, wóz mechanicznej drabiny oraz jeden samochód-polewaczka.

O rozwój Instytutu Rzemieślniczego.

Toruń, 6. 9. Z nowym rokiem szkolnym przystępuje Pomorski Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy do nowej pracy oświatowej i kulturalnej. Rozmiary tej pracy były dotąd niewystarczające z powodu szczupłych funduszów, a także wobec wielkich zadań, jakie stawia przed społeczeństwem Obrona Narodowa problem należytej organizacji rozbudowującego się Centralnego Okręgu Przemysłowego. Chodzi tu głównie o to, ażeby nadmiar rąk ludzkich wyspecjalizowanych skierować do tych nowych zadań.

W związku z tym potrzebne było rozszerzenie programu i działalności dotychczas istniejącego Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego przez przyciągnięcie doń sfer handlowych i przemysłowych Pomorza. Wielkie zainteresowanie tym zagadnieniem okazał Fundusz Pracy, który po stwierdzeniu wielkiego braku rzemieślników specjalistów przyrzekł swoją pomoc w szkoleniu sił kwalifikowanych.

Kwestia powyższa była przedmiotem obrad specjalnego zebrania, zwołanego do sali posiedzeń Izby Rzemieślniczej w Toruniu, na które przybyli członkowie Izby Rzemieślniczej, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium Szkolnego, szkół zawodowo-dokształcających, Izby Handlowej, Pomorskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan.

Zebraniu przewodniczył prezes Izby Rzemieślniczej p. Szulc. Interesujący referat wygłosił dotychczasowy kierownik Instytutu p. inż. Borucki, referat organizacyjny wicedyr. Izby p. mgr Frankowski. Po wygłoszonych referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele rzemiosła. Wszyscy podkreślili potrzebę ochrony praw rzemieślniczych, by przez zbytnie ułatwienie w zawodzie kwalifikacyjnym nie pogłębiać obecnego trudnego położenia rzemiosła. Dyskusja ta wykazała brak kadr wyszkoleniowych oraz to, że w rzemiośle powstaje coraz więcej warsztatów i to zupełnie nieodpowiadających wymogom szkolenia należytych rzemieślników.

Przy tworzeniu nowych kadr wyszkoleniowych należy zwrócić uwagę na to, aby nowy narybek był należycie przygotowany do pracy zawodowej.

Na zakończenie tego ważnego dla rzemiosła zebrania, przyjęto nowy statut Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, pozostawiając zorganizowanie jego władz następnemu zebraniu, na które zostaną zaproszeni w jak największej liczbie przedstawiciele rzemiosła pomorskiego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 września 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Eugeniusza, Petroniusza.
Jutro: Melchiora, Reginy p. m.
Wschód słońca o godzinie 5,18.
Zachód słońca o godzinie 18,38.

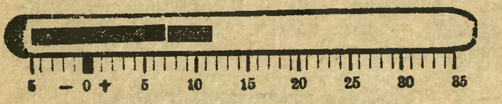
Stan pogody.

Pochmurno

Europę środkową pokrywa dość rozległy obszar niskiego ciśnienia. Wskutek tego pogoda w Polsce kształtuje się w masie ciepłego i wilgotnego powietrza pochodzenia zwrotnikowego. Powietrze tc bywa stopniowo wypierane przez nieco chłodniejsze masy, napływające z zachodu. Wczoraj w dzielnicach wschodnich było jeszcze dość pogodnie, na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda o dużym zachmurzeniu, a w Polsce zachodniej miejscami notowano deszcze i lekkie burze Temperatura o godz. 14 wynosiła od 17 st. w Poznańskim do 26 st. w Wileńskim i na Polesiu. Dzisiaj w dzielnicach wschodnich jeszcze dość pogodnie o zachmurzeniu stopniowo wzrastającym. Na pozostałym zaś obszarze kraju pochmurno, miejscami deszcze. Temperatura około 20 st. Najpierw słabe wiatry z kierunków zmiennych, potem umiarkowane zachodnie. W Bydgoszczy pochmurno od samego rana.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 5—11 września br.:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska, telefon 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marsz. Focha, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30. I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie jakie wywołały w naszym mieście gościnne występy mistrza Ludwika Solskiego w sztuce **„Judasz z Kariotu"**, entuzjastycznie przyjmowanej przez szczelnie wypełnioną widownię na pierwszych trzech występach, dyrekcji teatru udało się pozyskać zgodę mistrza Ludwika Solskiego na **dalsze trzy występy, tj. w dn. 6, 7 i 8 września.** Wyjątkowo harmonijna gra zespołu na tle nowych pięknych dekoracyj według projektu J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego dopełnia całości tego pięknego widowiska. Udział biorą: M. Bystrzyńska, L. Barda, J. Domańska, St. Dębicz, St. Drewicz, A. Gajdecki, T. Kuźmiński, E. Kowalczyk, St. Lochman, St. Malatyński, J. Okońska, B. Rosłan, E. Szafrański, L. Skwierczyński, M. Tatrzański, St. Winczewski.

W przygotowaniu jedna z **najciekawszych** komedii ulubionego autora publiczności bydgoskiej St. Kiedrzyńskiego pt. **„Piorun z jasnego nieba"**. Udział w komedii biorą czołowe siły naszego zespołu pp.: Krzywicka, Wańska, Dębicz, Malatyński, Rosłan. Premiera wyznaczona na sobotę, dnia 10 bm.

— Prywatna szkoła powszechna koed. III stopnia pod wezw. św. Kazimierza przy ul. Cieszkowskiego 6 uruchamia w roku bieżącym **siódmą klasę**. Zgłoszenia i informacje od godz. 10—13 i 17—18. Telefon 1203.

— Prywatna szkoła powszechna III stopnia Tow. Szkoły Jednolitej (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, komunikuje: Kancelaria szkoły przyjmuje zgłoszenia dzieci do wszystkich klas na rok szkolny 1938/39 codziennie od godz 10—12. Telefon 2041. (15658

Żołnierze wracają!

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 16 żołnierze garnizonu bydgoskiego powracają w mury naszego miasta.

Powracają po odbyciu uciążliwych i męczących ćwiczeń, które przecież jedno tylko mają na celu — zwiększyć nasze bezpieczeństwo i umocnić naszą obronę.

Żołnierz bowiem jest tym, który trudzi się i życie kładzie nie za siebie, lecz dla celów większych i donioślejszych.

Należy mu się przeto od społeczeństwa, któremu służy i które chroni — wdzięczność i miłość.

Tym uczuciom tak powszechnym jeżeli chodzi o naszego żołnierza, dajmy najpełniejszy wyraz w dniu powrotu wojska naszego.

Powracającemu do miasta żołnierzowi dajmy w darze nasz czynny, żywy i bezpośredni entuzjazm.

Niech widzi wszędzie przeciągające ulicami rozradowane twarze, uśmiechy i kwiaty. Niech odczuje w tym dniu najwyraźniej, że społeczeństwo całe stoi tuż przy nim, że go kocha i że jest mu bliskie.

Jak najuroczyściej przygotujmy się do powitania naszych żołnierzy.

Oddziały wkraczają od ulicy Koronowskiej przez ulicę Grunwaldzka, Św. Trójcy, Kordeckiego, Marsz. Focha na ulicę Gdańską.

Na placu Wolności odbędzie się o godzinie 16 uroczyste powitanie i defilada.

Organizacje i orkiestry ustawią się wzdłuż trasy.

Poczty sztandarowe staną na placu Wolności przy miejscu defilady.

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy.

Bezrobotni w osiedlu podmiejskim „Zimne Wody"



zorganizowali chór kościelny, który im upiększa nabożeństwa w kaplicy, urządzonej w pobliskiej szkole. Dyrygentem chóru jest bezrobotny blacharz (kaleka) Franciszek Stephan.

Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne

(Dyr. W. Winterfeld)

najstarsza uczelnia muzyczna w miejscu rozpoczyna 35 rok szkolny, dnia **3 września.** Wpisy nowowstępujących uczniów przyjmuje oraz informacji udziela **sekretariat, Gdańska 54,** codziennie od godz. 11—13 i 16—18.

Wydziały: fortepian, instrumenty smyczkowe i dęte, śpiew solowy i chóralny, studio operowe, organy (muzyka kościelna), teoria i kompozycja, kursy dla dyrygentów, muzyka kameralna, orkiestra, seminarium pedagogiczne oraz wydział dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących Utworzoną została klasa nauki na instrumentach ludowych. Ulgi dla urzędników. **Uczniowie zamiejscowi korzystają z ulg kolejowych na P K. P.** (15906

Szkoła dla terminatorów

w bydgoskich warsztatach kolejowych.

Dyrekcja Kolei w Toruniu uruchomiła przy warsztatach kolejowych w Bydgoszczy **warsztat szkolny dla uczniów rzemieślniczych.** Wiadomo dziś bowiem, że ogólnie brak jest dobrego rzemieślnika, a koleje państwowe stanęły wprost przed ciężkim zagadnieniem rozwiązania braku fachowców dla warsztatów kolejowych. **Szkoła bydgoska jest w tej chwili pierwszą tego rodzaju w Polsce** i dlatego szkółka chlubi się numerem pierwszym!

W poniedziałek, dnia 5 **września** dokonał poświęcenia szkoły ks. dziekan Stepczyński. Imieniem dyrekcji kolejowej przemawiał p. naczelnik inż. Juszczacki oraz naczelnik głównych warsztatów kolejowych p. inż. Rupiński. Imieniem miasta złożył życzenie p. prezydent miasta Leon Barciszewski.

Inicjatywę dyrekcji kolei należy powitać jako zapowiedź bardzo dodatnią dla naszego miasta. Dyrekcja przewiduje, że dzisiejszą liczbę 40 uczniów podniesie się do paru set.

Pan prezes dyrekcji inż. dypl. Dobrzycki przesłał telegraficzne życzenia z Warszawy.

Podczas sprzeczki poparzony kwasem.

W nocy z soboty na niedzielę doszło do sprzeczki w pewnej restauracji, przy czym 41-letni szkuciarz Teodor Kęsik przez jednego z gości oblany został kwasem solnym w twarz i w ręce. Dopiero na skutek interwencji gospodarza zlikwidowano sprzeczkę a poparzonego szkuciarza odstawiono karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej. Sprawą zajęła się policja.

Amatorzy dobrych trunków.

Do restauracji p. Czesława Springera w Opławcu włamali się onegdajszej nocy nieznani sprawcy, którzy zabrali różne wódki i likiery, wyroby tytoniowe i cukierki oraz patefon. Dzierżawca poszkodowany został na kilkaset złotych i o kradzieży zawiadomił policję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. Rostworowskiego.

„Judasz z Kariothu"

dramat K. H. Rostworowskiego.

Gościnny występ Ludwika Solskiego.

Nowy sezon rozpoczął się mocnym akordem: zagrano jedno z arcydzieł polskiego repertuaru. Akt hołdu dla patrona bydgoskiej sceny stał się **wielkim świętem polskiej sztuki,** do czego walnie się przyczynił udział w przedstawieniu tej miary aktora jak **Ludwik Solski.**

Wyjątkowa pozycja, jaką zajmuje „Judasz" w współczesnym repertuarze polskim, sprawia, że omówienie premiery poprzedzę krótką analizą dramatu. **Na czym polega wartość ideowa i artystyczna „Judasza"? Co stanowi tytuł wielkości tej sztuki?** Autor nie odbiega od wersji Pisma św., jeśli chodzi o wątek fabularny i tok każdemu chrześcijaninowi znanych zdarzeń. Wielkim „novum" jest jednak podjęta przez niego próba **psychologicznego** umotywowania zdrady Iskarioty. Judasz Rostworowskiego nie dorósł do misji apostoła, którą go obarczyła Opatrzność. Małemu, przeciętnemu kupczykowi [illegible] szczęściu w zakątku nie daje spokoju w najtragiczniejszych chwilach. Ku Zbawicielowi wiodła Judasza egzaltacja żony Racheli, lecz do Prawdy zbliżał się z ociąganiem, tchórzliwie, z tysiącem zastrzeżeń. Interpretując swoiście naukę boskiego Mistrza, widzi w niej Iskariota drogę do ziemskich zaszczytów i godności, pojmując ją przyziemnie. Nie jest zdolny zrozumieć idei królestwa Bożego, idei władztwa duszy i cudu wcielonego Słowa. Natomiast wciąż woła o cuda i znaki, nie pojmując wiernych, którzy wraz z Rachelą gotowi wyznać, że cuda są:

— „w onym słuchaniu. W onym słowie,
co tako serce z sercem wiąże
jak to powrósło zżęte kłosy...
i w tym, że bosy jest, choć książe".

Judasz, pojmujący cud chrystianizmu wyłącznie materialnie, Judasz, człowiek materialnego serca i niskiego lotu, nie jest materiałem na wyznawcę i męczennika. Jest ponadto tchórzem, to też łatwo go podejdą i sterroryzują zausznicy arcykapłana. Zdrady dokonuje niemal wbrew własnej woli, igraszka potęg, którym nie umiał stawić czoła.

Zdrajca Chrystusa — według Rostworowskiego — to nie demoniczny potwór z legend i podań ludowych. Jego Iskariota — to przede wszystkim **człowiek nieszczęśliwy, ofiara tragizmu,** który małym ludziom każe być kamyczkiem w ruch wprowadzającym miażdżące lawiny. Stąd odczuwamy do Judasza tyle odrazy co litości, tyle obrzydzenia co współczucia. Dlatego też jest w ogóle dopiero prawdziwie tragicznym bohaterem, zgodnie z wyznaczeniami istoty prawdziwego tragizmu. Sam Judasz zresztą jakby zrozumiał w końcu swój błąd, sens swojej omyłki życiowej. Jaką wagę mają następujące słowa zdrajcy, wypowiedziane do apostołów, zgromadzonych w wieczerniku:

„Bo na świecie,
kto zaczyna od kołaczy...
później... trzeba mu... rozpaczy!!"

Chociaż Judasz — centralna figura dramatu — skupia na sobie największe zainteresowanie widza, niemniej wywołują je także inne postacie: Rachel, apostołowie z Piotrem i Janem na czele, arcykapłani, różne typy spośród faryzeuszów i saduceuszów. Wśród problemów ubocznych intryguje uważnego widza **sprawa Racheli.** Żona Judasza jest egzaltowaną aż do żądzy męczeństwa wyznawczynią Chrystusa. A jednak nie rozstaje się z mężem-zdrajcą. Gdy św. Jan ją wzywa słowami: „Siostro. Chodźmy" — oświadcza Rachel b. cicho: „Nie. Ja... z nim". Postępowanie Racheli jest tylko **pozornie** niekonsekwentne. Pamiętajmy, że u Rostworowskiego nie ma słów lub zdań przypadkowych. Decyzja Racheli wydaje mi się być umotywowaną jej prawdziwie kobiecą naturą. Klucz do tajemnicy jej charakteru — to miłość kochającej do ostatka kobiety i żony.

Takich skłaniających do refleksji cytatów jest w „Judaszu" bardzo wiele. **Najgłębsze tajniki serc wierzących, serdeczne męki walczących o prawdę sumień, myśli o istocie triumfu chrystianizmu nad światem, myśli o roli cierpienia w życiu zamknął Rostworowski w cudownie lapidarnych, jakby rzezanych w marmurze wierszach.** Czyż trzeba dodawać, z jakim mistrzostwem narasta u niego dramat i kontrastują sceny! Jak świetnie operuje tłumami, jak niezrównanie wydobywa momenty orkiestracji głosów i akustyczności! Każde wznowienie dramatów Rostworowskiego uprzytamnia nam na nowo walory ideowe i artystyczne tego wielkiego dramaturga. W stopniu najwyższym dokonało się to na „Judaszu" w reżyserii Solskiego. Zachowanie przejrzystości przy misternym wypracowaniu najdrobniejszych szczegółów, doskonały rytm scen zbiorowych przy zachowaniu konturu każdej indywidualnej postaci — oto główne zasługi Solskiego — reżysera. O **Solskim** w roli Judasza pisać znaczyłoby silić się na mnożenie komplementów. O tej kreacji wielkiego aktora wie cała Polska, że jest ona arcydziełem kunsztu: mimika, gest, głos, interpretacja każdej frasy, cudowne wygranie scen niemych, słowem **wszystkie składniki gry sięgają wyżyn doskonałości.** Grę Solskiego podziwiamy, nigdy niesyci, zawsze chciwi powtórnego oglądania mistrza nad mistrze.

Wielkiemu protagoniście dzielnie sekundował cały zespół. Z braku miejsca mogę wspomnieć jedynie o odtwórcach głównych ról. **Domańska** wcieliła się bez reszty w postać egzaltowanej mistyczki Racheli, jeden krzyk wiary, ekstazy, bólu i rozpaczy. Nie mylimy się chyba, sądząc że z Domańską przybyła Bydgoszczy wielkiej miary tragiczka. **Malatyński** w roli Jana odbiegał od utartego w hagiografii typu „słodkiego" apostoła — od tej postaci promieniowała jakaś orla potęga autora „Apokalipsy". Piotr w interpretacji **Szafrańskiego** miał pełnię dostojeństwa przyszłej głowy kościoła. Uważam jednak, że był ucharakteryzowany zanadto na starca, co się kłóciło i z rolą i z historią biblijną. Świetną postać impetycznego, okrutnego Kajfasza odtworzył **Rosłan.** Mnie osobiście raziło „żydłaczenie" niektórych aktorów — przecież **wszystkie** występujące osoby należą do świata żydowskiego, akcentowanie więc żydowskości jednych, pomijanie jej u drugich nie ma podstaw logicznych.

Pięknym dekoracjom **Przeradzkiej i Jędrzejewskiego** możnaby poświęcić cały felieton. Ograniczam się do stwierdzenia, że piękny obraz pokazano w równie pięknej oprawie. **Nowy sezon rozpoczynają nowy dyrektor i nowy zespół pod najlepszymi wróżbami.**

JAN PIECHOCKI.

Ze sportu.

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE ODBĘDĄ SIĘ W ST. MORITZ.

W Brukseli obradował pełny wydział wykonawczy międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Na posiedzeniu tym uchwalono definitywnie powierzyć Szwajcarii (St. Moritz) zorganizowanie zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r.

Program 5-tych zimowych igrzysk olimpijskich obejmie: a) zawody bobslejowe, b) jazdę szybką na łyżwach, c) jazdę figurowa na łyżwach. d) hokej na lodzie. Olimpijski program narciarski obejmuje: kombinację alpejską, kombinację norweską oraz patrolowy bieg wojskowy. Jednak punkty narciarskie traktowane będą tylko jako pokazy. Letnie igrzyska olimpijskie w Helsingforsie rozpoczną się 20 lipca 1940 r. i zakończone zostaną 4 sierpnia. Program igrzysk letnich rozszerzony zostanie o regaty kajakowe, turniej piłki wodnej i turniej piłkarski (prócz konkurencji tzw. klasycznych). Nie odbędą się turnieje: piłki ręcznej, koszykówki i hokeja na trawie.

VIII JEŹDZIECKIE MISTRZOSTWA POLSKI ODBĘDĄ SIĘ W BYDGOSZCZY.

W dn. 6 do 11 października odbędą się w Bydgoszczy doroczne zawody konne o mistrzostwo Polski. W zawodach wezmą udział jedynie jeźdźcy, którzy odnieśli zwycięstwa na zawodach krajowych lub międzynarodowych. Zawody te są oczywiście dostępne zarówno dla jeźdźców cywilnych, jak i wojskowych. Mistrzostwa mają wyłonić zwycięzców: 1) w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego, 2) w konkursie ujeżdżania i 3) w konkursie skoków przez przeszkody. Jeździec, który osiągnie najlepsze wyniki we wszystkich 3-ch konkurencjach, zdobędzie tytuł mistrza Polski.

REPREZENTACJA MIASTA GRUDZIĄDZA na międzymiastowe zawody Bydgoszcz — Grudziądz w dniu 11 bm. w Bydgoszczy.

Na międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Bydgoszcz — Grudziądz wyznaczono niżej podaną reprezentację miasta:

Panie: Felska, Gawrońska, Tolkmittówna, Brendelówna, Gackowska, Ożdżanka.

Panowie: Schmidt, Stachowski, Thamm, Kalinowski, Mokszki, Stanisławski, Bereźnicki, Wojciechowski, Czarnowski, Lewicki, Ewert, Tydelski, Bielicki, Lewandowski, Zieliński, Kwiatkowski, Gorywoda, Konopnicki, Neubauer, Justus, Więckowski, Pragacz, Paderewski.

49,83 MŁOTEM.

Chorzów. Rekordzista Polski w rzucie młotem Węglarczyk, startował w mistrzostwach okręgowych śląskiej dzielnicy Sokoła. Zawodnik chorzowski rzutem 49,83 ustalił nowy rekord Polski. Jak wiadomo, Węglarczyk przed 2 tygodniami przekroczył 50 metrów.

TABELA LIGOWA.

1) Ruch	13	19	41:24
2) Wisła	13	15	24:22
3) Cracovia	12	14	29:26
4) Warta	13	13	36:29
5) Pogoń	13	13	15:16
6) Warszawianka	13	13	29:21
7) A. K. S.	13	11	28:26
8) Polonia	12	11	23:27
9) Śmigły	13	11	23:32
10) Ł. K. S.	13	8	14:30

O WEJŚCIE DO LIGI.

Garbarnia pokonała PKS z Łucka 5:1. Union Touring pokonał Śląsk 4:1 (2:0).

Gryf — Pomorzanin 3:0 (1:0).

W ub. niedzielę odbył się w Toruniu mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy drużynami KPW Pomorzanin i WKS Gryf. Po ciekawej rozgrywce zwyciężył Gryf 3:0 (1:0). Sędziował p. Sţogowski z Torunia. Zainteresowanie duże.

Mecze: Ciszewski — Polonia w Bydgoszczy oraz PPW — Unia Tczew w ostatniej chwili odwołano.

Tabelka A-klasy Pomorza.

	gier	pkt.	st. br.
1) Gryf	2	4	12:2
2) Kotwica	2	2	3:1
3) Bałtyk	1	2	4:2
4) Ciszewski	1	2	3:2
5) Unia	2	2	3:3
6) Polonia	2	2	4:9
7) PPW	2	0	2:6
8) Pomorzanin	2	0	0:6

NORWEGIA POKONAŁA SZWECJĘ 2:1.

Oslo. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Norwegia pokonała Szwecję 2:1 (1:1).

RAGNHILD HVEGER USTALIŁA ZNOWU REKORD ŚWIATOWY.

Kopenhaga. Dunka Ragnhild Hveger ustaliła w niedzielę rekord światowy na 1000 jardów stylem dowolnym, osiągając czas 12:30.

MARCEL KINT MISTRZEM KOLARSKIM ŚWIATA ZAWODOWCÓW.

W Amsterdamie wobec 100 tys. widzów odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo świata zawodowców na szosie. Dystans wyścigu wynosił 270 km. Pierwsze miejsce zdobył Belg Marcel Kint, czasem 7:53:25.

2) Egli (Szwajcaria), 3) Amberg (Szwajcaria).

Gierutto wicemistrzem Europy w dziesięcioboju.

Pławczyk 6-ty, Staniszewski 6-ty, Soldan 8-my.

Paryż, 6. 8. Wczoraj zakończyły się w Paryżu 3-dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy. Polacy w ostatecznym bilansie nie odnieśli zbyt wielkich sukcesów. Jedyny doskonały wynik zanotował **Gierutto,** zdobywając wicemistrzostwo Europy w dziesięcioboju. Pierwszego dnia Gierutto prowadził w klasyfikacji ogólnej, ale drugiego dnia zdołał go wyprzedzić Szwed Bexell. Drugi Polak, startujący w dziesięcioboju Pławczyk sklasyfikował się na 6-tym miejscu.

Polacy poza tym startowali w poniedziałek na 1500 metrów i na 3.000 m z przeszkodami, zajmując w obydwu konkurencjach dalekie miejsca. Soldan, który biegał mimo kontuzji kolana, zajął 8-me miejsce, a Staniszewski sklasyfikował się na 6-ej pozycji.

Finałowe wyniki ostatniego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Skok wzwyż: 1) Lundquist (Szwecja) 1,97, 2) Kotkas (Finlandia) 1,94, 3) Kalima (Finlandia) 1,94.

Rzut dyskiem: 1) Schroeder (Niemcy) 49,70, 2) Oberweger (Włochy) 49,48, 3) Bergh (Szwecja) 48,72.

3000 m z przeszkodami: 1) Larsson (Szwecja) 9:16,2, 2) Kaindl (Niemcy) 9:19,2, 3) Lindblad (Finlandia) 9:21,4, 8) **Soldan (Polska).**

Sztafeta 4×100 m: 1) Niemcy 40,9, 2) Szwecja 41,1, 3) Anglia 41,2.

Sztafeta 4×400 m: 1) Niemcy 3:13,6, 2) Anglia 3:14,9, 3) Szwecja 3:17,3.

Bieg na 10.000 m: 1) Salminen (Finl.) 30:52,4, 2) Beviacqua (Włochy) 30:53,2, 3) Syring (Niemcy) 30:57,8.

1500 m: 1) Wooderson (Anglia) 3:53,6, 2) Mostert (Belgia) 3:54,5, 3) Beccali (Włochy) 3:55,2, **6) Staniszewski (Polska) 3:58,4.**

W dziesięcioboju mistrzostwo Europy zdobył Szwed Bexell, uzyskując w ogólnej klasyfikacji 7214 pkt.

Drugie miejsce i **wicemistrzostwo Europy zdobył Gierutto (Polska)** osiągając ogółem 7006 pkt. Drugiego dnia Polak osiągnął na 110 m przez płotki czas 16,3 sek., rzucie dyskiem 41,86, w skoku o tyczce 3,50, w rzucie oszczepem 58,80, wreszcie na 1500 m — 5:21,6 sek.

Trzecie miejsce zajął Szwajcar Neumann 6664.

Na 6-ym miejscu sklasyfikował się Polak **Pławczyk,** który osiągnął 5946 pkt.

Z niedzielnych igrzysk sokolich.



Grupa zawodniczek i zawodników gimnastycznych. (Fot. J. Czarnecki).

PORAŻKA MISTRZA POLSKI W SZCZYPIORNIAKU.

Katowice. W Katowicach odbył się mecz w szczypiorniaku pomiędzy drużyną KPW z Poznania a katowicką Pogonią. Mecz zakończył się sensacyjną porażką mistrza Polski w stosunku 7:6.

Walasiewiczówna na propagandowych zawodach w Czeladzi.

Sosnowiec. W niedzielę odbyły się w Czeladzi propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, zawodników śląskich, lekkoatletów Zagłębia, oraz po jednym zawodniku z Krakowa i Torunia.

Walasiewiczówna startowała w 4-ch konkurencjach, zajmując oczywiście 4 pierwsze miejsca. Uzyskała ona na **80 m** czas 9,7, na **100 m** Walasiewiczówna uzyskała czas 11,8. **W oszczepie** Walasiewiczówna osiągnęła 33,90 przed Krygierówną (Toruń) 25, wreszcie w dysku Walasiewiczówna miała wynik 36,7.

Za mało boisk sportowych w Bydgoszczy.

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma narzekaliśmy na brak boisk sportowych w naszym mieście. Szereg klubów piłkarskich nie ma możności rozgrywać spotkań. Warto zaznaczyć, że sport rozwinął się już na naszym terenie do tego stopnia, że dwadzieścia przeszło drużyn piłkarskich rozgrywa spotkania o mistrzostwo klasy A, B i C oraz juniorów. Kiedy sport rozwija się pod względem ilościowym, to jednak nie rośnie zupełnie ilość urządzeń sportowych. W tej chwili — ponieważ boisko Szkoły Podchorążych przygotowuje się do mistrzostw jeździeckich Polski — Bydgoszcz posiada zaledwie dwa boiska (Stadion Miejski i Stadion im. Świtały), na których rozgrywać można imprezy. Ilość boisk zgoła niewystarczająca. Oba te boiska są tak przeciążone w niedziele i święta imprezami, że z całego szeregu projektowanych zawodów organizatorzy muszą zrezygnować. Nawet nowo założony Klub Motocyklistów nie może znaleźć wolnego terminu na urządzenie jedynej imprezy motocyklowej w tym sezonie. Wszystkie terminy — do końca października — tak przed południem jak i po południu są już zajęte.

Wartoby naprawdę pomyśleć o założeniu nowych boisk w Bydgoszczy!

SKŁAD NIEMIEC NA MECZ PIŁKARSKI Z POLSKĄ.

Berlin. Niemiecki związek piłkarski ustalił następujący skład reprezentacji Niemiec na międzypaństwowy mecz z Polską, który się odbędzie 18 września w Kamienicy.

Bramka: Jakob; obrona: Janes, Minzenberg; pomoc: Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger; atak: Lehner, Schoen, Gauchel, Hannemann, Pesser.

Niemcy wystawiaja zatem czysto niemiecki skład, jedynie w ataku znajduje się dwóch Austriaków: Hannemann z wiedeńskiej Admiry i Pesser z wiedeńskiego Rapidu.

KUPCZAK MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI NA TORZE.

Łódź. Po trzech eliminacjach mistrzostwo krótkodystansowe Polski na torze zdobył Kupczak, który wygrał wszystkie rozgrywki. Następne miejsca zajęli: Jędrzejowski (Zjedn. - Łódź), Osmólski (ŁTK) i Swętkowski (Zjedn. - Łódź). Kolarze ci oraz Popończyk i Wójcik, którzy wygrali eliminację, weszli do drużyny narodowej.

O MISTRZOSTWO POMORZA W BOKSIE. FLOTA — GRYF 8:8.

W Toruniu odbył się w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy Flotą (Gdynia) i Gryfem (Toruń). Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

W wadze Jarmuszewski (Gryf) nie rozstrzygnął walki z Iwańskim. W koguciej Kaniewski przegrał przez techn. k. o. z Gwardzikiem. W piórkowej Igielski pokonał Koleckiego. W lekkiej Wrzesiński zremisował z Kujawskim. W półśredniej Lelewski wysoko pokonał Wasiaka. W średniej Wezner pokonał na punkty Piechockiego. W półciężkiej Karolak (Flota) wygrał przez dyskwalifikację Leszczyńskiego.

Z REGAT MIĘDZYKLUBOWYCH W TORUNIU.

W ub. niedzielę odbyły się w Toruniu na Wiśle, pod protektoratem p. wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza, XI pomorskie międzyklubowe regaty wioślarskie, zorganizowane przez KPW Pomorzanin.

Trasa wynosiła ok. 2 km. Wyniki techniczne:

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła" 5:14,3, 2) Policyjny K. S. (Bydgoszcz) 5:15, 3) Kolejowy K. W. (Bydgoszcz) 5:22,6.

Czwórki wagi lekkiej: 1) Tow. Wiośl. Włocławek 5:03,3, 2) Pomorzanin (Toruń) 5:05.3.

Dwójki podw. półwyścigowe: 1) Klub Wiośl. Toruń 5:16,1, 2) Graud. R. V. — 5:18.

Czwórki nowicjuszy: 1) PKS Bydg. 5:00, 2) Grudziądzkie T. W. Wisła — 5:02, 3) Kolejowy K. W. Bydg. — 5:07,6.

Czwórki półw. młodsz.: 1) Kolej. K. W. Bydgoszcz 3:14,1, 2) Pomorzanin — 3:16,3, 3) Klub Wiośl. Toruń 3:53,4.

Czwórki półw.: Startowały dwie osady z Pomorzanina: zwyciężyła osada pierwsza w czasie 5:37.

Czwórki półw. dla wojsk.: 1) Kolejowy K. W. Bydg. 5:19,4, 2) PKS Bydg. 5:21, 3) Wojsk. K. S. Grodno 5:21,8.

Jedynki bez ograniczeń: 1) Graud. R. V. (Domke) 6:24, 2) K. W. Toruń — 6:40,2.

Na regatach p. wojewodę pomorskiego reprezentował starosta grodzki p. Bruniewski.

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Praga. W Pradze czeskiej wobec 50 tys. widzów rozegrany został pierwszy finałowy mecz o puchar Europy środkowej pomiędzy praską Slavią i budapeszteńską Ferencvaros. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 2:2 (2:1).

Policyjny wielobój sportowy w Bydgoszczy.

W dniach 22 i 23 ub. m. odbył się w Bydgoszczy policyjny wielobój sportowy, w którym wzięli udział szeregowi komendy powiatowej i miasta w Bydgoszczy oraz komend powiatowych w Szubinie i Wyrzysku.

Otwarcia zawodów dokonał komendant pow. i miasta w Bydgoszczy mgr komis. Kowalski, który po przyjęciu raportu od kapitana sportowego PKS w Bydgoszczy, przod. sł. śl. Gołębiewskiego, przemówił do zawodników o znaczeniu sportu, zachęcając policjantów do systematycznego uprawiania ćwiczeń fizycznych celem zachowania fizycznej sprawności, tak niezbędnej w służbie policyjnej i życząc zawodnikom jak najlepszych wyników.

Bieg 200 m z przeszkodami odbył się na stadionie miejskim, pływanie na pływalni wojskowej, strzelanie na strzelnicy małokalibrowej stadionu miejskiego, jazda rowerem na ul. Toruńskiej w kierunku Solca Kujawskiego.

Z Bydgoszczy startowało 19 zawodników, z Wyrzyska 4 i z Szubina 3.

Zawody odbyły się w czasie deszczu;

Wyniki. Bieg 200 m z przeszkodami i strzelaniem: 1) Kleszczowski Leon. post., 81 pkt., 2) Kałka Ignacy, st. post., 75 pkt., 3) Jemielianow Kazimierz, post., 75 pkt.

Pływanie 100 m: 1) Marszał Władysław, post., 1:56,2, 2) Kleszczowski Leon, post., 1:56,8, 3) Majcher Stanisław, post., 2:2.

Rzut granatem: 1) Jabłonowski Stanisław, st. post., 57,03 m, 2) Siekierski Adolf, post., 55,55 m, 3) Hadrysiak Telesfor, st. post. 48,75 m.

Jazda rowerem 20 km: 1) Jemielianow Kazimierz, post., 34 m 1 sek., 2) Kałka Ignacy, st. post., 34 m 2 sek., 3) Kleszczowski Leon, post., 35 m 3 sek.

Strzelanie na 25 m: 1) Hadrysiak Telesfor, st. post., 109,2 pkt., 2) Gilarski Władysław, post., 108,9 pkt., 3) Łużny Franciszek, post., 108,6 pkt. 4) Kałka Ignacy, st. post., 108,6 pkt.

Marsz 10 km: 1) Litwin Jan, post., 57 min., 2) Majcher Stanisław, post. 64 min., 3) Hadrysiak Telesfor, st. post. 68 min., 4) Sobiecki Czesław, post., 68 min.

W ogólnej punktacji zdobyli: 1 miejsce Kleszczowski Leon, post., 410 pkt., 2) Siekierski Adolf, post., 389 pkt., Królak Kazimierz, post., 377 pkt., 4) Kałka Ignacy, st. post., 370 pkt., 5) Litwin Jan, post., 370 pkt.

Sędziowali: Drałus aspirant, Wieczorek st. przod., Korbolewski przod., Bielasz, przod., Gołębiewski przod sł. śl. i Murawski st. post.

Stan wody w Wiśle, z dnia 6. IX. 1938 r. Kraków — 2,22, (0,00), Zawichost + 1,72, (1,77), Warszawa + 1,68, (1,98), Płock + 1,22, (1,58), Toruń + 1,51, (2,33), Fordon + 1,57, (2,53), Chełmno + 1,48, (2,56), Grudziądz + 1,80, (2,94), Korzeniewo + 1,93, (3,21), Montawa + 0,00 (0,00), Piekło + 1,35, (3,00), Tczew + 1,46, (2,94), Einlage + 2,52, (3,00), Schievenhorst + 2,68, (2,88).
Temperatura wody + 14,9. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 5. IX. 1938 r.

Zboża

Pszenica 748 g/l 19,00—19,25. II 726 g/l 00,00—00,00. Żyto nowe 14,50—14,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. Jęcz. 673—678 g/l 14,75—15,00. jęcz. 644—650 g/l 14,50—14,75. Jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 14,00—14,25.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 37,00—38,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 34,00—35,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 31,50—32,50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 25,50—26,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 24,25—24,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,75. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 23,75—24,25. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75. Otręby pszen. średnie 11,75—12,25; Otręby pszenne grube 12,50—13,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25. Otręby jęcz. 11,50—12,00; Kasza jęczm. kral. wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna, perzak wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 22,00—27,00; Groch zielony (Folger) 23,00—27,00. Wyka jara 60,00—70,00; Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 00,00—00,00; Łubin niebieski 00,00—00,00. Seradela 00,00—00,00. Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,50—42,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 47,00—49,00; Mak niebieski 60,00—64,00. Gorczyca 34,00—36,00. Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00. Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00. Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00. Przelot 000,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,25—23,50; ziemniaki jadalne 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,75—6,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 6. 9. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27½
funty szterlingów	25,66
franki szwajcarskie	120,55
franki francuskie	14,39
belgi belgijskie	89,45
liry włoskie	21,80
floreny holenderskie	287,85
korony czeskie	15,—
marki niemieckie	82,—
guldeny gdańskie	99,75

KRONIKA TOWARZYSTW

Wtorek, dnia 6 września

godz. 19,30. **Tow. Śpiewu „Lira".** Zebranie miesięczne w lokalu Bilard-Klub, Jagiellońska 12. Komplet konieczny.

godz. 17. **Tow. Śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja śpiewu Pod Lwem.

godz. 17. **K. S. „Polonia".** Treningi dla wszystkich piłkarzy klubowych odbywają się we wtorki i piątki pod przewodnictwem trenera związkowego p. Przybysza na stadionie miejskim.

godz. 20. **Cech Krawiectwa Damskiego.** Walne zebranie w Resursie Kupieckiej.

godz. 20. **Bydgoski Chór Męski.** Zebranie plenarne w lokalu ćwiczeń. Ważne sprawy. Obecność wszystkich obowiązkowa

Środa, dnia 7 września

godz. 19,30. **Tow. Śpiewu „Chopin".** Plenarne zebranie w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Czwartek, dnia 8 września

godz. 19. **Koło III dyw. Zw. Powst. Wlkp.** Zebranie miesięczne przy ul. Wrocławskiej 3 (4 śluza).

Stronnictwo Pracy

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

W czwartek, dnia 8 września br. o godz. 7,30 odbędzie się plenarne zebranie w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha 7. Prelekcję wygłosi **p. mec. Trzebiński** „O nowej ordynacji wyborczej do samorządu". Ze względu na tak aktualny temat uprasza się wszystkich członków oraz sympatyków o gremialne przybycie. Zarząd.

KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki. Referat wygłosi prezes zarządu powiatowego **p. radca Beyer.** O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Zw. Czeladzi Rzeźnickiej. Zebranie odbędzie się w środę, 7 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Chrz. Zw. Metalowców. Zebranie odbędzie się w czwartek o godz. 19 w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska 17. Sprawy bardzo ważne.

Sprawy sokole

Sokół III. Zebranie zarządu odbędzie się 6 bm. o godz. 19,30 w sekretariacie.

W trosce o zdrowie dziecka polskiego.

Piękny rekord Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy.

1.100 dzieci radowało się i znalazło zdrowie na koloniach letnich.



Obóz leśny chłopców na kolonii w Opławcu.

Smutne na ogół nasuwają się nam refleksje, gdy zastanawiamy się nad losem dziecka polskiego, które nie wychowuje się w tak pięknych warunkach, jak starsza generacja. Okres dzieciństwa dla dziesiątek tysięcy tych ukochanych malców nie jest bowiem tym „złotym okresem życia", jakim być powinien, gdy w domu rodzinnym niedostatek, choroba i smutek... Jednakże wszelkie czarne, pesymistyczne myśli zostały odsunięte, gdy korzystając z zaproszenia dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej zwiedziliśmy kolonię letnią w Opławcu. Po prostu sami przez dwie godziny byliśmy znowu dziećmi, bo radowaliśmy się tak, jak one i uśmiechaliśmy się beztrosko jak one, pełni zachwytu dla pięknego dzieła ubezpieczalni bydgoskiej.

Prawdziwy to raj dziecięcy, w którym nagle znaleźliśmy się w lesie. Raj dla dzieci — zbadanych poprzednio przez lekarzy — i potrzebujących istotnie dużo słońca, powietrza i troskliwej opieki. Radosna to kolonia, radosna szkoła zabaw i wakacyjnego użycia. W trzech miesiącach znalazło na tej pięknej kolonii zdrowie blisko 550 dzieci, chłopcy i dziewczęta. Panie wychowawczynie z p. Irzykówną na czele bardzo starały się o dziatwę i stale dzieci znajdowały się pod opieką lekarską. Jak doskonałe było wyżywienie i jak bardzo przydał im się ten jednomiesięczny pobyt na kolonii, o tym świadczą nie tylko rumiane twarzyczki, ale przede wszystkim przekonywuje nas stwierdzony przybytek na wadze u każdego dziecka od 1,75—3,5 kg. Z każdego zakątka uderza tu niezwykła radość życia i zadowolenie, ogromne zadowolenie.

Przeróżne gry, spacery czytanie dobrych książek, jednogodzinny odpoczynek na leżaku po spożytym dobrym obiedzie, słuchanie audycyj radiowych, oto co wypełniało program każdego dnia. Oczywiście był i rygor, a szczególnie chłopcy wykazali wielką dyscyplinę. Pobudowali sobie pomysłowe szałasy z mchu i drzewa, stwarzając piękny obóz leśny, a karnością zaimponowali gościom, którzy zwiedzali kolonię ubezpieczalni. Na zamknięcie kolonii przybyli bowiem m. in. ks. kan. Schulz, wicestar. Nowakowski, radca Mencel, dr Szerzeniewski, dr Nowakowski, dr Montowski, przedstawiciele związków zawodowych, prezes Piechocki i dyrekcja ubezpieczalni w osobach dyr. Wolskiego, w-dyr. Polkowskiego i nacz. lekarza dr. Klikowicza.

Uradowane dzieci zgotowały gościom i swym dobroczyńcom miłą niespodziankę, urządzając rewię na ich cześć. Młodociane



Wielka i estetyczna sypialnia na kolonii ubezpieczalni w Szubinie.

„artystki" wykazały wielką pomysłowość, a mała „primabalerina" odznaczała się ogromnym wdziękiem. Tańce narodowe dziewcząt, taniec zbójecki chłopców i popisy chórowe gorąco oklaskiwano.

Podczas przyjęcia gości przemawiali m. in. wicestarosta Nowakowski, radca Mencel i Matuszewski. Wszyscy podkreślili ogromną ofiarność ubezpieczalni bydgoskiej na cele kolonii letnich. Radca Mencel podniósł także z uznaniem, że na akcję dożywiania dzieci bydgoskich ubezpieczalnia złożyła na ręce komitetu blisko 20.000 zł.

Istotnie stwierdzić należy obiektywnie, że Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy ogromnie dużo czyni w kierunku podniesienia zdrowia dziecka polskiego. Rekordową cyfrą 1100 dzieci, jakie utrzymywała na koloniach letnich w Sępolnie, Nakle, Szubinie, Opławcu, a ponadto utrzymując jeszcze obozy wypoczynkowe dla pracowników fizycznych w Żurze i w Tleniu dla pracowników umysłowych bydgoska ubezpieczalnia wysuwa się ze swą pożyteczną działalnością na czoło ubezpieczalń w Polsce. Zasługą to dyrektorów pp. Wolskiego i Polkowskiego, jak i lekarzy naczelnych dr. Klikowicza i dr. Świąteckiego oraz komisarza inż. Karpińskiego.

Łzy dzieci przy pożegnaniu się z kierownikami ubezpieczalni i wychowawczyniami w ostatnim dniu pobytu na kolonii w Opławcu były najwymowniejszym dowodem zadowolenia dziatwy za wyświadczone dobrodziejstwa. (ak)



Grupa małych dziewcząt i chłopców popisywała się tańcami.

— **Wpisy do Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu** trwają w tym roku zasadniczo do dnia 17 września. Przy przyjęciu ograniczonej liczby słuchaczy rozstrzyga kolejność zgłoszeń. Bliższe informacje podaje prospekt, który wysyła sekretariat Wyższego Kat. Studium Społecznego w Poznaniu, ul. Podgórna 12, za nadesłaniem 1 zł.

— **Za podniesienie stanu sanitarno-porządkowego** otrzymali brązowy krzyż zasługi: Józef Bagniewski w Prądach, Antoni Balcer w Mąkowarsku, Marian Berka w Łabiszynie, Józef Bonin w Sitowiu, Ludwik Borkowski w Solcu Kujawskim, Antoni Borowski w Kcyni, Jan Borzyszkowski w Koronowie, Maksymilian Bukiewicz w Kcyni, Jan Burdajewicz w Kcyni, Maks. Buśkiewicz w Kcyni, Wł. Chojnacki w Barcinie, Wojciech Cichosz w Osieku nad Notecią, Antoni Ciesielski w Barcinie, Jan Ciszmowski w Trzeciewcu, Stanisław Cordé w Trzemiętowie, **Marian Czerwiński w Bydgoszczy,** Jan Dams w Wtelnie, Pelagia Danielewicz w Barcinie, Leon Dembek w Łabiszynie, Kazimierz Domiński w Wolwarku, Józef Dudziak w Solcu, Mieczysław Fabianowski w Kcyni, Zofia Galasowa w Barcinie, Sylwester Gettka w Koronowie, Józef Gośka w Szubinie, Bronisław Górski I w Tryszczynie, Stanisław Gunia w Kcyni, Andrzej Hałas w Rynarzewie, Józef Hoffmann w Łęgnowie, **Antoni Jankowski w Bydgoszczy,** Fr. Januszewski w Szubinie, Wojciech Kalepa w Koronowie, Teodor Karabasz w Szubinie, Marian Kaszyński w Wyrzysku, **Jan Kierzkowski w Bydgoszczy,** Fr. Klapa w Kcyni, Antoni Knioła w Sadkach, Jan Kochański w Koronowie, Stanisław Kowalski i Br. Kosiński w Łabiszynie, Kazimierz Krzewiński w Barcinie, **Antoni Kuchowicz i Fr. Kuich w Bydgoszczy,** Marcin Kujawa w Kcyni, Wiktor Kulbacki w Łabiszynie, **Jan Laskowski i Jan Lewandowski w Bydgoszczy,** Wal. Leszczyński w Barcinie, **Roman Łapka w Bydgoszczy,** Fr. Łoboda w Koronowie, Ign. Łukomski w Szubinie, St. Maciński w Szubinie, Antoni Maćkowski w Koronowie, Józef Marciniak w Myślęcinku, **Michał Matuszczak w Bydgoszczy,** St. Murawski we Włókach.

Na fali Radiowej

Środa, 7 września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół: Na Kojsowej hali - słuchowisko w opracowaniu Mariana Mikuty (z Krakowa). **11,25:** Fragmenty z op. „Faust" Gounoda (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Walce, intermezza i serenady w wyk. zespołu salonowego pod dyr. Pawła Rynasa. **16,45:** „Okręty podwodne: Od łodzi do współczesnego okrętu" — odczyt wygłosi kpt. mar. Olgierd Żukowski. **17,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Transmisja z terenu dorocznej wystawy radiowej w Polskiej YMCA. W przerwie: program na jutro. **18,00:** W barwnym świecie wrzosowisk, pogadanka — wygł. Zygmunt Czubiński (z Poznania). **18,10:** Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. Akomp. Jadwiga Szamotulska. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Kobieta, wino i śpiew" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra Tadeusza Pileskiego, G. Prus-Honarska (śpiew), A. Nowotny (śpiew) i Strojny (duet harmonistów) z Krakowa. W przerwie: „Gdy kobieta chce wyjść za mąż" — skecz Zbigniewa Grotowskiego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi (ze Lwowa). **21,10:** Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. Transmisja z terenu dorocznej wystawy radiowej w Polskiej YMCA. **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (IX audycja): Robert Schumann (płyty). **22,55:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Muzyka poranna (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **11,25:** Z oper Mozarta (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,15:** a) Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska, b) płyty. **17,00:** Słowicze głosy (płyty). **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Audycja dla wsi. (ze Lwowa). **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** Bydgoszcz na naszej fali. 1. „Nowe szkoły bydgoskie" — pogadanka Henryka Kuminka, b) zespół mandolinistów „Bis" pod dyr. Edmunda Szumańskiego.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Lalo: Symfonia hiszpańska op. 21. **14,00:** Same tańce (płyty). W przerwach: o godz. **14,15** przegląd giełdowy, **14,45** program na jutro. **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,15:** Audycja dla dzieci. **17,00:** Muzyka operowa (płyty). W przerwie o godz. **17,25:** Radość lata: „Na bursztynowym wybrzeżu" wygł. M. Zydler. **21,00:** Audycja dla wsi (ze Lwowa). **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Letni ogródek teatru wyobraźni nada wodewil „Pierwszy pocałunek" Kazimierza Piekarczyka. **22,25:** Wesołe melodie w wykonaniu Leona Cwojdzińskiego (saksofon) i orkiestry Roberta Renarda (płyty).

ZAGRANICA.

Bruksela flam. 19,00: Muzyka salonowa. **Sofia. 19,45:** „Potępienie Fausta", opera Berlioza. **Lublana. 20,00:** Muzyka rozrywkowa. **Paris PTT. 20,30:** Koncert symf. z Vichy. **Florencja. 21,40:** Walce. **Mediolan. 21,00:** „Śpiewacy norymberscy", opera Wagnera. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Florencja. 22,30:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 22,25:** Muzyka taneczna. **Wiedeń. 22,00:** „Muzyka z Wiednia". **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka taneczna. **Monachium. 24,00:** Koncert nocny.

telegramy

Policja niemiecka skonfiskowała list pasterski episkopatu.

Berlin, 6. 9. (KAP). Zbiorowy list pasterski episkopatu Niemiec, który, jak wiadomo, w tych dniach odbył konferencję w Fuldzie, został na skutek specjalnego telefonicznie rozesłanego nakazu władz hitlerowskich, skonfiskowany wieczorem przed dniem, w którym miał być odczytany z ambon we wszystkich kościołach Niemiec. Mimo to jednak orędzie biskupów zostało we wszystkich kościołach parafialnych odczytane, gdyż list pasterski rozesłano w dwóch egzemplarzach, z których jeden tylko policja zdołała skonfiskować.

Po Fritschu Beck?

Paryż, 6. 9. W londyńskich kołach prasowych rozeszły się pogłoski o dymisji szefa sztabu generalnego Trzeciej Rzeszy gen. Becka i szeregu wyższych wojskowych niemieckich. Potwierdzenia tych wiadomości nie można jednak otrzymać. Gdyby istotnie gen. Beck złożył dymisję, byłoby to niepokojącą oznaką wzmagającej się przewagi czynników skrajnych armii niemieckiej. Z drugiej jednak strony nowa rewolta generalska osłabiłaby wartość zaczepną armii niemieckiej.

Zgon śp. prof. K. Hrynakowskiego.

Poznań. (PAT). Wczoraj wieczorem zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu śp. Konstanty Hrynakowski, profesor zwyczajny chemii farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego.

Śp. zmarły powołany został w r. 1920 przez wydz. filozoficzny Uniwersytetu Poznańskiego na katedrę chemii farmaceutycznej, przy czym powierzono mu organizację studium farmaceutycznego. W latach od 1921/22 do 1935/36 był dyrektorem oddziału farmaceutycznego, w r. 1923/24 był delegatem wydziału filozoficznego do senatu, a w r. 1931/32 i 1934/35 delegatem wydz. matematyczno-przyrodniczego do Senatu.

Śp. Hrynakowski był m. in. członkiem Polskiego Powszechnego Tow. Chemicznego, Societé Chimique de France, Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członkiem honorowym Polskiego Powszechnego Tow. Farmaceutycznego i in. Liczył lat 60.

Śmierć czterech chłopców.

Katowice, 6. 9. (PAT) W Łaziskach Górnych pow. pszczyńskiego wydarzył się w niedzielę straszny wypadek, którego ofiarą padło 4 chłopców: 11-letni Ernest Folwarski, brat jego 8-letni Feliks Folwarski, 12-letni Jan Kozicki i 10-letni Arnold Ksiądz.

Na polach, należących do majątku ks. pszczyńskiego grupa chłopców natknęła się na zerwany przewód wysokiego napięcia, grubości 2 cm, na którym chłopcy poczęli się huśtać. Podczas huśtania się chłopcy dotknęli przewodów z prądem i zostali porażeni. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast kolumna ratownicza pobliskiej kopalni, jednakże wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wszystkich czterech chłopców na skutek porażenia prądem.

Co sobie pozwala Niemiec.

Wyrzysk, 6. 9. (PAA). Niemiec, właściciel majątków Limburg-Stirum pod Łobżenicą z pow. wyrzyskiego zabronił nowozaangażowanemu leśniczemu noszenia munduru leśniczych, jaki jest noszony w Polsce, żądając aby nosił mundur leśniczych niemieckich.

Pomorski Instytut Rzemieślniczy

przeniosą z Grudziądza do Bydgoszczy lub Torunia.

Na zjeździe rzemiosła pomorskiego, który ma się odbyć w Bydgoszczy w październiku br. — poruszona będzie między innymi sprawa Instytutu Rzemieślniczego. Tutejsze koła gospodarcze uważają, że siedziba tej instytucji, mającej służyć rzemiosłu — powinna się znajdować tam, gdzie rzemiosło posiada największą liczbę warsztatów, to jest w Bydgoszczy. Natomiast zwolennicy centralizacji upierają się, aby Pomorski Instytut Rzemiosła z Grudziądza przenieść do Torunia.

Kierownikiem tego Instytutu jest p. inż. Stefan Borucki w Grudziądzu.

Działalność Instytutu reguluje statut oparty o ustawę o stowarzyszeniach. Instytut posiada członków czynnych, popierających i honorowych. Na czele Instytutu stoi rada i zarząd, w skład których wchodzą przedstawiciele **Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium Okręgu Szkolnego i Izby Rzemieślniczej.** Prezesem Instytutu był do chwili swego zgonu śp. Piotr Jakubowski, prezes Izby Rzemieślniczej, zaś po śmierci tegoż wiceprezes p. Edward Mollin z Grudziądza. Instytut działa w ścisłym porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą i organizacjami rzemieślniczymi.

Działalność Instytutu w r. 1937 przedstawia się następująco:

Poparto **wydawnictwa dla rzemiosła,** jak „Rzemieślnik" i „Przyjaciel Młodzieży Terminującej", zasilając je odpowiednimi artykułami i abonując pewną ilość egzemplarzy dla szkół dokształcających-zawodowych.

Urządzono stoisko, wystawę wszystkich czasopism i najważniejszych wydawnictw rzemieślniczych, w postaci **biblioteki ruchomej,** która kolejno oddana była do użytku publicznego w Grudziądzu, Gdyni i Toruniu.

Z działu badań koniunktur gospodarczych Instytut wybitnie pomagał rzemiosłu w Grudziądzu w organizacji spółdzielni i **akcji przesiedleńczej na Kresy.**

W dziale propagandy rzemiosła Instytut wspomagał organizacyjnie i finansowo różne imprezy, jak **wystawę fotografów w Pelplinie, rewię mód, konkurs okien wystawowych itp.**

Poza tym przeprowadzono kursy żołnierskie dla stolarzy i kowali, kurs dla blacharzy, pokazy praktyczne dla malarzy i lakierników, kursy spawania autogenicznego i kurs dla elektromonterów.

Zebranie Stronnictwa Pracy

koła Złotniki Kujawskie.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej panującą pryszczycą, wznowiło koło Stronnictwa Pracy Złotniki Kujawskie swoją działalność.

Przy dość licznym udziale członków odbyło się w niedzielę, 4 bm. w lokalu p. Polaszewskiego zebranie polityczne koła, które zagaił prezes p. Jaskólski.

Po odczytaniu komunikatów zarządu, p. J. Konarski wygłosił referat na temat wyborów samorządowych i mniejszości narodowych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Między innymi żalono się, że właściciel majętności Dobrogościce, **p. Hempel (Niemiec!) jest wiceprezesem gminnego koła LOPP.** Należy podkreślić, iż kiedy p. Siński przedstawił listę kandydatów gminnego koła LOPP, na której figurowało nazwisko p. Hempla, czterech Polaków zgłosiło przeciw tej liście energiczny protest. P. Siński był dawniej członkiem Stronnictwa Nar., a obecnie należy do OZN-u. Dzięki dwulicowemu „nacjonalizmowi" p. Sińskiego został Niemiec wiceprezesem LOPP. Czy to nie dziwne i w tych czasach!

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes Jaskólski zebranie hasłem „Cześć Pracy", wznosząc okrzyk na cześć gen. Hallera. (J. K.).

Z niekończącej się listy polskich „przeżyć" w Gdańsku.

Niedawno wybrała się do Gdańska drużyna harcerska bydgoskiego gimnazjum żeńskiego. Chciały dziewczęta zobaczyć „Gdańsk, miasto niegdyś nasze". Przyjęli je gdańszczanie **z właściwą sobie „gościnnością i rycerskością".** Na ulicy jakiś chłopak podbiegł do jednej z uczennic i spoliczkował ją! Po dokonaniu tak walecznego czynu **młody bohater germański uciekł w te pędy.** Czy trzeba lepszego przykładu, w jakim duchu wychowuje się w Gdańsku młodzież i jakie ta nauka wywołuje skutki?!

W Sobotach harcerki spotkały się z dalszymi nieprzyjemnościami. Podówczas Kąpielisko gdańskie było wypełnione wycieczkami „Kraft durch Freude". Wszędzie maszerowały czwórkami oddziały wycieczkowiczów, wśród których nie brakło również dziewcząt. Nasza wycieczka nie chciała ginąć w tłoku. Utworzono czwórki i zaczęto śpiewać. Wtedy się wielki uczynił między Niemkami rwetes. Jak śmią? **Straszliwe zdziwienie i głośne pretensje na „polską bezczelność" sprowadziły policjanta, który rozwiązał, zagrażający całości Gdańska „pochód"!**

Gdy wycieczka przeszła na brzeg morza i tam znalazł się jakiś stróż parkowy, który obrzucił ją wyzwiskami.

Dziewczęta wróciły z Gdańska dotknięte do żywego w swych patriotycznych uczuciach, w swej dumie narodowej. Niemcy gdańscy dopięli swego: **nauczyli je do końca życia nienawidzieć Niemiec całą potęgą młodych serc i nauczyli pogardzać Niemcami!** To ostatnie jest ich największą zdobyczą.

Tyle nam opowiedział jeden z profesorów gimnazjum, uważając za swój obowiązek podzielenia się z szeroką opinią swoimi wrażeniami z Gdańska.

:

— **Biblioteka Nowości TCL,** ul. Gdańska nr 30 I p., wypożycza książki codziennie od godz. 11—13.30 i od 16—19.

Gniazdo żeńskie. Dziś we wtorek posiedzenie zarządu o godz. 7 w sekretariacie. Tamże o godz. 7,50 zebranie grona technicznego.

— **Wielką wentę dobroczynną** urządza Stow. Pań Miłosierdzia przy Farze we wtorek, 4 października w Resursie Kupieckiej, Jagiellońska 13. Liczne niespodzianki, obfity bufet, loteria fantowa, orkiestra. Dochód przeznacza się na pomoc zimową dla najbiedniejszych parafii farnej.

— **Baczność Inwalidzi Armii Polskiej!** Informacji w sprawie renty udziela p. Wł. Szajda, ul. Chełmińska 3.

Groźny wypadek.

Lekkomyślność rodziców, którzy pozwolili swemu dziecku bawić się na szosie, była przyczyną groźnego wypadku pod Ossową górą. 6-letni synek rolnika Henkego z Ossowejgóry znalazł się na szosie, gdy nagle nadjechał samochód osobowy. Kierowca nie chcąc przejechać dziecka, skręcił silnie w bok, przy czym samochód niemal uderzył o drzewo. Przy skręcaniu auta dziecko zahaczyło się o błotnik i upadając na ziemię doznało dość ciężkich obrażeń cielesnych. W stanie groźnym przewieziono chłopczyka natychmiast do szpitala miejskiego. Winę ponoszą wyłącznie rodzice.

Bocian w lesie.

Z braku pieniędzy na podróż pewna kobieta z Pszczyna pow. bydgoskiego odbywając daleką, blisko 30-kilometrową drogę pieszo do Bydgoszczy celem porodzenia dziecka przy pomocy lekarskiej, zaskoczona została strasznymi bólami w lesie za szkołą podchorążych i tam porodziła dziecko. Przechodnie zajęli się matką i zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego, którą przewieziono młodą kobietę i dziecko do lecznicy miejskiej.

Dzień Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy

Tow. Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej w Bydgoszczy urządza w niedzielę, dnia 11 września br. „Dzień Czeladzi Katolickiej" w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Na powyższą uroczystość zapraszają Szanowne Obywatelstwo: ks. kanonik Schulz — jako patron, prezes A. Guczalski, skarbnik-jubilat Fr. Rafiński i sekretarz B. Pangowski.

Program przewiduje w części pierwszej: o godz. 9 rano zbiórkę towarzystw w domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta, o godz. 9.30 wymarsz do kościoła farnego na mszę św. Po mszy św. pochód do ogrodu Resursy Kupieckiej, tamże o godz. 12 uroczysta akademia z występem Bydgoskiego Chóru Męskiego, powitanie gości, wybór prezydium, referat i popis „Koła Mandolinistów". Zakończenie pieśnią „Boże coś Polskę".

W części drugiej o godz. 16 wielki kiermasz z koncertem, wieczorem od godz. 19 zabawa taneczna w sali.

W razie niepogody kiermasz odbędzie się w sali, nie w ogrodzie.

Młodzieniec pokłuty sztyletem.

Nie ma dnia, ażeby na terenie Bydgoszczy nie doszło do rozprawy nożowej. Ub. niedzieli doszło do sprzeczki pomiędzy dwoma przyjaciółmi 19-letnim Feliksem Siudą (Stepowa 16) a Maksem Dąbrowskim (Pułaskiego 15), która przemieniła się w bójkę. Dąbrowski wydobył sztylet i zadał Siudzie kilka ran tak, że musiano go odstawić do Lecznicy Miejskiej. Młodocianym nożownikiem zajęła się policja.

:

— **Za zasługi w służbie pocztowej** srebrny krzyż zasługi otrzymali: Ludwik Biskupski, Anna Burschel, Hieronim Cegielski, Zygmunt Felchnerowski, Wiktoria Frąckowiak, Stefan Głogowski, Gertruda Grajewska, Leon Hoppe, Eugeniusz Janson, Gracjan Jagła, Aleksander Kaźmierczak, Ludwik Kiełpiński, Zygmunt Kortas, Jan Kozłowski, Jadwiga Łukasiewiczówna, Helena Mazłowa, Władysław Milan, Jan Nawalkowski, Janina Pasternakówna, Stefania Pillówna, Tadeusz Rumiński, Eugeniusz Stefan, Jan Suszyński, Stanisław Sztencel, Antoni Szwaguliński, Władysław Witulski w Bydgoszczy, oraz Franciszek Benedict w Białośliwiu.

— **Dwa wynalazki Pałuczanina.** Na Targach Pałuckich w Żninie wystawił p. Artur Słoma z Aleksandrowa pod Wapnem model karmnika dla ryb z ruchomym stołem oraz żarówkę z uszkiem zaopatrzoną w plombę lub pieczęć, uniemożliwiającą nadużycia.

†

Ś. p.

z Poczekajskich

Maria Reszkowa

zmarła opatrzona św. Sakramentami dnia 4 września r. b. o godz. 15,45 przeżywszy 86 lat.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 7 b. m. o godz. 9-tej z domu żałoby w Inowrocławiu, Rynek 21 do kościoła parafialnego św. Mikołaja.

Pogrzeb w Bydgoszczy z kaplicy cmentarza nowofarnego w ten sam dzień o godzinie 4,30 po południu.

W ciężkim smutku pogrążona

Inowrocław, dnia 4 września 1938 r. **Rodzina.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

9700



Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

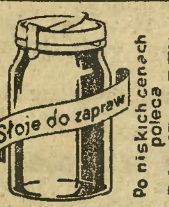
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

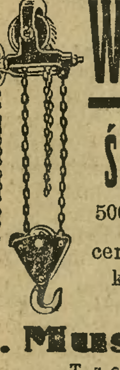
Wieczne pióra
wielki wybór, niskie ceny
Rzanny
Plac Teatralny nar. Frankego. 16086

12139



Po niskich cenach poleca
B. KACZMAREK
Podwale 12. Tel. 2371

Meble
kupisz zawsze najtaniej
tylko u (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**



Wciągi śrubowe
500—5000 kg
ceny bardzo korzystne
J. Musolff
T. z o. o. 16620
Bydgoszcz, Gdańska 7.

Rowery
najlepsze gatunki poleca Wasielewski, Dworcowa nr 41. 16740

SPRZEDAŻE

Dom
dobrze się rentujący sprzedam. Wpłata 40—60.000. Wiadomość Pomorska 12, m. 3. 9681

Parcele
obok lasu, wody, metr² 0,70, wpłata 150. Mińska 14, telefon 3989. (9706

Magiel
Krasińskiego 5—3. (9696

Pianino
znanej marki okazyjnie na sprzedaż. 3 Maja 20, m. 7. 9709

Kolonialkę
z mieszkaniem. Kaszubska 15. 9708

Sprzedam
parcele z rozpoczętym domem, korzuch i rower. Sokola 52. 16689

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony sprzedam. Chełmińska 8. 16692

Sprzedam (16695
domek 7 ubikacji, ogród, garaż. Adres w Dzienniku.

Magiel
w dobrym stanie sprzedam. Promenada 25. (9695

Sprzedam (9601
narzędzia ślusarskie, kowalskie, instalatorskie, tokarskie tanio, byle zaraz. Hetmańska 20—11.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Królowa przedmieścia"; W rol. gł.: Helena Grossówna, A. Żabczyński, St. Sielański i R. Gierasieński. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata.

Lido: „Pani Walewska", w rol. gł. Greta Garbo i Charles Boyer. Nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Przygoda w Szanghaju". W rol. gł.: Dolores del Rio, June Lang i George Sanders. Nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa polskie filmy: „Prokurator Alicja Horn" w rol. gł. J. Smosarska i Brodniewicz oraz „Książątko", w rol. gł. E. Bodo i St. Sielański.

BAŁTYK: „Oddział śmiałych"; w rol. gł.: Buck Jones. Nadprogr. dwie komedyjki i tyg. Pata.

KUPNA

Poszukuję
kupna traku (gater) 45-60 cm. szybkobieżnego, zdolnego do natychmiastowego użytku, podać ostateczną cenę sprzedaży, rok budowy, jakiej marki gdzie i w jakim czasie można by trak obejrzyć. Również kupię w dobrym stanie okazyjnie heblarkę-szpundówkę, podać cenę i fabrykację. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „16638". (16638

Pointerkę
2/3 pole dobrze wytresowaną, kupi Majątek Będzitowo—Barcin. (16669

Motocykl 9698
98 kub. w dobrym stanie kupię. Oferty „67" filia".

Kupuję
jęczmień w większych ilościach. Browar R. Friese, Koronowo. (16715

POSADY WOLNE

Agentów 15370
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Poszukuję (16409
od 10. 9. 38. pierwszorzędnego wędliniarza na samodzielne stanowisko, tylko fachowca z długoletnią praktyką. Br. Bonin Bydgoszcz, Gdańska 115.

Czeladnik
dekarski na dachówkę potrzebny od zaraz. Kiliński, Bydgoszcz, Gdańska nr 124. 9705

Krawcowa
do pracowni sukien potrzebna. Gdańska 64, m. 4. 9702

Uczeń
piekarski potrzebny zaraz Chmielewski, Nowodworska 30. 16691

Pomocnik 9713
krawiecki potrzebny zaraz. Cieszkowskiego 8.

Urzędnik
gospodarczy względnie praktykant potrzebny od zaraz na majątek 1150 mórg. Zgłoszenia Szczepan Wawrzyniak, Jaksice pow. Inowrocław. 16686

Dziewczyna-Kucharka
15 września potrzebna. Dobre świadectwa wymagane. Grajkowska, Starogard, Chojnicka 9. 16588

Szofer
trzeźwy, uczciwy do rozwożenia piwa na samochód „Ford" od zaraz potrzebny. J. Swoiński, Chełmno, Dominikańska 16. (16480

Lubelska
Wytwórnia Samolotów angażuje od zaraz wykwalifikowanych blacharzy. Oferty składać Lublin, „L. W. S". (16625

Służąca (16645
która umie cośkolwiek gotować potrzebna. Wawrzyniaka 12, Bielawki.

Pokojowa
potrzebna na wieś. Zgłoszenia A. Chwiałkowski, Dworcowa 34. (16683

Czeladnik
piekarski, młodszy, który zna cośkolwiek cukiernictwo, praca stała, od zaraz potrzebny. Nakielska nr 9. (16702

Służąca
potrzebna z gotowaniem i do wszelkich prac domowych zaraz. Zbożowy Rynek 7. 16703

Uczeń
ogrodniczy potrzebny zaraz. Łuszczewski, ogrodnictwo zamkowe, Kobylniki p. Kruszwica. (16708

Stolarz
potrzebny. Leszczyńskiego 35. (16731

Dziewczyna
gotowaniem potrzebna. Śląska 17, m 5. (16696

Dzielna 9695
krawcowa poszukiwana. Generała Bema 7, m. 2.

Służąca
gotowaniem. Staroszkolna 8—5. 9712

Ekspedientka
dzielna z branży towarów krótkich i bielizny potrzebna od 1. 10. 38. Świadectwa z fotografią, wymaganiem. Adres Dziennik. 16444

Poszukujemy
agentów ustosunkowanych w branżach kolonialnych. Zgłoszenie kierować Bydgoszcz, Skrytka poczt. 117. (16719)

Dziewczyna (16704
potrzebna. Długa 23—5.

Do 3 chłopców
poszukuje się od zaraz nauczycielki wychowawczyni, przedszkole i druga powszechna, katoliczka, konwersacja niemieckiego, pożądane szycie, wiek 23-35. Szczegółowe oferty, odpisy świadectw. Zofia Wyganowska, majątek Gołębiewko, poczta Boguszewo, Pomorze (16712

Uczennica
potrzebna. Nakielska 149, Rzeźnictwo. (16700

Dentysta-dentystka
uprawnieniem potrzebni zaraz. Stała posada. Zgłoszenia „Par" Poznań „57.119". 16710

Tokarz
i odlewnik na armaturę metalową potrzebny. **Gdynia** Morska 70. 16660

Przedstawicieli
miejscowych poszukuje do sprzedaży mydła na Grudziądz, Swiecie, Chojnice Gniew, Chełmno, Tczew. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „114". 16713

Krawiec (9731
potrzebny. Adres filia.

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna od 15 lub zaraz. Grodzka 10, skład wędlin. 9722

NAUKA

Kursy Kreśleń Technicznych inż. H. Gajewskiego, prywatne, roczne, korespondencyjne. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Opłata 15 zł miesięcznie. — Programy wysyłamy bezpłatnie. (15529

Lekcyj
skrzypiec udzielam. Chrobrego 3—1. 16693

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa
kelnerka rutynowana szuka posady od zaraz. Oferty do Dzien. Bydg. filia „Bufetowa". (9701

Trykotarka
poszukuje pracy, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „A. A". 16694

Panna
porządnej rodziny, przystojna poszukuje posady do dzieci lub towarzystwa. Of filia Dzien. Bydg. pod „Przystojna". (9730

DZIERŻAWY

Ogrodnictwo
Mińska 14. 9707

POKOJE WOLNE

Tani 16681
pokoik. Chrobrego 16—4.

Stancja
pierwszorzędna dla uczennic. Gdańska 55—5. (16492

Ładnie (16493
umeblowany pokój, blisko dworca zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6.

Pokój 16224
słoneczny, wygodami, z pierwszorzędnym utrzymaniem. Św. Floriana 3-8.

Na stancję
przyjmie gimnazjastów em. prefekt gimn., Gdańska 16 m. 9. (16493

Pokój
osobne wejście, Dworcowa 36—2. (9729

Komfortowy
pokój albo sypialnia i gabinet, niekrępujące, możliwie z telefonem, pierwsze lub drugie piętro. Zgłoszenia do administracji pod nr „13.170". (16717

Dwa (9719
duże pokoje próżne, garaż, centrum, I piętro na biura lub mieszkanie zaraz oddam. Derfert, Pomorska 22.

Umeblowany
dla 1—2 pań utrzymaniem bez komfort

Stancja
dla 1—2 panienek, opieka, pomoc naukach handlowych. Gdańska 54, m. 8, II. p. (9710

Stancja
uczniom oraz sferze rzemieślniczej. Tygodniowo 16 zł. Król. Jadwigi 13-4.(9727

Pokój
dobrze umeblowany. Marsz. Focha 26, m. 4. (9725

Umeblowany
niekrępujący, Orla 12, Gospodarz. (16728

Pokój
balkonowy zaraz do wynajęcia. Curie Skłodowskiej nr 20. 9732

Pokój 9704
Cieszkowskiego 15—5.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje
pokój z kuchnią, wprost od gospodarza. Oferty Dziennik „I. K." 16688

Mniejszego
mieszkania, centralne ogrzewanie, łazienką poszukną bezdzietni. Oferty pod „J. B." 16685

2—3
pokojowego mieszkania kuchnią poszukuje urzędnik. Oferty Dziennik „Etatowy". 16718

RÓŻNE

Obiady
smaczne, domowe, Ulica Sw. Floriana 3—8. 16737

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6, przepowiada nieomylnie, wiele podziękowań. 16699

75 gr 16675
obiady domowe, smaczne, obfite. Łokietka 11—2.

Ostrzeżenie
Za długi żony, która mnie okradła, Weroniki Kaszewskiej, nie odpowiadam. J. Kaszewski. (16667

Unieważniam
dowód osobisty 142175 nazwiskiem Marcin Szadłowski. (16706

Wróżka
dobrze przepowiada. Warmińskiego 17/4. (9715

TYLKO BEZ WYKRĘTÓW.



Szef: Znowu się pan spóźnił do pracy!
Buchalter: Auto mnie przejechało i...
Szef: Przecież nie wmówi mi pan tego, że wypadek trwał całą godzinę!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.